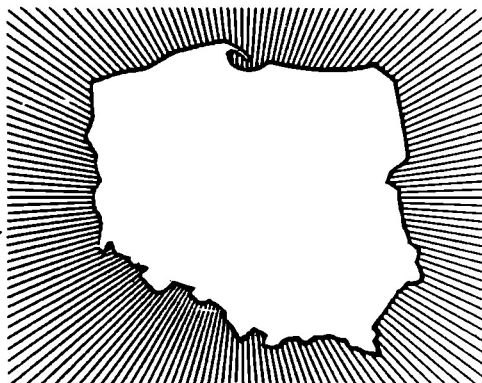


WYDZIAŁ GEOGRAFII
I STUDIÓW REGIONALNYCH UW
INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

13

ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY



KRAJOBRAZY
POLSKI LOKALNEJ

Warszawa 1988

WYDZIAŁ GEOGRAFII
I STUDIÓW REGIONALNYCH UW
INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY

13

KRAJOBRAZY
POLSKI LOKALNEJ

Redaktorzy tomu :
Michał Stalski
Zdzisław Szlązak

Warszawa 1988

RADA REDAKCYJNA

Antoni Kukliński (przewodniczący),
Piotr Dutkiewicz, Stanisław Gebethner,
Bohdan Gruchman, Bohdan Jałowiecki,
Bogdan Kacprzyński, Wincenty Kawalec,
Stanisław Komorowski, Tomasz Potkański (sekretarz),
Kazimierz Secomski, Karol Sobczak

REDAKCJA

PIOTR DUTKIEWICZ (redaktor naczelny),
Grzegorz Gorzelak, JADWIGA KOBUSZEWSKA (sekretarz),
Hanna Libura, Agnieszka Mync

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych
Instytut Gospodarki Przestrzennej
Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
Tel. 200-381

SPIS TREŚCI

Michał Stalski, Zdzisław Szlązak - Wstęp	5
Stanisław Leszczwcki: Mikroregiony i krajobrazy antropo- geograficzne	9
Andrzej Richling: Krajobraz w ujęciu nauk geograficznych . .	17
Janusz Bogdanowski: Krajobraz zabytkowy jako wyraz tożsa- mości	35
Hanna Orzechowska: Znaczenie zabytków w kształtowaniu krajobrazu kulturowego i jego ochrona	47
Jadwiga Marlewska: Kształtowanie środowiska człowieka. Idea, integracja, modele działań	55
Tadeusz Bartkowski: Miejsca zamieszkania jako jeden ze stymulatorów patriotyzmu lokalnego - w aspekcie urbanistycznym	69
Lech Zimowski: Zabudowa przetrzynkowa i podmiejskie tereny zielone w krajobrazie lokalnym południowej Wielkopolski	91
Magdalena Staniszkis: Krajobrazowe wartości przestrzeni. Przykład Doliny Wisły w Warszawie	117
Michał Stalski: Domy jednorodzinne w krajobrazie War- szawy	135
Krzysztof Kasorzak: Krajobrazy rolnicze i ich cechy na przykładzie Wielkopolski	147
Jerzy Kubiszewski: Nadzór urbanistyczno-budowlany i jego wpływ na kształtowanie architektury i krajobrazu . .	165
Andrzej Ziemiński: Wizja krajobrazu w oczach socjologa . . .	175

WSTĘP

Przedstawiając Czytelnikowi zbiór opinii i analiz na temat krajobrazu w ogóle, a w szczególności odniesionych do "Krajobrazów Polski Lokalnej", pragniemy przekazać zarówno kilka wyjaśnień, jak i refleksji.

W istocie rzeczy, artykuły zawarte w tej pracy są komentarzami z dziedzin badań podstawowych, wyjaśniających czym są krajobrazy w rozumieniu poszczególnych dyscyplin nauki /S. Leszczycki, A. Richling, J. Bogdanowski/, jak również opracowaniami monograficznymi, nie pozbawionymi przekazu co do metodyki badanego zjawiska, ale odniesionymi do przymiotnikowo zdefiniowanych krajobrazów, jak np. krajobraz miejski /T. Bartkowski, M. Staniszkis i L. Zimowski/, krajobraz wiejski /K. Kasprzak/. Trzecią grupą artykułów są te, które mówią o wybranych elementach składających się na krajobrazy różnego typu, a poniekąd je kształtujące; należą do nich artykuły H. Orzechowskiej i M. Stalskiego. Wreszcie ostatni zespół prac dotyczy w pewnej mierze percepcji krajobrazów, a także ich roli wobec ochrony środowiska człowieka /J. Marlewska, A. Ziemliski/. Zupełnie odrębną cechą informacji i refleksji ma artykuł J. Kubiszewskiego o nadzorze budowlanym w Polsce, podejmując problem od strony prawnej oraz faktycznej realizacji uprawnień nadzoru.

Ta krótka rekomendacja ujawnia wielość ujęć i spojrzeń na to czym jest krajobraz, jak przebiega proces jego formowania i jak należy go ochronić, albo raczej jak oceniać jego niepowtarzalne walory i zabezpieczać je przed dewastacją. To rozstrzeżenie myśli badawczej może podlegać krytyce, chociaż z drugiej strony pozwala dostrzec złożoność problemu i jego różne wątki poznawcze. Może argumentem za taką strukturą tematyczną тому będzie fakt, że nie ma w literaturze przedmiotu kompleksowo przedstawionego problemu oceny wartości krajobrazowych Polski. Nawet jeżeli wartość tego tomu doprowadzimy do rejestru różnych interpretacji pojęcia "krajobraz", to sądzić można, że

spełnił on rolę inicjacji dalszych badań i uściśleń. A przecież właśnie o to chodzi.

Studia nad istotą i działaniami zmierzającymi do świadomego kształtowania krajobrazów powinny być poprzedzone rozwiązaniem szeregu niewiadomych. W tym przedmiocie można zadać wiele pytań, na które brak jest jasnych odpowiedzi. A oto przykład: jedna z autorek artykułu w tym tomie /M. Staniszkis/ uważa, że na krajobraz składa się wszystko to, co można zobaczyć. W tym stwierdzeniu zawarta jest sućestia, że wielkość krajobrazu jest wytyczana przez zasięg wzroku ludzkiego, a w dodatku funkcjonującego na zasadach, na jakich oglądał świat nasz pogański Światowid. Jest to stwierdzenie na tyle lapidarne, co i zastanawiające. Czyżby wszystko, co znajduje się na powierzchni ziemi stanowiło elementy krajobrazu? Jaka jest więc rola i zakres obowiązków tych, którzy chcą formować "poprawne" krajobrazy? I dalej idąc śladem tej myśli: czyżby były krajobrazy "niepoprawne", tzn. takie, których nie można akceptować? A jeżeli tak, to co z nimi należy uczynić? Czy wszystkie krajobrazy są "poprawialne", czy wszystkie można przeorganizować według pożądanego wzoru? I tak dalej...

Jedną z wątpliwości, która może się nasunąć przy lekturze tego zbioru artykułów, jest zawarta w nim treść w odniesieniu do tytułu: "Krajobrazy Polski lokalnej". Artykuły monograficzne traktujące o określonych regionach bronią się tu same. Opracowania należące do kręgu badań podstawowych wnoszą tak wiele z zakresu typologii krajobrazów, że dopiero na podstawie tych wiadomości można budować tezy o delimitacji, ocenie i ochronie krajobrazów lokalnych. Zresztą, czy wiemy wystarczająco dużo o treści wiążącej się z określeniem "krajobrazy lokalne"? Czy możemy wyraźnie powiedzieć o jaką skalę przestrzenną tu chodzi? Może o prowincję historyczno-kulturową, może o zespół wsi i kilku miasteczek, a może o poszczególne wsie i miasteczka z przylegającymi doń obszarami, a wreszcie może o wyodrębnione dzielnice tychże jednostek osadniczych?

Określenie "krajobraz" wiąże się w języku polskim bardziej z konotacjami emocjonalnymi, co najwyżej kulturowymi, natomiast o wiele skromniej jest ono opracowane w ujęciach naukowo-przestrze-

nych. Pomocnym pojęciem, ale nie rozstrzygającym może tu być bogato omówiony w nauce kanon "ładu przestrzennego". Wyraża on nakaz uporządkowania elementów przestrzeni z punktu widzenia wzajemnej ich relacji. Jest on nam bliski, ponieważ bazuje na wrażeniach wizualnych i wyraża żądanie estetyzacji tych wrażeń. Ale jest to jedyna więź z wymogami stawianymi ochronie krajobrazów, dla nakazu ładu przestrzennego jakość elementów formujących wycinek przestrzeni jest obojętna, - dla "ochraniarzy" krajobrazów lokalnych - nie.

Gdybyśmy chcieli ustalić metodę wytyczenia krajobrazów lokalnych, pomocne może się okazać odwołanie się do języka potocznego, a w tym do odczuć sensualnych człowieka - odbiorcy wrażeń krajobrazowych. Otóż można postawić tezę, że poszukiwanie zróżnicowanych krajobrazów jest w istocie rzeczą ucieczką od monotonii przeżyć wizualnych. Monotonia krajobrazowa, czyli uniformizm kształtów i wymiarów wszelkiej materii wznoszonej i konstruowanej na powierzchni ziemi przez ludzi, pogłębia się i jest coraz powszechniejsza. Towarzyszy temu wyniszczanie środowiska przyrodniczego i wyburzanie zabytków architektury, tj. właśnie tych zespołów i poszczególnych elementów, których gwałtownie poszukuje współczesny człowiek - w imię oderwania się od monotonii krajobrazowej. A więc każda enklawa obejmująca obiekty inne od tych, które "zeszły z maszyny" współczesnej cywilizacji wieku atomu, będzie pożądaną oazą "inności". Oczywiście, stosowany tu będzie wymóg estetycznej kompozycji tych elementów, a taki efekt najczęściej zapewnia możliwość odczytania funkcji tych elementów i wzajemnej ich zależności /np. wycinek rzeki, młyn, dom młynarza w zieleni, karczma/.

Wyłącznie tu kryterium przydatne dla delimitacji minienklaw krajobrazowych: obszar zajęty przez obiekty właściwie dobre - co do ich funkcji jednostkowej i całego zespołu, tworzące kompozycję czytelną, a przez to estetyczną. W pewnej mierze odnosi się to kryterium głównie do krajobrazów historycznych, jednak może ono znaleźć również zastosowanie przy wytyczaniu krajobrazów nowoczesnego budownictwa i technicznych konstrukcji.

Nieuchronnie pojawia się tu kwestia wzajemnego przenikania się i wzajemnej relacji w zakresie wrażeń wizualnych tych właśnie enklaw. Kanon estetyki wizualnej enklaw X może być rażąco

sporzączy z kanonem sąsiadujących enklaw Y i Z. To już wymaga rozstrzygnięć na wyższym poziomie sublimacji - kształtowania makro krajobrazu.

Wiele przedstawionych problemów, wątpliwości i pytań nie znajduje rozwiązania i odpowiedzi w tym tomie. Czytelnik sam osądzi, czy kwestie tu podniesione i częściowo naświetlone, zbliżają nas do zarysowania podtematów tego rozległego obszaru badawczego, jakim są krajobrazy Polski lokalnej, ich delimitacja, ocena i ochrona. Uważamy, że przedstawiony materiał powinien skłonić Czytelnika do refleksji i komentarzy. Szczególnie cennym, w naszym odczuciu, byłby taki stosunek do treści zawartych w tym tomie aby znalazł on oddźwięk w publikacjach pojawiających się w przyszłości.

W ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych 09.8. "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny" prowadzonego przez Instytut Gospodarki Przestrzennej UW podjęto w roku 1988 temat badawczy o tym samym co niniejszy tom brzmieniu "Krajobrazy Polski lokalnej". Przewiduje się wykonanie w tym roku 7 opracowań naukowych, w tym 4 opartych na badaniach terenowych nad określonymi miastami lub regionami. Temat ten będzie kontynuowany w latach 1989-1990. Należy się spodziewać, że podjęte badania w okresie 3 lat przyniosą rozwiązanie i wyjaśnienie wielu poruszonych tu problemów.

Michał Stalski, Zdzisław Szlązak

Stanisław Leszczycki

MIKROREGIONY I KRAJOBRAZY ANTROPOGEOGRAFICZNE

Jednym z zasadniczych zadań nauk geograficznych jest badanie zasięgów /rozmieszczenia/ różnych zjawisk fizyczno-przyrodniczych i antropogeograficznych. Istnieją też próby wyznaczania dla celów planowania przestrzennego makro-mezo- i mikroregionów kompleksowych ogólnogeograficznych, a więc dzielenia środowiska geograficznego na poszczególne obszary różniące się od siebie, o dominujących cechach, odpowiadających przyjętym kryteriom. Jest to równocześnie krajobraz antropogeograficzny, a więc przeważnie wygląd danego obszaru. Mikroregiony antropogeograficzne są podstawą terytorialną samorządu lokalnego.

Znacznie lepiej opracowane są kryteria i zasady wyróżniania krain fizyczno-geograficznych. Podjęte są próby ustalenia hierarchizacji regionów oraz typologii, a więc ich klasyfikacji. Geografowie wyróżniają różne krajobrazy np. górskie, wyżynne, nadmorskie, nizinne, dolinne, krasowe, pustynne, leśne /tajgi, puszcze tropikalne/, buszu, stepowe, sawanny, stepy itp. Krajobrazy te były wielokrotnie opisywane i definiowane. Czasem są one traktowane jako synonimy środowiska naturalnego.

W polskiej literaturze najpełniejszym opracowaniem jest broszura J. Kondrackiego "Podstawy regionalizacji fizyczno-geograficznej" /PWN, Warszawa 1976/. W rozdziale drugim pt. "Rozwój pojęć o krajobrazach i regionach fizycznogeograficznych" J. Kondracki daje chronologiczny przegląd badań. Zaczyna od XVIII w., od pracy Ph. Brache'a /1700-1783/. Wiele miejsca regionalizacji fizycznogeograficznej poświęcają geografowie niemieccy np. A. Humboldt, K. Ritter, A. Hettner, S. Passarge /Landschaftskunde/ i inni.

W XX w. termin "krajobraz" /Landschaft/ był używany w różnych znaczeniach, przy czym rozróżniało się krajobraz kulturalny od naturalnego /przyrodniczego/. Wprowadzono pojęcie krajobrazu

pierwotnego /Urlandschaft/, krajobrazu uwarunkowanego naturalnie /naturbedingte Landschaft/; przećwyzuje się pojęcie krajobrazu ogólnego i przeciwstawia typologicznemu - a więc obszarowi krajobrazowemu /Landschaftsraum/ jako konkretnej jednostce przestrzennej, nazywanej też obszarem naturalnym /Naturraum/.

Po II Wojnie Światowej studia nad krajobrazem i jego regionalizacją prowadzili: C. Troll, J. Schmidhüsen, E. Mevnen, E. Neef i in. Troll reprezentował nowy kierunek nazwany "ekologią krajobrazu". Krajobraz był wówczas traktowany jako podstawowa jednostka indywidualna /regionalna/. Ustalono także układ hierarchiczny jednostek krajobrazowych. Wiele prac w tego zakresu ukazało się także w ZSRR /A. Isaczenko, W. Dokuczajew, L. Berg, G. Morozow, A. Grigoriew, S. Kalesnik i in./ oraz w innych państwach, zarówno socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

W Polsce już w XIX w. zwrócili uwagę na zróżnicowanie regionalne /krajobrazowe/ ziem polskich: W. Pol, A. Rehman, W. Nałkowski. Barwny opis krajobrazów Polski dał J. Smoleński /1912/. Problemem regionalizacji zajmowali się także: E. Romer, L. Sawicki, S. Pawłowski, S. Lencewicz i in. Po II Wojnie Światowej podziałem na jednostki fizjograficzne zajmowali się: J. Kondracki, R. Galon, S. Pietkiewicz, M. Klimaszewski a z fitobiologów W. Szafer, A. Wodziczko, W. Matuszkiewicz, S. Jarosz i in. Natomiast fizjografią urbanistyczną zajmowali się: S. Różycki, R. Galon, B. Krygowski, T. Bartkowski, W. Różycka, J. Bogdanowski, S. Leszczycki. Zainteresowania tych ostatnich wiązały się z tzw. krajobrazem miejskim /urbanistycznym/.

Bardzo interesująca jest klasyfikacja współczesnych krajobrazów geograficznych, opracowana przez A. Isaczenkę /1965/ ze względu na stopień przekształcenia ich przez człowieka. Wyróżnia on:

1. krajobrazy niezmienione czyli pierwotne, w których człowiek pojawia się rzadko,
2. krajobrazy słabo zmienione, w których zostały słabo naruszone tylko niektóre przyrodnicze składniki /np. tajga, tundra/,
3. krajobrazy naruszone /silnie zmienione/, które podlegały dłuższemu, ale żywiołowemu oddziaływaniu gospodarczemu. Są one dość pospolite we wszystkich strefach geograficznych,

4. krajobrazy przekształcone /tzw. kulturalne/ dominujące w krajach gęsto zaludnionych,

5. krajobrazy miejskie, zurbanizowane, prawie całkowicie różne od pierwotnych w warunkach naturalnych, a więc antropogennic, powstałe niezależnie od poprzednich kompleksów naturalnych.

Za J. Kondrackim /1973-1978/ podaje klasyfikację typologiczną krajobrazu naturalnego Polski, kilkakrotnie przez niego publikowaną: 1. krajobrazy nizinne, dolin i równin akumulacyjnych, 2. równin i wzniesień morenowych /pacórkowate/, równin i ostańców periglacialnych, 3. krajobrazy wyżynne /lessowe, ze skał węglowych, ze skał kwaśnych, równin śródgórskich/, 4. krajobrazy górskie, leśne /regła dolnego i górnego/, 5. subalpejskie, 6. alpejskie /wysokogórskie/. Typologię krajobrazu naturalnego Polski podają dwie mapy w Narodowym Atlasie Polski /1978/, opracowane przez J. Kondrackiego: Typy krajobrazu naturalnego /mapa nr 40/, oraz Regiony fizyczno-geograficzne /mapa nr 41/.

Obok regionalizacji i typizacji generalnej, dotyczącej całej Polski, kilku geografów opracowało podział większych jednostek /mezzo/ regionów i krajobrazów na ich drobniejsze części, przy czym zróżnicowanie podstaw i metod było w tym zakresie znacznie większe, jak również skala zmian zgodnie z wielkością badanego obszaru. Mezoregiony w skali dawnych powiatów lub zespołów gmin zbiorowych zostały podzielone na mikroregiony stanowiące terytorialną podstawę dla administracji, a więc samorządu lokalnego.

Środowisko geograficzne jest synonimem powłoki geograficznej i składa się z skorupy ziemskiej /litosfery/, niższych warstw atmosfery /troposfery/ oraz dolnego piętra stratosfery, wody /hydrosfery/, pokrywy glebowej, świata roślinnego i zwierzęcego. W powłoce ziemskiej materia występuje we wszystkich trzech staniach fizycznych a procesy, jakie w niej zachodzą, wynikają zarówno z przyczyn o charakterze kosmicznym, jak też tkwiących w samej Ziemi. W powłoce tej głównie rozwija się życie organiczne /biosfera", a tym samym życie społeczeństw ludzkich /środowisko społeczno-gospodarcze/.

Środowisko geograficzne tworzy więc otoczenie fizyczne /nieorganiczne i biotyczne/, w którym żyje społeczeństwo. Nie jest to przyroda pierwotna /środowisko przyrodnicze/ ale w różnym stopniu

przekształcona na skutek działalności człowieka. Człowiek przekształca przede wszystkim roślinność i świat zwierzęcy, także gleby i stosunki wodne oraz rzeźbę powierzchni ziemi, a nawet stosunki klimatyczne /np. przez zanieczyszczenia/. Ponadto w środowisku znajdują się elementy antropogeniczne np. osiedla, domy, urządzenia komunikacyjne /sieć dróg i kolei, lotniska, porty, kanały sztuczne, zalewy i zbiorniki wodne itp./. Często nasilenie i zagęszczenie obiektów antropogennych jest tak znaczne, że należy określać środowisko jako antropogeograficzne, to samo dotyczy jego fizjonomii, dlatego powinno mówić się o krajobrazie antropogeograficznym.

W zależności od rodzaju działalności człowieka możemy wyróżnić krajobraz rolniczy /pola uprawne, łąki, hodowlany /pastwiska, prerie, sawanny/, plantacje roślin, krzewów i drzew uprawnych. Głównym elementem środowiska antropogeograficznego są osiedla ludzkie, miasta, miasteczka, wsie lub pojedyncze domy /zagrody/. Cechami charakterystycznymi tych krajobrazów są: stopień zagęszczenia /zabudowy/, gęstość linii i węzłów komunikacyjnych. Z rolnictwem mogą być związane zagrody rozproszone, skupione w przysiółkach lub zwarte wsie o różnych kształtach, osiedla częściowo zurbanizowane, aglomeracje i konurbacje miejskie. Zgodnie z działalnością gospodarczą rozróżniamy krajobraz wiejski, na którym ludność utrzymuje się głównie z rolnictwa, krajobraz wiejsko-miejski /podmiejski/, miejski, aglomeracji miejskich, konurbacji urbanistycznych /wielkomiejski/, w których dominującą rolę odgrywają obiekty wytworzone przez człowieka, jak zabudowania, urządzenia komunikacyjne itp. Również ważną rolę odgrywają czasem urządzenia wodne /tamy, zalewy, sztuczne zbiorniki, porty, kanały, śluzy i in./. Krajobraz miejski może być silnie zróżnicowany, o różnym skupieniu obiektów zbudowanych przez człowieka i zróżnicowanym stopniu zlikwidowania krajobrazu naturalnego.

Powstawanie i przekształcanie krajobrazów antropogeograficznych następowało w różnych okresach historycznych, dlatego można mówić o krajobrazach /regionach/ heterogenicznych i homogenicznych. Dlatego też należy śledzić zmiany krajobrazów antropogeograficznych w czasie. Urbanisci, architektki wyróż-

niają krajobrazy zurbanizowane, architektury miejskiej, zajmują się badaniem historycznych zmian i planują na przyszłość wygląd miast, łącznie z architekturą zieleni miejskiej. Badają mikroregiony miejskie, zajmują się ochroną dawnej architektury lub planują rekonstrukcję dawnego wyglądu miast.

W ośrodkach miejskich istnieją zazwyczaj główne centra skupień ludności z zagęszczoną i wysokościową zabudową, wynikającą z koncentracji produkcji, usług i ośrodków kultury, centra te są otoczone dzielnicami bardziej mieszkalnymi. Z centrami powiązane są obszary peryferyjne, w nich koncentrują się także zajęcia ludności mieszkającej w przeważającej liczbie na peryferiach miast. Powstaje w ten sposób region funkcjonalny wynikający z dobowej wymiany ludności, powiązań miejsc zamieszkania z miejscami pracy i odpoczynku.

Region węzłowy, w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego, rozrasta się przestrzennie i przekształca się w coraz większe obszary aglomeracje. Powstaje jednostka przestrzenna związana z życiem społeczno-gospodarczym ludności, mikroregion miejski, o specyficznym krajobrazie antropogenicznym i urbanistycznym, który jest wynikiem historycznego rozwoju miasta i napływu coraz większej liczby ludności. Fizjonomia danego miasta może pochodzić z dawnych epok, dlatego zasługuje na ochronę wraz z infrastrukturą techniczną obsługi mieszkańców dawnego miasta. Dotyczy to przeważnie centrów miast. Współcześnie coraz większy ruch motorowy i wprowadzanie nowych urządzeń komunikacyjnych wskutek bardzo znacznego zagęszczenia ludności, stwarzają uciążliwe warunki życia dla miejscowej ludności, dlatego obecnie następuje restrukturalizacja w wyekwipowaniu miast oraz zmiany w ich gospodarce, mające na celu poprawę warunków ekologicznych.

Inaczej kształtuje się życie na obszarach mniej intensywnie skupionych, a tym samym luźniej zabudowanych, gdzie znaczne powierzchnie zajmuje zieleń /różne zbiorowiska roślinne, w tym także wprowadzone przez człowieka/. Obszary takie charakteryzuje krajobraz rolniczy - pola, pastwiska, zagajniki, lasy i nieużytki. Warunki ekologiczne są tu lepsze niż w centralnych obszarach zurbanizowanych, mniej jest zanieczysz-

czeń, lepsze są więc warunki bioklimatyczne. Warunki te pogarszają się w miarę zbliżania się do stref podmiejskich - uzewnętrznia się to w zaburzonym krajobrazie miejsko-wiejskim.

Regiony antropogeograficzne nie mają tak sprecyzowanych cech jak regiony fizyczno-geograficzne. Brak nawet jasno sprecyzowanych kryteriów wyróżniania ich, dlatego należy podjąć dalsze opracowania tego tematu. Wynika to z posługiwania się dwoma rodzajami regionów antropogeograficznych, obszarowych opartych na 'jednolitych' cechach jakościowych, które są raczej statyczne. Drugi rodzaj regionów antropogeograficznych wynika z funkcji węzłowych, wyrażających się w powiązaniach, ujmujących wymianę, ruch związany z życiem społeczno-gospodarczym miejscowej ludności. Dlatego w zależności od przyjmowanych kryteriów obszar zurbanizowany może być podzielony na mniejsze mikro-regiony antropogeograficzne, nie zawsze znajdujące swe odbicie w krajobrazach. Regionalizacja pewnego obszaru może być więc różna, w zależności od celów którym ma służyć. Obok celów poznawczych, mogą też być cele praktyczne, zazwyczaj związane z planowaniem przestrzennym. Zasady regionalizacji antropogeograficznej są więc skomplikowane, a o podziale terytorialnym decydują kryteria, na których opiera się regionalizacja.

Jeśli na pierwszy plan wysuwa się praktyczne cele planistyczne, to dla ich realizacji musi się brać pod uwagę podział administracyjny. Winno się więc dążyć do tego, aby podział administracyjny był dostosowany do wydzielonych regionów antropogeograficznych. W przeciwnym razie postulaty planistyczne natrafiają na wielkie trudności realizacyjne. Sądzę, że to jest głównym problemem regionalizacji antropogeograficznej i w tym kierunku powinny być prowadzone dalsze prace nad ustalaniem kryteriów regionów antropogeograficznych.

W związku z planowaniem przestrzennym regiony antropogeograficzne muszą być dostosowane do skali obszarów planowania, a więc dla planów krajowych należy ustalić makroregiony antropogeograficzne ze szczególnym uwzględnieniem węzłowych regionów antropogeograficznych poszczególnych aglomeracji, do których powinien być dostosowany podział administracyjny I rzędu /w Polsce - województwa/. Szczegółowsze opracowywanie

planów regionalnych poszczególnych województw powinno być związane ze standardowymi regionami antropogeograficznymi, które są znacznymi częściami obszaru dawnego województwa np. dawne powiaty. Te z kolei powinny się dzielić na mezoregiony antropogeograficzne obejmujące obszary większych gmin zbiorowych /jest ich w Polsce 2000/.

Mikroregionom antropogeograficznym obejmującym obszary dawnych gromad /5000-6000 w Polsce/ powinny odpowiadać gminy jednostkowe /gromady/ lub zbiorowe, przy czym rady gminne kierowałyby administracją oraz gospodarką na danym obszarze. Z tego wynika, że dla potrzeb samorządu terytorialnego, prowadzącego gospodarkę lokalną oraz administrację obsługującą miejscowe społeczeństwo, należy poddać kontroli i rozważyć w jaki sposób podział administracyjny odpowiada zaspokajaniu potrzeb lokalnej społeczności na wszystkich jego szczeblach.

Trzeba więc podjąć nowe gruntowne studia, ustalić zakres kompetencji rad narodowych i samorządu terytorialnego. Należy dostosować do tego podział administracyjny. Należy też podjąć próbę ustalenia terminologii tak silnie zróżnicowanej w poszczególnych naukach społecznych i geografii, a dotyczącej mikroregionu i krajobrazu antropogeograficznego oraz samorządu - przede wszystkim lokalnego.

Andrzej Richling

KRAJOBRAZ W UJĘCIU NAUK GEOGRAFICZNYCH

Krajobraz jako termin naukowy istnieje w wielu językach i znajduje się w powszechnym użyciu. Jest stosowany przez różne dyscypliny, często nie w tym samym znaczeniu. W geografii fizycznej krajobraz rozumiany jest jako pojęcie ogólne czyli krajobraz jest przedmiotem badań geografii krajobrazu, podobnie jak gleba jest przedmiotem badań gleboznawstwa, a klimat - klimatologii; jest także traktowany jako synonim regionu fizycznogeograficznego, a również jako odpowiednik jednostki typologicznej określonej rangi. Dodatkowo słowo krajobraz jest obecne w języku potocznym dla oznaczenia widoku /krajobraz ładny lub brzydki, zimowy, wiosenny, wiejski, przemysłowy/. J. Schmithüsen napisał niegdyś, że w języku niemieckim można wymienić przynajmniej dwa tuziny różnych znaczeń odnoszących się do słowa krajobraz. Taki stan rzeczy musi prowadzić do nieporozumień.

Równocześnie, niezależnie od tego co zostało powiedziane, krajobrazowy punkt widzenia jest dość powszechnie utożsamiany z całościowym podejściem do zagadnień środowiska przyrodniczego, w którym przyroda traktowana jest jako system wzajemnie powiązanych i wzajemnie warunkujących się komponentów. Coraz też częściej, przynajmniej w geografii fizycznej, przeważa pogląd, że przez krajobraz należy rozumieć przestrzenną jednostkę przyrodniczą o nieokreślonej randze. Wynika z tego, że synonimem krajobrazu jest geokompleks. Należy również zauważyć, że termin krajobraz jest używany w nieco innym znaczeniu w rozważaniach dotyczących percepcji otaczającej nas przyrody. Na plan pierwszy wysuwa się wtedy aspekt wizualny i krajobraz jest traktowany jako "widok środowiska przyrodniczego". Tak przynajmniej postępuje R. Wojciechowski /1986/ zajmując się oceną estetycznych wartości krajobrazu.

Geokompleks /krajobraz/ najczęściej definiowany jest /porównaj H. Barsch, 1979/ jako względnie zamknięty fragment przyrody, otoczony naturalnymi granicami i stanowiący całość dzięki zachodzącym w nim procesom i współzależności budujących go geokomponentów. Na geokompleksy składają się zarówno komponenty przyrodnicze czyli skała, gleba, woda, rośliny i zwierzęta; jak i ich zmiany powodowane przez działalność człowieka. Składniki krajobrazu są ze sobą powiązane w sposób prawidłowy. Określonej skale macierzystej odpowiadają w danej sytuacji topograficznej określone stosunki wodne. Do tego zespołu dostosowane są gleby i przyroda żywa /roślinność i świat zwierzęcy/. Krajobraz jest więc w tym rozumieniu wyraźnie czymś więcej niż "widokiem" środowiska przyrodniczego, chociaż oczywiście określone układy geokomponentów charakteryzują się określoną fizjonomią.

Istnieją dwie podstawowe drogi identyfikacji krajobrazów. Pierwsza polega na syntezie wcześniej wykonanych badań analitycznych dotyczących poszczególnych składowych środowiska przyrodniczego, druga rozpoczyna się od delimitacji geokompleksów, a w ich granicach prowadzone są następnie badania analityczne. Geokompleksy te służą również jako pola podstawowe oceny. Pierwszy sposób postępowania bywa nazywany integracją a posteriori, drugi integracją a priori /porównaj M. Jurdant i in., 1977/. Różnicę między obydwoma podejściami przedstawia Ryc. 1. Metodycznie słuszną jest integracja a priori. Wyróżnianie geokompleksów na podstawie oddzielnie skartowanych komponentów jest zawsze kompromisem i pociąga za sobą pewne zniekształcenia rzeczywistości.

Wszystkie geokompleksy /krajobrazy/ dzielą się na homogeniczne i heterogeniczne. Pierwsze są jednorodne z punktu widzenia wszystkich komponentów przyrody i są najwyższym szczeblem w hierarchicznym układzie jednostek. Geokompleksy wyższych szczebli są heterogeniczne, a stopień ich niejednorodności rośnie w miarę wzrostu rangi i rozmiarów jednostki. Geokompleksy homogeniczne i heterogeniczne stanowią całości, pierwsze o jednorodnej, drugie o zróżnicowanej strukturze. Spójność geokompleksów heterogenicznych wyraża się specyficznym naborem geokompleksów niższej rangi i określonymi relacjami pomiędzy nimi.

Obok geokompleksów /krajobrazów/ pełnych wyróżnia się geokompleksy częściowe. Już w 1964 r. G. Haase pisał, że badania krajobrazowe mogą być prowadzone dwójako; jako badania komponentów przyrodniczych zakończone wyróżnieniem geokompleksów częściowych, albo drogą analizy całego kompleksu zjawisk przyrodniczych, co prowadzi do wyodrębniania geokompleksów pełnych. Badania zmierzające do delimitacji geokompleksów częściowych muszą być prowadzone na tle innych składowych środowiska przyrodniczego, z uwzględnieniem istniejących powiązań. W rzeczywistości są to również badania kompleksowe. Dla najmniejszych geokompleksów częściowych G. Haase wprowadził następujące nazwy: morfotopy, klimatopy, hydrotopy, biotopy, pedotopy. Każda z tych nazw określa najmniejszą powierzchnię jednorodną z danego punktu widzenia.

Geokompleksy częściowe są wyróżniane przez różnych autorów /porównaj A. Richling, K. Ostaszewska, 1983/. Wyróżniane są jednostki o określonym sposobie obiegu wody, określonym rodzaju procesów glebowych, określonym tonoklimacie. Niedawno pojawiła się interesująca publikacja dotycząca wyróżniania i klasyfikacji jednostek wymiany energii na tak zwanej powierzchni czynnej /Grzybowski, 1983/. Najmniejszą jednostką, w obrębie której powierzchnia wymiany energii jest wykształcona w sposób jednorodny autor nazywa energotopem.

Porządkowanie mozaiki geokompleksów prowadzone może być w dwójaki sposób, albo przez typologizowanie, albo drogą regionalizacji. W obu przypadkach stosuje się hierarchiczny system jednostek.

Typologia jest klasyfikacją prowadzoną ze względu na podobieństwa. Sprowadza się ona do poszukiwania prawidłowości w strukturze geokompleksów. Regionalizacja natomiast polega na wyodrębnianiu cech różnicujących, czyli na określeniu indywidualizmu geokompleksów. Szczególną rolę odgrywa tu położenie jednostek i specyfika układu elementów budujących dany geokompleks. W efekcie procedury typologiczycznej powstają typy geokompleksów wyróżniające się określoną charakterystyką, rezultatem regionalizacji są niepowtarzalne regiony.

Najbardziej uchwytą różnicą pomiędzy jednostkami regionalnymi i typologicznymi jest to, że pierwsze występują zawsze tylko w jednym egzemplarzu tworząc niepowtarzalne indywiduum, a drugie rozmieszczone są mozaikowo, ich zasięgi są rozzerwane i jednostki tego samego typu mogą występować w znacznych od siebie odległościach. Odrębność obu podejść dobrze ilustruje mapka zamieszczona przez D.L. Armanda /Ryc. 2/.

W sprawie wzajemnego stosunku typologii i regionalizacji istnieją różne poglądy. Najbardziej przekonujące wydaje się, że oba te systemy istnieją niezależnie. W obu wydzielane są jednostki niskiej i wysokiej rangi, chociaż w procesie regionalizacji rzadko wyróżnia się bardzo małe jednostki. Dzieje się tak dlatego, że nie ma praktycznego znaczenia rozpatrywanie cech indywidualnych małych i tym samym mało zróżnicowanych powierzchni. Odwrotnie rzecz się ma w systemie typologicznym. Znacznie częściej operuje się tu geokompleksami niskiej rangi, gdyż typologizowanie dużych jednostek nie bardzo ma sens z uwagi na znaczny stopień ich indywidualizmu.

Typologia i regionalizacja mają tylko dwa punkty styżne. Pierwszy stanowi poziom małych jednostek topicznych¹, które łączone są przy zastosowaniu procedury typologicznej albo regionalizacyjnej. Drugim poziomem jednoczącym oba systemy jest cała epigeosfera /patrz Ryc. 3/.

Regionalizację i typologię można prowadzić, albo "z gór w dół" czyli poprzez dzielenie dużych jednostek na coraz mniejsze geokompleksy, albo "z dołu w górę", drogą łączenia małych geokompleksów w coraz to większe całości. Pierwszy sposób jest nazywany dedukcyjnym, drugi - indukcyjnym.

Przy dzieleniu stosuje się głównie metody czynników przewodnich. Przez czynnik przewodni rozumiany jest komponent albo zespół komponentów decydujących o charakterze jednostki. Czynnik ten zwykle ulega zmianom zależnie od szczebla taksonomicznego. Metody grupowania są dokładniejsze i bardziej jednoznaczne. Podstawą łączenia jest mozaika geokompleksów, zwykle

¹ Geokompleksy homogeniczne nazywane są topicznymi, odnoszą się bowiem do określonych miejsc /topos/, pozostałe noszą nazwę chorycznych czyli przestrzennych /choros - przestrzeń/.

kartowanych w terenie. Przy łączeniu regionalnym scalaniu podlegają geokompleksy sąsiadujące ze sobą i w rezultacie powstają heterogeniczne regiony. Przy postępowaniu typologicznym pierwszym krokiem jest typologia indywidualnych geokompleksów wyjściowych, a następnie łączeniu podlegają typy jednostek. Powstają w ten sposób powierzchniowo rozerwane ale pozbawione obcych elementów. Dlatego też jednostki typologiczne, nawet najwyższej rangi są względnie jednorodne /w danej skali i na danym poziomie uogólnienia/.

Wśród indukcyjnych metod regionalizacji stosowanych w Polsce wymienić należy metodę sąsiedztwa, dendrytów i analizy granic. Autorem metody sąsiedztwa jest A. Marsz /1966/. Prowadził on badania sąsiedztwa małych geokompleksów wzdłuż linii specjalnie poprowadzonych przekrojów. Analiza ta pozwoliła na stwierdzenie, w których miejscach przekroje przecinały granice regionalne. Ten sam autor opracował również dendrytową metodę regionalizacji /A. Marsz, 1974/. Postępowanie polega na kreśleniu rodzin dendrytów od węzła umieszczonego w granicach dowolnej jednostki podlegającej łączeniu. Działanie to określone jest ścisłymi zasadami i kończy się w momencie, gdy wszystkie ramiona dendrytu stają się martwe. Jednostki objęte przez jedną rodzinę dendrytów tworzą region.

Metoda analizy granic /A. Richling, 1976/ polega na wyodrębnieniu ważniejszych granic pomiędzy wyjściowymi geokompleksami. Waga granic jest określona liczbą cech odróżniających od siebie sąsiadujące jednostki podstawowe. Postępowanie polega na eliminacji mniej ważnych granic i łączeniu sąsiadujących ze sobą geokompleksów. Łączenie trwa tak długo, aż automatycznie wyodrębnieniu ulegnie obszar o wyraźnych granicach. Obszar ten traktowany jest jako region pierwszego stopnia /Ryc. 4a/. Przejścia do regionów drugiego i trzeciego stopnia dokonuje się na podstawie cech przewodnich, a łączeniu podlegają wydzielone uprzednio regiony pierwszego stopnia. Rezultat takiego dzielenia ilustruje Ryc. 4b.

W typologii krajobrazu stosuje się w Polsce system opracowany w Związku Radzieckim. Najmniejszą jednostką jest homogeniczna facja, czyli "najprostszy przyrodniczy kompleks terytorial-

ny odznaczający się jednorodnością litologiczną, glebową, wilgotnościową i mikroklimatyczną oraz występowaniem jednej fitocenozy" /J. Kondracki, 1976/. Dynamicznie powiązane facje są łączone w tak zwane "uroczyska", które wyróżnia się w nawiązaniu do form rzeźby, składu gruntów i sposobu gospodarki człowieka. Uroczyska bywają łączone w "miestności" czyli tereny. Przyjmuje się, że "teren" jest to zespół wzajemnie powiązanych uroczysk odnoszących się do jednego kompleksu form rzeźby i charakteryzujących się tym samym mezoklimatem. Jednostki jeszcze wyższego szczebla nazywane są właśnie krajobrazami. Pierwszą klasyfikację krajobrazu naturalnego² Polski opracował w 1960 r. J. Kondracki /Rvc. 5/. Wdzielił-on 3 klasy krajobrazu podzielone na rodzaje, a te z kolei na gatunki krajobrazu.

Niedawno opracowana została nowa wersja typologii krajobrazu Polski /A. Richling, 1984/. Opracowanie to wykonano w skali 1:500 000 we współpracy z większością ośrodków geograficznych w Polsce. Obok istniejących trzech klas krajobrazu /krajobrazy nizinne, wyżynne, górskie/ wprowadzono klasę krajobrazu dolin i obniżeń. Rozbudowano i uszczegółowiono podział na rodzaje i gatunki, a także wprowadzono jednostki niższego poziomu taksonomicznego - odmiany krajobrazu. Podział przeprowadzono na podstawie cech przewodnich zakładając, że w różnych sytuacjach dominują różne czynniki. Ostatecznie na mapie typologii krajobrazu naturalnego Polski wyróżniono cztery klasy, 12 rodzajów, 25 gatunków i 117 odmian krajobrazu. Uzupełnieniem mapy jest tabelaryczne zestawienie zawierające charakterystykę gleb i roślinności w granicach poszczególnych odmian krajobrazu.

W ramach współpracy naukowej krajów RWPG przeprowadzona została analiza przeglądowych map typologii krajobrazu opracowanych w granicach poszczególnych państw. Wynikiem tej analizy była propozycja klasyfikacji krajobrazu, która mogłaby znaleźć zastosowanie w ujęciach dotyczących grupy państw lub większych

²Krajobraz naturalny oznacza krajobraz wyróżniony na podstawie kryteriów przyrodniczych. Określenie to nie stoi w związku z klasyfikacją wpływu człowieka na środowisko.

części kontynentów. W systemie tym na pierwsze miejsce wysunięta została strefowość fizycznogeograficzna. Zagadnienie to w skali poszczególnych państw jest z zasady pomijane, jednakże przy opracowaniu większych powierzchni nabiera podstawowego znaczenia. Kolejnym poziomem powinny być klasy krajobrazu wydzielone na podstawie orografii /krajobrazy górskie, wyżynne i nizinne/. W obrębie klas podstawę dalszego podziału stanowi rzeźba i litologia, a w górach pięterowości. Najniższy poziom w tym systemie wyznacza zróżnicowanie glebowe i roślinne, a także sposób użytkowania ziemi.

W systemie regionalnym stosuje się w Polsce za J. Kondracim /1977/ następujący system taksonomiczny:

O b s z a r y f i z y c z n o g e o g r a f i c z n e wyróżnione na podstawie poziomego rozczłonkowania ładu, morfostruktury i makroróżnic klimatycznych;

P r o w i n c j e identyfikowane w nawiązaniu do budowy geologicznej, efektów ruchów neotektonicznych i ogólnego charakteru rzeźby, a także klimatu;

P o d p r o w i n c j a wydzielone w obrębie prowincji na podstawie różnic hydrograficznych, biogeograficznych i glebowych;

M a k r o r e g i o n y wyróżnione na podstawie położenia, charakteru i genezy rzeźby oraz zróżnicowania litologicznego;

M e z o r e g i o n y będące efektem bardziej szczegółowego potraktowania kryteriów wyróżniania makroregionów;

M i k r o r e g i o n y wyróżnione na podstawie szczegółowych studiów przy uwzględnieniu całego kompleksu zjawisk fizycznogeograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem stopnia ich przekształcenia w procesie działalności człowieka.

W podziale opracowanym zgodnie z przedstawionym schematem Polska leży w granicach dwóch obszarów fizycznogeograficznych /Europy Zachodniej i Europy Wschodniej/, sześciu prowincji i dziewiętnastu podprowincji. W granicach naszego kraju wydzielono 57 makroregionów i 318 mezoregionów. Ze względu na skalę opracowania i brak odpowiednio dokładnych materiałów odnoszących się do powierzchni całej Polski w opracowaniu tym nie wyróżniono mikroregionów. Bardziej szczegółowe podziały regionalne dotyczą tylko niektórych, lepiej zbadanych powierzchni.

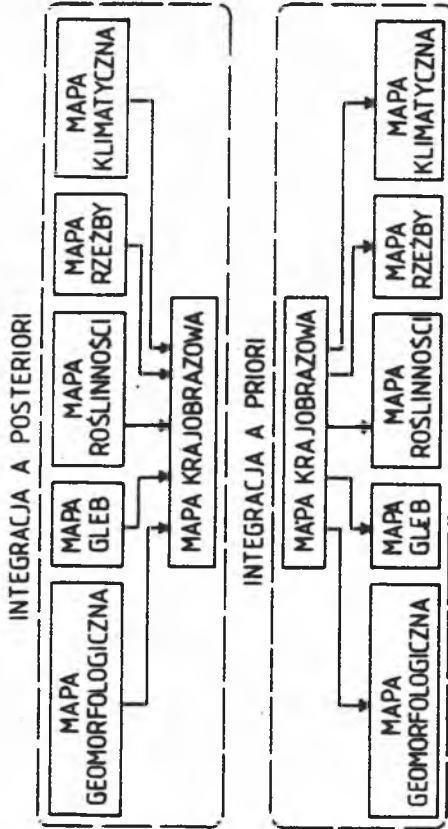
Jedną z nich jest terytorium województwa suwalskiego. Przy regionalizacji tego województwa (Ryc. 6) granice jednostek wyższego rzędu poprowadzono zgodnie z koncepcją J. Kondrackiego uszczegóławiając tylko ich przebieg, a następnie w obrębie mezoregionów wydzielono mikroregiony. Wydzielono ogółem 37 mikroregionów, z których tylko 20 mieści się w całości w granicach województwa. Następnie dokonano oceny przydatności każdego z mikroregionów do trzech podstawowych form rekreacji /wędrowniej, stacjonarnej i związanej z wodą/, rolnictwa /uprawy i hodowli/, gospodarki leśnej, gospodarki rybackiej i zabudowy. Niezależnie określono również potrzeby i stopień ochrony wartości przyrodniczych każdego mikroregionu. Ocena każdego mikroregionu była z kolei podstawą do opracowania bardziej przeglądowego ujęcia waloryzacji typów mikroregionów. Łączenie pojedynczych jednostek w typy przeprowadzono na podstawie zróżnicowania rzeźby, rodzaju i zasobności podłoża, przeważającej formy użytkowania oraz obecności i wielkości jezior. Wyróżniono 9 typów różniących się potencjałem przyrodniczym i oznaczonych na mapie różnymi szrafurami.

W rozważaniach niniejszych pominięto prawie całkowicie znaczenie użytkitarne badań krajobrazowych. Temat ten mógłby być przedmiotem osobnego omówienia. Wydaje się jednak celowym zwrócić uwagę na korzyści wynikające z prowadzenia oceny warunków przyrodniczych w granicach geokompleksów /krajobrazów/. W przypadku innych pól odniesienia /figury geometryczne, jednostki administracyjne/ badania dotyczą przypadkowych fragmentów przestrzeni geograficznej, a granice tych pól przecinają prawdziwe układy geokompleksów. Granice geokompleksów stanowią najbardziej właściwe ramy do formułowania prognoz zmian warunków naturalnych. Każdy geokompleks funkcjonuje w określony sposób, a poznanie mechanizmu związków pomiędzy jego składowymi pozwala na przewidywanie zmian całej struktury pod wpływem konkretnego impulsu, pozwala tym samym na badanie przyrody w aspekcie dynamicznym. Należy też zauważyć, że typologiczna klasyfikacja geokompleksów umożliwia ekstrapolację oceny danego, dokładnie przebadanego geokompleksu na inne jednostki zaliczone do tego samego typu.

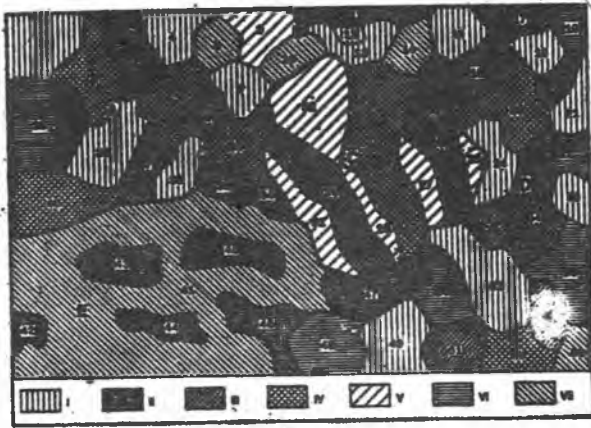
Dobrym przykładem opracowania o wyraźnie praktycznym ukierunkowaniu jest mapa wykorzystania krajobrazu. Przedstawia ona sposób użytkowania terenu w granicach jednostek krajobrazowych. Obok klasyfikacji krajobrazów i użycia ziemi na mapie tej znajduje się wiele oznaczeń dodatkowych, a wśród nich zasięg degradującego środowiska wpływu miast i obiektów przemysłowych, tereny cenne dla rekreacji oraz obiekty przyrody chronionej: parki narodowe, parki krajobrazowe, wybrane rezerваты.

Mapę wykorzystania krajobrazu zestawiono w skali 1:500 000 dla terenu województwa płockiego /Rvc. 7/. Analiza mapy pozwoliła na stwierdzenie, że istnieje duża zgodność pomiędzy użytkowaniem leśnym i najuboższymi siedliskami oraz pomiędzy użytkami zielonymi i zasięgiem dolin rzecznych. Użytkowanie rolnicze w większości przypadków wiąże się z podłożem żwznym lub przeciętnym pod względem żyzności. Zwraca uwagę koncentracja użytkowania mieszanego rolno-leśnego w obrębie terenów młodoglacjalnych. Sady i tereny zajęte przez warzywnictwo występują w sąsiedztwie większych miejscowości. Niekorzystnym zjawiskiem jest konfliktowy układ pomiędzy płockim ośrodkiem miejsko-przemysłowym, a terenami leśnymi właściwymi dla rekreacji i dodatkowo wymagającymi ochrony.

Mapa taka pozwala na planowanie działań zmierzających do poprawy sposobu gospodarowania terenem i wyboru obszarów wymagających ochrony. Powinna ona znaleźć szerokie zastosowanie w planowaniu przestrzennym. Wydaje się też, że trudno przecenić jej znaczenie w ekologicznej edukacji społeczeństwa.



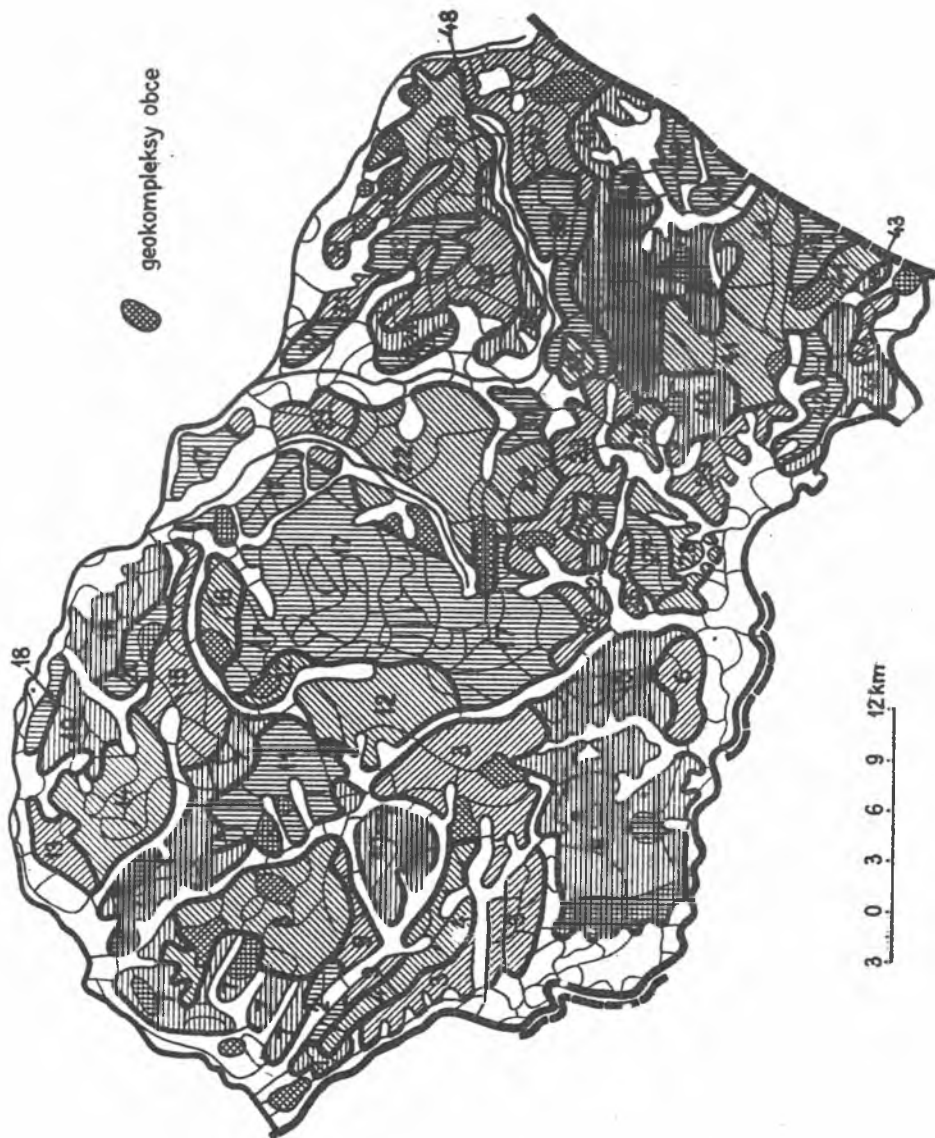
Ryc. 1. Integracja a priori i a posteriori według M. Jurdant i in.



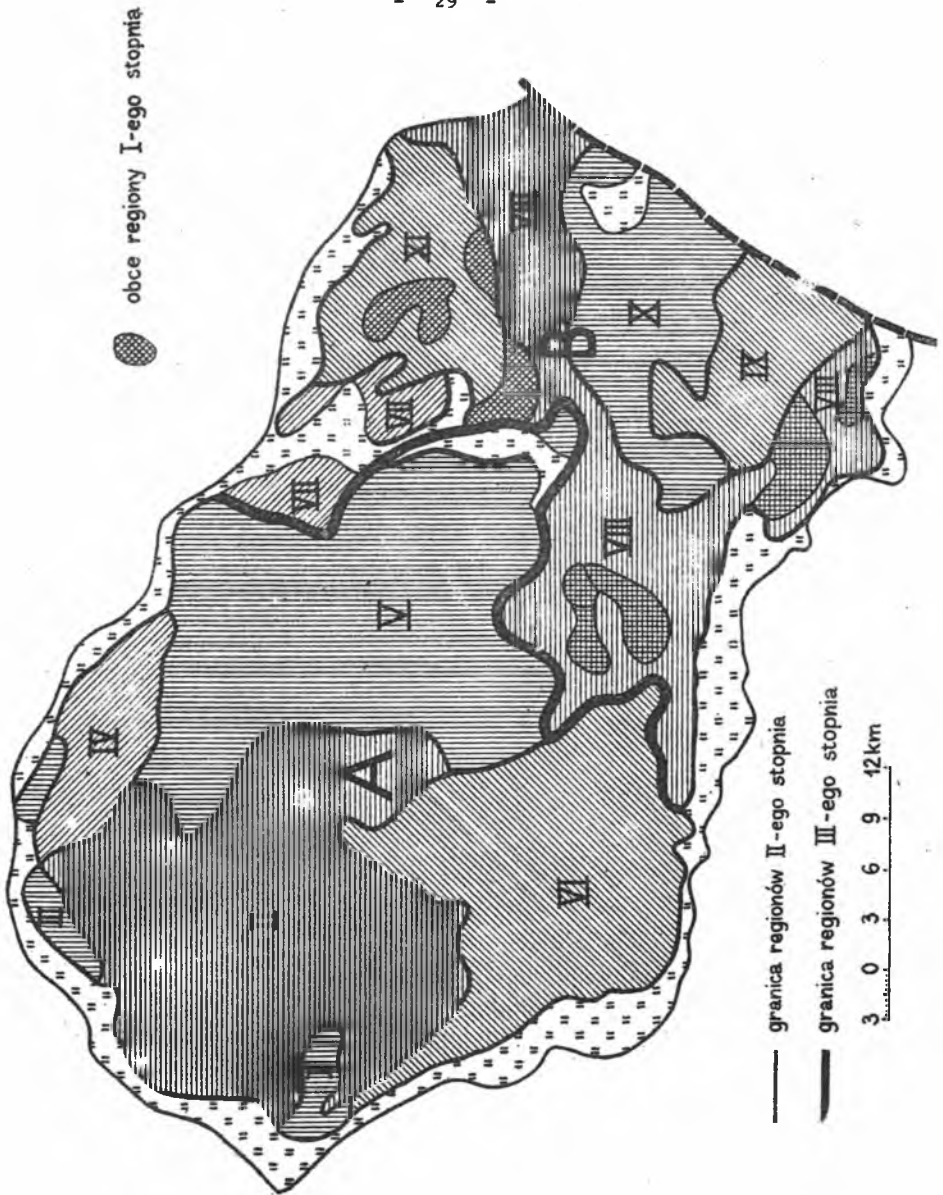
Ryc. 2. Regionalizacja i typologia według D.L. Armanda. 1-59 indywidualne jednostki wyjściowe stanowiące przedmiot grupowania /według D.L. Armanda - jednostki typologiczne/; I-VII typy jednostek wyjściowych /w oryginale rysunki - typy krajobrazu/; A-E jednostki regionalne /w oryginale rysunku - jednostki indywidualne/.



Ryc. 3. Stosunek regionalizacji i typologii.



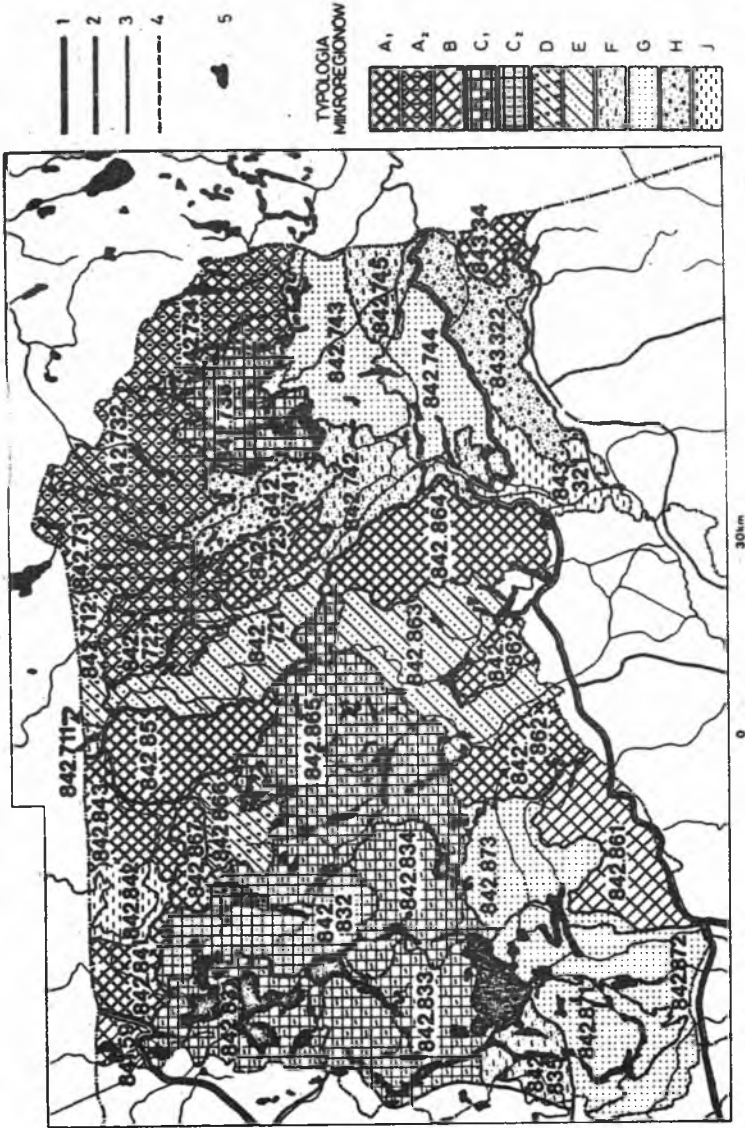
Ryc. 4a. Regionalizacja fizycznogeograficzna międzyrzecza Nurzec - Środkowy Bug przy zastosowaniu metody analizy granic. Regiony pierwszego stopnia.



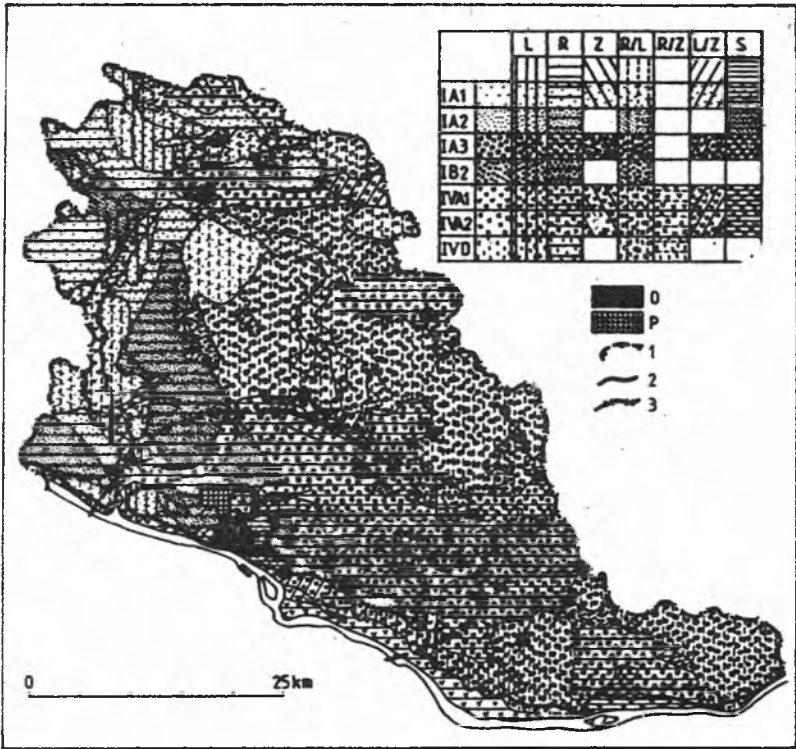
Ryc. 4b. Regionalizacja fizycznogeograficzna międzyzrzecza Nurzec - Srodkowy Bug przy zastosowaniu metody analizy granic. Regiony drugiego i trzeciego stopnia.



Ryc. 5. Typy krajobrazu naturalnego Polski według J. Kondrackiego. 1-deltowy, 2-wydmowo-morski, 3-tarasów zalewowych, 4-tarasów wydmowych, 5-rzeczno-jeziorny, 6-sandrowy pojezierny, 7-pacorkowaty pojezierny, 8-równinny morenowy, 9-równin denudacyjnych, 10-wzgórz ostańcowych, 11-wyżyny lessowe, 12-wyżyny węglanowe, 13-wyżyny krzemianowe, 14-równin śródgorzkich, 15-górski regla dolnego, 16-górski regla górnego, subalpejski i alpejski.



Ryc. 6. Regionalizacja fizycznogeograficzna województwa suwalskiego. Granice: 1 - prowincji i podprowincji, 2 - makroregionów, 3 - mezoregionów, 4 - mikroregionów, 5 - jeziora. Szrafem oznaczono typy mikroregionów.



Ryc. 7. Mapa wykorzystania krajobrazu północnej części województwa płockiego. Typy krajobrazu naturalnego: I klasa krajobrazów nizinnych, A rodzaj równinnych i falistych; gatunki: A1 - fluwioglacjalny, A2 - glacialny, A3 - neryglacialny; B rodzaj - pagórkowaty; gatunek B2 - glacialny i fluwioglacjalny; IV klasa krajobrazów - dolin i obniżeń; A rodzaj - zalewowych den dolinnych; gatunki: A1 - równin zalewowych, A2 - równin tarasowych, D - równin bagiennych. Użytkowanie ziemi: L - tereny leśne, R - tereny rolnicze, Z - użytki zielone; tereny o użytkowaniu mieszanym: R/L - rolniczo-leśnym; R/Z - grunt orny - użytki zielone, L/Z - lasy - użytki zielone; S - sady oraz plantacje owoców i warzyw. Oznaczenia uzupełniające: O - osiedla i tereny zurbanizowane, P - tereny przemysłowe, 1 - zasięg degradującego środowiska wpływu miast i obiektów przemysłowych, 2 - wyraźne podcięcia i krawędzie, 3 - granica województwa. Uwaga: w tabelarycznej legendzie uwidoczniło tylko te skrzyżowania, które są na terenie województwa płockiego.

B i b l i o g r a f i a

- Armand D.L., 1980, Nauka o krajobrazie. PWN.
- Barsch H., 1979, W sprawie pojęć dotyczących powłoki ziemskiej i jej przestrzennego rozczłonkowania w terminologii nauki o krajobrazie. Przegl. Zagr. Lit. Geogr., z. 2.
- Grzybowski J., 1983, Wyróżnianie i klasyfikacja jednostek wymiany energii na powierzchni czynnej na przykładzie Kotliny Biebrzańskiej, Przegl. Geogr., t. 55, z. 2.
- Haase G., 1964, Landschaftsökologische Detailuntersuchung und naturräumliche Gliederung. Pet. Geogr. Mitt. H. 1/2.
- Jurdant M., Belair J.L., Gerardin V., Ducruc J.R., 1977, L'inventaire du Capital-Nature. Peches et Environnement Canada, Quebec.
- Kondracki J., 1960, Typy krajobrazu naturalnego /środowiska geograficznego/ w Polsce. Przegl. Geogr. t. 32, z. 1/2.
- Kondracki J., 1976, Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej. PWN, wyd. 2.
- Kondracki J., 1977, Regiony fizycznogeograficzne Polski. Wyd. U.W.
- Marsz A., 1966, Próba regionalizacji fizycznogeograficznej Wyspy Wolin. Badania fizjograficzne nad Polską Zachodnią, 17. Poznań.
- Marsz A., 1974, A new method of physiographic regionalization. *Questiones Geographicae* t. 1, Poznań.
- Richling A., 1976, Analiza struktury środowiska geograficznego i nowa metoda regionalizacji fizycznogeograficznej. Rozprawy UW, nr 104.
- Richling A., 1982, Metody badań kompleksowej geografii fizycznej. PWN.
- Richling A., Ostaszewska K., 1983, Z metodyki wyróżniania geokompleksów częściowych. Przegl. Geogr. t. 55, z. 1.
- Wojciechowski K., 1986, Problemy percepcji i oceny estetycznej krajobrazu. Rozprawy habilitacyjne UMCS, 28, Lublin.

Janusz Bogdanowski

KRAJOBRAZ ZABYTKOWY JAKO WYRAZ TOŻSAMOŚCI

Tradycja to nie przechowywanie
popiołów, lecz utrzymywanie
gorącego płomienia

Jean Jaures¹

Krajobraz jest fizjonomią środowiska, jest więc też formą, postacią przestrzeni²; dodać trzeba, że zarówno tej przestrzeni nierzeczywistej, filozoficznej - jako wyraz jej treści, jak też tej rzeczywistej, powstałej w wyniku orzemiań geologicznych, przwrodniczych i kulturowych³. Te ostatnie - przemiany kulturowe z biegiem tyciącleci i wieków kształtowały postać otaczającego nas krajobrazu. Jeśli zaś zachowały do dziś charakter, wyraz minionej cywilizacji, kultury czy stylu, stały się potencjalnymi krajobrazami zabytkowymi⁴. Stąd też na odwrót: krajobraz zabytkowy jest wyrazem cywilizacji i kultury zarówno minionych pokoleń, jak też aktualnie żyjącego. Pokolenie to zaś akceptując swoją tradycję, mówiąc potocznie z krajobrazu wzięta czerpie swe poczucie tożsamości. Chroniąc go zachowuje swe "korzenie", dewastując podcina je, kształtując zgodnie z tradycją - rozwija. Taką bowiem jest istota krajobrazu zabyt-

¹Cytat podany za: O. Meitinger: Problemy nowej architektury w starym otoczeniu, "Teki Komisji Urbanistyki i Architektury O/PAN w Krakowie", t. XIX. 1985.

²Sformułowanie por.: J. Bogdanowski: Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu, Kraków 1976.

³por.: A. Nowicki: "Przestrzeń spotkań", w: Filozofia przestrzeni, Lublin 1985.

⁴Pojęcie "krajobraz zabytkowy" por. Ochrona i konserwacja w architekturze krajobrazu, Kraków 1968.

kowego. Lapidarnie ujmuje to Ortega y Gasset pisząc - "pokaż mi krajobraz, w którym żyjesz, a powiem ci kim jesteś"⁵. Całość bowiem krajobrazu a nie jego elementy jak np. pomniki przyrody, cywilizacji, kultury, przede wszystkim oddziałują na człowieka wyrosłego w tej czy innej krainie.

I.

Od najdawniejszych już czasów działalność człowieka zmierzająca do adaptacji dla jego potrzeb naturalnych środowisk które go otaczały. Adaptacja ta w mniejszym lub większym stopniu oddziaływała na elementy i formy środowiska. Pod względem filozoficznym przemiany te wyrażały się w przekształcaniu krajobrazu pierwotnego w naturalny i kulturowy.

W wyniku tego mamy dziś do czynienia z trzema podstawowymi rodzajami krajobrazu, nie mówiąc o nieskończonej różnorodności odmian. Są to⁶:

1. krajobraz pierwotny /w istocie obecnie "quasi" pierwotny wobec rozmiaru skażeń środowiska/, zatem ten, w którym nie nastąpiły widome przemiany kulturowe. Dla przykładu można by tu mówić o krajobrazie Tatr lub Puszczy Białowieskiej.

2. W krajobrazie naturalnym widoczne jest już wykorzystywanie go przez człowieka, a nawet pewna adaptacja dla gospodarczych celów, lecz bez poczynań trwale przekształcających, tak jak może to mieć miejsce w krajobrazie łąkowym.

3. Wreszcie krajobraz kulturowy uzyskuje już swą postać zgodnie z adaptacyjnymi poczynaniami człowieka. Stosownie do stopnia tej adaptacji może mieć różne odmiany, zatem może on być w szczególności:

- krajobrazem zabytkowym, harmonijnym, obejmującym historyczne, z dawna przystosowane przez pokolenia obszary np. wsi czy miast średniowiecznych, renesansowych, barokowych, i innych cywilizacyjnych lub kulturowo-stylowych okresów, do

⁵J. Ortega y Gasset: Ani racjonalizm ani witalizm, "Znak", nr 387 - 388. 1987.

⁶Cytuję według: J. Bogdanowski: Kompozycja, op. cit.

dzisiaj względnie dobrze zachowanych.

- krajobrazem współczesnym harmonijnym,
- krajobrazem dysharmonijnym, w rozmaitym stopniu zdewastowanym, aż po krajobrazy patologiczne /np. dewastacji przemysłowej lub żywiłowej urbanizacji/.

Wszystkie one, obejmują komponenty tak naturalne jak kulturowe, w różnym stopniu i postaci stanowiące ich tworzywo, poczynając od względnej jednorodności /np. krajobraz leśny lub śródmiejski/ po mozaikowe przemieszanie elementów kulturowych i naturalnych /jak np. w obrębie Kazimiersko-Należczowskiego Parku Krajobrazowego/, w istocie niemożliwe do rozdzielania⁷.

Od czasu, gdy nad pierwotną puszcza pojawił się pierwsze smugi dymu ognisk koczowniców, do czasu, gdy miejsce puszczy zajęła żurbanizowana zabudowa, a dym ogniska zmienił się w chmurę aerosolu przemysłowego, ludzkość przeszła przez wiele etapów rozwojowych, od cywilizacji zbierackiej do przemysłowej, coraz gwałtowniej przekształcając środowisko, a więc krajobraz.

1. Krajobraz pierwotny powstał w wyniku działalności wyłącznie czynników przyrodniczych, bez ingerencji człowieka. Długotrwałość współistnienia jego elementów i wzajemne ich oddziaływanie doprowadziły do wytworzenia się biocenoz, dających w wyniku naturalną trwałość i harmonijność środowiska przyrodniczego.

Odpowiednio do przewagi jednego lub kilku charakterystycznych elementów naturalnych, występujących na pewnym obszarze, można mieć do czynienia z różnymi formami krajobrazu pierwotnego:

- według ukształtowania powierzchni może więc być płaski, sfalowany, pagórkowaty lub górski, w ich zaś ramach - ze względu

⁷ Problem nierozdzielności niektórych rodzajów krajobrazu ujawnił się i po części został rozwiązany w ramach opracowania studium i projektu tegoż właśnie parku krajobrazowego, por.: Zespół Zakładu Architektury Krajobrazu, Kazimierz Dolny nad Wisłą, Studium architektoniczno-krajobrazowe, "Teki Komisji Urbanistyki i Architektury O/PAN w Krakowie", t. XIV, 1980.

na nawodnienie - może on być pustynny, bagienny, rzeczny, pojezierny lub nadmorski;

- według pokrycia może to być krajobraz stepowy, łągowy, zadrzewiony lub leśny, wraz z całą gamą odmian, zależnych od typu siedliska i roślinności.

Zestawienie wymienionych zespołów form daje krajobrazy równinno-łąkowe, górsko-leśne, sfalowane, pojezierne i inne.

Ogółem krajobraz pierwotny w Polsce właściwie nie zachował się i mówiąc o nim wypada zastrzec się, iż występujące jego postaci to w istocie krajobrazy zbliżone do niego. Stanowią one zaledwie drobne enklawy wśród krajobrazów innego typu. Dlatego też z reguły są to krajobrazy albo już będące rezerwatami, parkami narodowymi, czy terenami chronionymi, albo wymagające tej ochrony jako ginące i wyjątkowe w naszym kraju. Mają one znaczenie naukowe i dydaktyczne jako zabytki przyrody, a nade wszystko obrazują rodzimy krajobraz regionu i kraju.

2. Krajobraz naturalny jest chronologicznie pierwszym etapem przekształceń dokonywanych przez człowieka. Następujące tu zmiany są jeszcze niewielkie i naturalne właściwości krajobrazu dominują zdecydowanie nad formami wprowadzonymi przez człowieka. Formy krajobrazu naturalnego kształtują się na podstawie różnych rodzajów krajobrazu pierwotnego, bezpośrednio je wykorzystując. Najbardziej charakterystyczne łączą się integralnie z pierwotnymi stadiami rozwoju cywilizacji człowieka: zbierackim, łowieckim, pasterskim i prymitywnym rolniczym.

Zbieracka gospodarka człowieka nie wytworzyła wyodrębniających się w krajobrazie form. Duże obszary konieczne do wżywiania niewielkich grup ludności oraz konieczność częstego zmieniania miejsca pobytu nie stworzyły stałych osiedli. Jako mieszkanie wykorzystywano jaskinie, budowano również domostwa na drzewach. Tak więc niemal jedynymi nowymi elementami w krajobrazie pierwotnym były niewielkie osiedla i słabo rozwinięta sieć ścieżek. Ta forma krajobrazu na terenie Polski nie zachowała się do dziś. Przykładowym śladem po tych osiedlach są adaptacje jaskiń Ojcowa czy Mnikowa.

Łowiectwo, podobnie jak zbieractwo, nie włożyło na ogół w wyraźniejszy sposób na formę krajobrazu. Jedynie osadnictwo

związane z rybołówstwem uzyskało bardziej odmienne formy. Tym sposobem rozwinęły się osiedla palafitowe przy brzegach jezior i rzek, znane z wykopalisk, jak również izolowane osiedla na wyspach. Do niedawna na naszym terenie istniały jeszcze nieliczne takie prymitywne osiedla na wyspach, były jednak unikalną osobliwością. Za przykład posłużyć by mogła nie istniejąca pomorska wieś Kępa na zalewie u ujścia Regi, pozbawiona dojazdu, dróg i wyłącznie utrzymująca się z rybołówstwa, z prymitywną zabudową z XVIII wieku.

W przeciwieństwie do wymienionych już typów gospodarki, cywilizacja pasterska stworzyła już wyraźniejsze formy; stąd można tutaj mówić o krajobrazie pasterskim. Z zachowanych na naszym terenie nielicznych zabytków tego krajobrazu warto wymienić jako przykłady: krajobraz pastersko-górski w Tatrach, gdzie spośród wielu Hala na Stożach, z rozrzuconymi na polanie wśród lasów "bacówkami", może reprezentować jedną, a Hala Kopianiec drugą odmianę tego osadnictwa, z bacówkami wyciągniętymi wzdłuż jednej linii - ulicy. Elementy składowe tego krajobrazu w postaci pastwiska, bacówki i koszarę prowadzają się do enklaw w otoczeniu krajobrazu zbliżonego do pierwotnego. Inną formę, o wyższym stopniu rozwoju, reprezentuje krajobraz pasterski nizinny, np. na terenie Pomorza. Elementami tego krajobrazu są rozległe obszary pastwisk, a otoczone niekiedy żywopłotami budynki związane z nimi, są zwykle obszernymi jednodworczymi zespołami. Przykładem takiego zabytkowego krajobrazu mogą być okolice Piaseczna nad Jeziorem Drawskim.

Podobnie wyraźniej zaznaczającą się w krajobrazie formą, był krajobraz prymitywnego rolnictwa. Na jego elementy składały się enklawy "wyrabiane" w terenie objętym krajobrazem pierwotnym jako pola /"łazv"/, o nieregularnym kształcie /"nos-taci"/ oraz związana z nimi zabudowa skupiająca się w niewielkie zespoły lub jednodworcza, wreszcie słabo jeszcze rozwinięta, ale przecież istniejąca sieć swobodnie biegnących dróg, łączących grupy zabudowy ze sobą i z polami. Pojęcie o tego rodzaju krajobrazie, do dziś u nas nie zachowanym, dać mogą zwłaszcza osiedla leśne, istniejące czy to w górach, czy w kompleksach leśnych na nizinach, np. w Puszczy Kurpiowskiej.

Krajobraz naturalny zachował się u nas na większych obszarach niż pierwotny, zwłaszcza w górach i na północnych terenach Polski, niemniej znajduje się już również w stadium zaniku. W niektórych tylko przypadkach, jak w Bieszczadach, wskutek regresu gospodarki człowieka, jego obszary powiększyły się, zajmując dawne obszary kulturowe.

Znaczenie zachowanych fragmentów krajobrazu naturalnego, obok walorów gospodarczych, naukowych i dydaktycznych, polega również na ich wartości dla celów rekreacji. Tą też drogą stają się one wykładnikiem tradycji i tożsamości.

b. Krajobraz kulturowy. W przypadku, gdy zmiany wprowadzone przez człowieka idą na tyle daleko, iż trwałe istnienie tak ukształtowanego krajobrazu może być utrzymane tylko dzięki stałym zabiegom, można wówczas mówić o krajobrazie kulturowym. Występuje on w dwóch głównych podtypach, jako:

- krajobraz kulturowy harmonijny, "jeśli i sposób jego użytkowania jest dostosowany do charakteru środowiska przyrodniczego i geograficznego oraz zgodny z prawami nimimi rządzącymi",

- krajobraz kulturowy zdegenerowany, powstający wtedy, gdy człowiek "przez swe czynności gospodarcze w wyniku nieświadomości lub chęci nadmiernych korzyści narusza naturalną równowagę składników fizjocenozy, wywołując trwałe, progresywnie występujące niekorzystne zmiany"⁶. Zmiany te, niekorzystne dla naturalnego środowiska, rzutują negatywnie na gospodarkę człowieka, a jednocześnie zaznaczają się z reguły jako dewastacja krajobrazu.

Tak jeden jak i drugi typ krajobrazu kulturowego może wiązać się z charakterystycznymi jego formami: krajobrazem uprawnym, miejskim, zurbanizowanym i przemysłowym, oraz współczesnym i zabytkowym.

Podstawą przekształceń krajobrazu kulturowego, dających w efekcie coraz to inne jego formy, jest rozwój cywilizacji ludzkiej. Inny jest krajobraz powstały w wyniku rozwoju cywilizacji

⁶G. Ciołek: Zarys ochrony i kształtowania krajobrazu, Warszawa 1964.

rolniczej, inny - powstał w wyniku rozwoju cywilizacji przemysłowej. Jednocześnie kolejne udoskonalenia gospodarcze, techniczne oraz rozwój nauki w ramach jednej i tej samej cywilizacji mogą dać różne formy krajobrazu. Na przykład w cywilizacji rolniczej inaczej wyglądała w krajobrazie wieś na prawie róliskim /XII/XIII w./ ze swobodnym układem zabudowy i oś. w. "pos-taci", inaczej wieś z gospodarką trójpolową /XIV wiek/, o skupionej zabudowie zwartej, akcentowanej wieżą kościoła i z prostym niwowym układem pól pociętych na pasy. Jeszcze inaczej z kolei przedstawiała się wieś łanowa z łańcuchową, wyciągniętą wzdłuż drogi zabudową /XVI w./ i długimi, rozchodzącymi się od nich, miękko doprowadzonymi w układzie terenu łanami, sięgającymi zwykle granic lasów. Na koniec - także inaczej wieś kolonijna /XVIII/XIX w./ ze sztywnym ulicowym układem zabudowy i równie sztywnym geometrycznym układem pasm pól, sięgających granic upraw sąsiedniej wsi.

Wraz z przemianami gospodarczymi następowały przekształcenia krajobrazu, stwarzające niezamierzone, bądź zamierzone formy estetyczne.

W pierwszym wypadku ład działalności gospodarczej powodował wtórnie, niekoniecznie zamierzone efekty estetyczne. Dla przykładu podać można krajobraz wokół klasztoru cysterskiego w Kołbaczu /Pomorze Zachodnie/, gdzie do dziś - zgodnie z regułą zakonną - zachowały się elementy średniowiecznego ładu krajobrazowego, z podziałem pastwisk żywopłotami, systemem alei, stawów obsadzonych drzewami, murów z basztami otaczających klasztor, z dominującą nad wszystkim ogromną bryłą bezwieżowego kościoła. Ład gospodarczy był zamierzony, natomiast odnośny uwagi po dziś dzień efekt estetyczny był niejako jego funkcją, zaś zabiegi estetyczne jeśli nawet istniały, miały znaczenie drugorzędne.

Drugą możliwością stanowi działalność gospodarcza, której ład łączy się z zamierzonym efektem estetycznym. Dla przykładu podać można krajobraz wokół dużego gospodarstwa rolnego /XIX w./ - w Nieznanowicach /kieleckie/, gdzie cały krajobraz podporządkowany został racjonalnej gospodarce rolnej, integralnie związanej z zabiegami estetycznymi. Stąd wyraźnie zaznaczone osiowe rozplanowanie z budynkiem pałacu w centrum, z parkiem oraz prze-

mysłowym zakładem przetwórczym na osi i wybiegającymi promieniście drogami /łączącymi pałac dogodnie z folwarkami, leśniczówkami, stawami/, mającymi jednocześnie charakter alei z widokowo zamkniętymi perspektywami.

Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku można wprowadzić pojęcie "stylu" w kształtowaniu krajobrazu. Węzłami kompozycyjnymi były zwykle jednolite lub różne stylowo parki, będące z reguły jakby wzorcami krajobrazowymi, układy miast i wsi albo nawet poszczególne budynki integralnie związane z krajobrazem czy to otwartym /np. rolnym/, czy też zamkniętym /np. miejskim/. Motorem przekształceń stylistycznych był albo typowy dla danej epoki ład przestrzenny /np. średniowiecze/, albo związane z daną epoką zasady estetyczne /np. romantyzm/. W wypadku gdy krajobraz taki zachował się do dziś, określić go można mianem "krajobrazu zabytkowego" kulturowego.

W obecnym początkowym stanie badań nad kompozycyjnymi elementami krajobrazów historycznych trudno jeszcze mówić o pełnym wykazie ich form. Niemniej, już obecnie da się stwierdzić, że zachowane do dziś i znane ze źródeł historycznych krajobrazy mają wiele charakterystycznych dla nich odmian. Do nich też zaliczyć można łączące się z określonymi cywilizacjami krajobrazy, np. cywilizacji rolniczej oraz krajobrazy stylowe jak renesansowy, barokowy, klasycystyczny, romantyczny. Dalej krajobrazy cywilizacji przemysłowej, a więc industrialny, urbanizacyjny, a w nich również krajobrazy o formach stylowych, jak: eklektyczny, naturalistyczny, secesyjny, modernistyczny.

Opisany konglomerat form krajobrazu kulturowego w praktyce powiększa się o fragmenty typu pierwotnego i naturalnego różnych odmian. Wszystkie te krajobrazy występują z reguły w przemieszaniu ze sobą. Właściwością tej mozaiki form jest współcześnie ich nieustanna tendencja do przekształcania się zarówno w kierunku progresywnym, jak i regresywnym. Na podstawie obserwacji tych przemian można stwierdzić, że:

- zmiany w krajobrazie następują z reguły w określonej kolejności chronologicznie, według podanych już typów, rodzajów i form,
- mimo zmienności, wahań, oraz przemian progresywnych i regresywnych zaznacza się obecnie, postępujące zdecydowanie zanikanie

w naszym kraju typów krajobrazu pierwotnego, naturalnego i historycznych form kulturowych.

Jednocześnie alarmujący jest w wielu przypadkach stan elementów naturalnych /ziemia, woda, powietrze, zieleń/ w głównych, istniejących postaciach krajobrazu kulturowego współczesnego, nie mówiąc o niepokojącym wzroście powierzchni obszarów objętych krajobrazem zdegenerowanym. Zaznaczyć trzeba, że wymienione zagrożenia krajobrazowe są zagrożeniami skierowanymi przeciw człowiekowi i jego gospodarce. Możemy mówić o krajobrazach rozwojowych /np. współczesny krajobraz zurbanizowany/, względnie stabilizowanych /np. krajobraz rolniczy czy tereny chronione lub rezerwy/ i zanikających /np. krajobraz naturalny/. Właściwy stosunek do przemian, zmierzający do koordynowania i nadawania odpowiednich form tym przemianom, z eliminacją wszystkiego, co grozi degeneracją krajobrazu, a więc stanowi zagrożenie człowieka - winno być wyjściowym punktem działania.

II

Każdy fragment krajobrazu kulturowego powstał w wyniku długotrwałych, zwykle wielusetletnich przemian. Kolejno przechodził on od typu pierwotnego poprzez naturalny, dalej przez wiele form kulturowych historycznych, aż do swej współczesnej postaci. Każdy zatem krajobraz kulturowy zachował w mniejszym lub większym stopniu ślady lub pozostałości czy też elementy po swej historycznej ewolucji. Mogą one być mniej lub więcej widoczne. Nierzadko są one zachowane tylko w ukształtowaniu lub w warstwach geologicznych lub kulturowych ziemi. Z reguły jednak nawarstwienia te, w jakiś sposób, a przynajmniej we fragmentach, na podstawie układu terenu są możliwe do odczytania, powodując oddziaływanie na właściwości oraz formę krajobrazu. Ten zespół właściwości określić można mianem "tradycji miejsca".

Wobec złożoności problemu "tradycji miejsca" i wyłaniających się stąd najróżniejszych postaci krajobrazu zabytkowego niezbędną staje się potrzeba rozważnego działania. Prawie nic nie daje tu rutynowe tzw. "planowanie przestrzenne", działające jak dotąd w "próżni krajobrazowej" raczej na rzecz zaciera-

nia tradycji. Stąd jawi się konieczność świadomego działania w krajobrazie drogą teorii i metod architektoniczno-krajobrazowych⁹.

Istote działania sprowadzić można do czterech głównych, możliwych kierunków. Są to:

1. Ochrona krajobrazu, zatem działanie w różnym stopniu zmierzające do zachowania i ewentualnego dalszego rozwoju lecz zgodnie z istniejącymi już tradycyjnymi, oraz przesłankami naturalnymi, bądź kulturowymi.
2. Konserwacja to z kolei ingerencja na rzecz utrzymania /w różnym zakresie/ istniejącego "status quo", możliwie bez zmian.
3. Rekultywacja /pod względem przyrodniczym/ i rewaloryzacja /pod względem kulturowym/ jest przywróceniem wartości krajobrazom zdegenerowanym lub zniszczonym /np. tereny kopalń odkrywkowych/.
4. Formowanie - dodać wypadnie p r a w i d ł o w e formowanie - nowego krajobrazu, wiąże się ze świadomym przekształcaniem, przy możliwie maksymalnym zachowaniu istniejących już wartości tak naturalnych jak kulturowych. Przykładem może być budowa nowego osiedla lub miasta bądź zakładanie parku.

Każdy więc krajobraz wyraża się nie tylko swą trójwymiarową istotą, prezentując własną dzisiejszą postać, ale też winien mieć swój potencjalny czwarty wymiar /czasu/ w zamierzonych, świadomie założonych przez człowieka kierunkach rozwoju.

Przedstawione uwagi dotyczą zarysu form i zakresu oraz potrzeby wykorzystania odpowiednich metod architektoniczno-krajobrazowych. Mają one zresztą swą własną literaturę pozwalającą rzecz jasna na pełniejszą orientację w szerokości tematu¹⁰.

⁹Por. np.: Architektura Krajobrazu /oprac. zesp./ Warszawa I wyd. 1976, II wyd. 1979, III wyd. 1981; J. Bogdanowski: Kompozycja, op. cit.; G. Ciołek: op. cit.; T. Tołwiński: Urbanistyka, t. III. Warszawa 1963; W. Czarnecki: Krajobraz i tereny zielone /Planowanie przestrzenne/, t. III. Poznań 1968; K.H. Wojciechowski, Problemy percepcji i oceny estetycznej krajobrazu, Lublin 1986.

¹⁰Literatura krajowa i zagraniczna, por. wykazy przy pozycjach podanych w przypisie 9.

Nie omawiając zatem tego tematu, pozostają zagadnienia związane z osadzeniem zabytkowego krajobrazu w potrzebach współczesnego życia. Wypadnie tu zastanowić się w szczególności nad: stosunkiem do stanu obecnego krajobrazu, najistotniejszymi potrzebami działania oraz celami poczynań.

Stan krajobrazu polskiego oceniany jest jako co najmniej krytyczny, co jest m. in. wynikiem stanu środowiska w ogóle. Zgodnie bowiem ze szwajcarską teorią planowania przestrzennego: jaka jest gospodarka, taki jest krajobraz¹¹. Jest on zatem nieodzownym czynnikiem odzwierciedlającym działanie człowieka, u nas niestety ciągle niedocenianym. Potrzebą zatem naszych czasów jest przerwanie katastrofalnych przemian krajobrazu. Droga ku temu wiedzie przez uczynienie go pełnoprawnym, co więcej nadrzędnym czynnikiem tak przy planowaniu w skali regionów /tzw. przestrzennym/, jak projektowaniu urbanistycznym aż po architektoniczne. Bez tego i bez prawidłowego podejścia do problemów kompozycji i ochrony krajobrazu, nie ma mowy o dobrym kształtowaniu polskiej "przestrzeni". Punktem wyjścia do tych działań jest z kolei włączenie studiów nad istniejącymi zasobami i krajobrazu, do wszelkich zakresów działania w tzw. planowaniu przestrzennym, zwłaszcza dziś na szczeblu "krajobrazu lokalnego", od gminy do województwa. Tak więc istotne jest spełnienie wymogów pragmatycznego działania: zasób - waloryzacja, wytyczne, plan - projekt.

Celem zatem staje się stworzenie takiego systemu działania, jeśli chodzi o kształtowanie krajobrazu, aby powstał jasno sformułowany plan, który krajobraz i w jakim zakresie:

- wymaga jako zabytkowy ochrony i konserwacji,
- trzeba go rekultywować czy rewaloryzować, a który
- należy formować prawidłowo.

Na koniec potrzebne jest też ogólne, niemniej podstawowe stwierdzenie, że dążyć musimy do poprawy jakości życia, zmierzać do uzyskiwania coraz wyższego jego standardu. Dotyczy to nie tylko wartości podstawowych, związanych z codziennymi potrzebami, lecz także jakości ponadpodstawowych. Jedną z zasadniczych

¹¹H. Gutersohn: Harmonie in der Landschaft, Solothurn 1956.

takich wartości jest poczucie tożsamości miejscowej i regionalnej a także poczucie tożsamości z własnym krajem. Wykładnikiem zaś tego jest w szczególności otaczający nas krajobraz, zwłaszcza zabytkowy, będący zawsze wyrazem tradycji lokalnej, regionalnej i narodowej. Krajobraz jest zatem naszym dobrem, wartością nieporównywalną i za jego zachowanie i rozwijanie jesteśmy wszyscy odpowiedzialni.

Hanna Orzechowska

ZNACZENIE ZABYTKÓW W KSZTAŁTOWANIU KRAJOBRAZU KULTUROWEGO I JEGO OCHRONIE

Krajobraz kulturowy w sposób najprostszy można określić - jako krajobraz powstający przy udziale człowieka. W odróżnieniu od krajobrazu naturalnego - powstającego bez tego udziału. W ustawie o ochronie przyrody /z dn. 7 kwietnia 1949 r./ znajdujemy inne określenie obu wymienionych pojęć. Użyto tu nazwy krajobraz przetworzony i krajobraz nieprzetworzony - oczywiście przetworzony lub nieprzetworzony przez człowieka. Spotykamy także w literaturze przedmiotu rozpatrywanie krajobrazu w trzech zasadniczych grupach, jako krajobraz pierwotny, krajobraz kulturowy i krajobraz przejściowy. Ten ostatni można określić, jako krajobraz, w którym zjawiska zachodzące i kształtujące go - są jednocześnie pochodzenia antropogenicznego i przyrodniczego.

Dla zaznaczenia stosunku między elementami przyrodniczymi i antropogenicznymi w krajobrazie, a więc rozpatrując te pojęcia w aspekcie wzajemnych korelacji, możemy mówić o "krajobrazie kulturowym harmonijnym" i "krajobrazie kulturowym dysharmonijnym".

Krajobraz harmonijny - to krajobraz gdzie elementy przyrodnicze nie ulegają degradacji przez wprowadzenie zjawisk związanych z życiem człowieka, a zjawiska te są wkomponowane w naturalny krajobraz tak, że nawzajem zachodzi korzystne podnoszenie walorów. Sposób użytkowania tego krajobrazu przez człowieka jest nacechowany zgodnością z prawami przyrodniczymi. Dysharmonijny natomiast - jest to krajobraz nacechowany niedostosowaniem wzajemnie obu czynników - przy czym czynnik antropogeny działa niezgodnie z zasadami mechanizmów przyrodniczych, a zatem destrukcyjnie dla istotnych wartości krajobrazu.

Krajobraz kulturowy zatem jest jakby zwierciadłem rozwoju człowieka, jego historii, kultury duchowej i materialnej oraz możliwości cywilizacyjnych. Jest też obrazem świadomości człowieka o swej zależności od przyrody i stopnia zrozumienia tej zależności. Człowiek kształtuje krajobraz przez zagospodarowanie go dla siebie, ale przyroda jest jakby opoką, w której ukształtowanie geologiczne, geograficzne i cechy środowiska przyrodniczego warunkują formy tego gospodarowania.

Charakter krajobrazu kulturowego nie jest wartością trwałą, ulega ciągłym zmianom, wynikającym z rozwoju duchowego człowieka, rozwoju jego kultury materialnej oraz zmian zachodzących w świecie przyrody. Jest wynikiem uprzednich zmian i ciągle podlega prawom rozwoju.

Wygląd krajobrazu kulturowego jest kształtowany przez wartości przyrodnicze i historyczne. Musimy go obserwować i analizować jako połączenie cech fizyczno-geograficznych, jako przedmiot o cechach gospodarczych i kulturowych. Jest połączeniem wielu czynników i w związku z tym, musi być rozpatrywany jako jedność, utworzona z wielości i różnorodności poszczególnych czynników, z których naruszenie któregośkolwiek może spowodować zmiany także w innych oraz zmiany, mające znaczenie dla obrazu całości tego krajobrazu. Dlatego też rozwój kulturalny człowieka i jego materialny wyraz w twórczości artystycznej, architektonicznej i gospodarczej pozwala na wydzielenie pewnych rodzajów historycznych krajobrazów kulturowych. Będą to np. krajobraz kulturowy wczesnego średniowiecza, krajobraz nowożytny. Możemy tu mówić także o krajobrazach związanych z występującymi w historii sztuki stylami, a zatem możemy mówić o cechach barokowych krajobrazu, o krajobrazie klasycystycznym itp. Każda z tych epok wniosła w stan obecny krajobrazu charakterystyczne dla swego czasu elementy, a więc będą to np. z okresu średniowiecza budowle sakralne i całe założenia klasztorno-kościelne z dziedzińcami i ogrodami użytkowymi, miasta, drogi, zamki. Okres nowożytny przyniósł wielkie założenia architektoniczne, zwarte osadnictwo wiejskie z wsiami o układzie ulicowym i placowym, bujny rozwój miast, rozbudowę przedmieść, wielkie założenia przestrzenne komponowane w nawiązaniu do krajo-

brazu naturalnego. Okres nowożytny kontynuuje główne elementy poprzedniego, z właściwymi dla swych form zmianami, ale wprowadza także nowe, mające ogromny wpływ na kształt krajobrazu kulturowego; są to obiekty przemysłowe, kanały, zapory rzeczne. W tym czasie powstaje instytucja poczty z zajazdami i rozbudową dróg, budowane są zalewy wodne, powstają kopalnie, postępuje szybko wyrąb lasów. Wznoszono zespoły pałacowe, otoczone ogrodami, jeszcze o sztywnym geometrycznym układzie zgodnym z tradycją barokową, ale łączone kompozycyjnie z krajobrazem, gdzie naturalny charakter ogrodu jest jego cechą dominującą.

Historia sztuki ogrodowej mogłaby być rozważana jako historia stosunku człowieka do krajobrazu. Powstawanie w drugiej połowie XVIII w. ogrodów sentymentalnych, ogrodów romantycznych jest wyrazem m. in. także zainteresowania człowieka krajobrazem naturalnym, choć efekty tego zainteresowania niosły formy wyrafinowane i tworzyły scenierię sztuczną.

Okres nowoczesny, którego początki sięgają końca XVIII w., i trwa on do dziś, jest czasem największych zmian w krajobrazie kulturowym; rozpoczyna się dysharmonia między materialnymi czynnikami działalności człowieka z naturą. Zaczyna się chwiać ład przestrzenny, dochodzą do głosu agresywne czynniki urbanistyczne, coraz szybciej rozwijającej się sieci miast i osiedli, zakładów i urządzeń przemysłowych oraz sposobów i zasięgu gospodarowania rolniczego. Rozwój cywilizacji w XIX i XX w. zagraża naturalnemu środowisku w stopniu przekraczającym możliwości samoregenerowania się tego środowiska - można powiedzieć, że wytworzony w tym czasie krajobraz kulturowy może być rekultywowany jedynie przy pomocy człowieka.

Wszystkie wymienione rodzaje historycznych krajobrazów kulturowych pozostawiły swoje ślady we współczesnym nam krajobrazie kulturowym. Ślady te możemy nazwać zabytkami architektury krajobrazu. Znaczenie tych śladów dla człowieka, jego tożsamości kulturowej, świadomości historycznej, życia duchowego i pełnego rozwoju kulturalnego, jak też postępu cywilizacyjnego jest bezsporne. Muszą one podlegać ochronie. Cała działalność ochrony zabytków nie jest zresztą niczym innym jak ochroną krajobrazu. Możemy to ująć jako hasło "ochrona zabytków -

ochroną krajobrazu kulturowego". Niszczenie zabytków natomiast jest jednym z poważnych elementów niszczenia krajobrazu kulturowego. Przykładów tego jest wiele, np. najbardziej tragiczne dla krajobrazu kulturowego wsi jest zniszczenie tradycyjnego budownictwa wiejskiego. Na Mazowszu ostały się zaledwie nieliczne oazy, z także nielicznymi przykładami dawnej zabudowy, na Kurpiach, Podlasiu, w okolicach Makowa Mazowieckiego i Płocka, a na obszarze woj. stołecznego tylko w rejonie KoźbIELI i częściowo w otulinie Puszczy Kampinowskiej. Sytuację pogarsza fakt wkraczania na miejsce wiejskiej architektury drewnianej - budownictwa pozbawionego jakichkolwiek wartości estetycznych, bez cech indywidualnych, źle świadczącego o poziomie kultury właścicieli i budowniczych.

Dewastację krajobrazu może także powodować architektura "nowoczesna", niedostosowana do charakteru istniejącego budownictwa historycznego i krajobrazu, zunifikowana, jak w wypadku nowych osiedli mieszkaniowych, lub też "przerafinowana" w swej źle pojętej nowoczesności, np. nowa architektura sakralna.

Tak więc ochrona zabytków i historia tej ochrony może być traktowana jako ochrona krajobrazu kulturowego i historia jego ochrony. Początki tej ochrony mamy już w starożytności, na ziemiach polskich natomiast sięgają one połowy XVIII w.

Ochronie podlegają między innymi miejsca mające znaczenie dla życia narodowego /np. Plac Zwycięstwa, rynek Starego Miasta, Plac Zamkowy, Plac Grzybowski w Warszawie, pole bitwy w Raszynie/, panoramy miast, widoki na zabytki, osie kompozycyjne wielkich założeń przestrzennych, dawna zabudowa miejska, układy ulic, budynki, nawet drobne elementy, takie jak nawierzchnie, wystrój architektoniczny itp.

Charakter miasta historycznego może zostać zniszczony przez drobiazg, jakim jest np. zmiana pokrycia dachów, czy też nawierzchni rynku, podobnie wszelkie rozbudowy, dobudowy i przebudowy architektury zabytkowej mogą zniszczyć te obiekty. Na przykład bezpowrotnie został zniszczony, w sensie oddziaływania kulturowego, klasycystyczny kościół w Nowym Dworze Mazowieckim przez obudowanie go z trzech stron zespołem nowego kościoła i plebanii. Nowy Dwór Mazowiecki jest miastem o zachowanym ukła-

dzie urbanistycznym, datującym się z okresu klasycyzmu, z kościołem grającym ważną rolę w tym układzie. Podobnie zniszczono dwór w Pęcicach /1808-1809 arch. Frvderyk Albert Lessel, rozbudowa lata siedemdziesiąte XX w./, którego fasada, choć niezbyt wielkich rozmiarów, nacechowana była monumentalizmem przez swe formy architektoniczne, proporcje dachu i bryły. Rozbudowano ten dwór przez podniesienie bocznych skrzydeł i przykrycie ich osobnymi dachami. Efektem tego jest obiekt o zupełnie innym charakterze, wywołujący nieautentyczne skojarzenia. Dwór ten na swej attyce nosi wspaniały napis, który także jest duchowym elementem krajobrazu kulturowego miejsca: "Jam dwór polski co broni dzielnie i strzeże wiernie".

Zabytkiem krajobrazu kulturowego są ruiny zamku w Czersku; trwają one w krajobrazie okolic Warszawy i nadają temu krajobrazowi specjalny charakter, odniesiony do epoki dawno minionej, z którą - dzięki istnieniu ich - czujemy łączność. Gotycki zamek w Czersku, powstały na początku XV w., jest przykładem dominanty architektonicznej w krajobrazie. Podobne dominanty tworzą na Mazowszu zamki w Ciechanowie /początek XV w./, Płocku/koniec XV w./, opactwo kanoników regularnych w Czerwińsku /połowa XII/, kościół gotycki /1516/ w Serocku, kościoły w Zakroczymiu.

Ciechanów, Czersk, Czerwińsk, Serock - a także inne miasta Mazowsza, np. Błonie, Tarczyn, Karczew - są przykładami miast średniowiecznych, które do dziś zachowały architektoniczne dominanty datujące się ze średniowiecza oraz średniowieczne rozplanowanie urbanistyczne. Ma ono znaczenie do dziś dla kształtowania się zabudowy, jej układu i wzajemnych odniesień. Formy zabudowy tych miasteczek zmieniły się w ciągu wieków, ale klimat, jaki nadają im zachowane zabytki - kościoły, ratusze, kamieniczki /z późniejszych okresów - XVIII w. i początek XX w./ utrzymane w dawnej skali i zachowujące dawne proporcje w stosunku do dominant, tworzą specjalny krajobraz kulturowy charakterystyczny dla małych miasteczek. Małe miasta, gdzie głównymi elementami układu jest rynek kwadratowy, lub prostokątny, z wychodzącymi z jego naroży uliczkami, z siecią ulic przecinających się pod kątem prostym, o układzie, w którym

kościół i ratusz są dominantami, gdzie zabudowa przy uliczkach tworzy zamknięte wnętrza architektoniczne, z własnym indywidualnym kształtem działek zabudowy, z życiem narodowym, kulturalnym, społecznym, gospodarczym, a nawet towarzyskim skupionym na rynku, z oryginalnymi właściwościami tradycji związanej z miejscem i historią - są środowiskiem kulturowym i społecznym o indywidualnym obliczu; tam przeszłość jest jeszcze łatwa do odczytania. Przeszłość tę człowiek zaznaczał poprzez tworzenie symboli życia narodowego, religijnego i społecznego.

Takim śladem historii są na przykład dwie kapliczki przydrożne w Raszynie, jedna z nich pamiętająca bitwę w 1809 r. i rannego poetę Cypriana Godebskiego - poległego w tej bitwie. Kapliczka ta wraz z drzewem, pod którym stoi, wraz z drugą kapliczką ustawioną na wspólnej osi w 120 rocznicę bitwy pod Raszynem, z fragmentem dawnego szanca - tworzy element krajobrazu kulturowego, mimo wybudowania w ich sąsiedztwie pawilonów rzemieślniczych o agresywnej architekturze, pozbawionej jakichkolwiek wartości estetycznych. Raszyn może być przykładem, gdzie oprócz zespołu architektonicznego dawnej zabudowy /dawny zajazd, kościół - niestety nie można tu wzmienić dawnej kuźni podcieniowej - rozebranej w latach siedemdziesiątych XX w./ występują także groble z rosnącymi na nich wysokimi drzewami, tworzącymi aleje. Wszelkie zabytkowe aleje, jak aleje doprowadzające do parków, cmentarzy, także drogi obsadzone drzewami /od końca XVIII w./, są elementami nadającymi cechy kulturowe krajobrazowi naturalnemu /np. aleje w Młochowie, w Łbiskach, wielkie założenie alejowe w rejonie Komorowa i Otrębus/.

Podobnie układ pól gospodarstwa rolnego może być także kulturotwórczy i odznaczać się w krajobrazie, tak jest np. w Kopanej, gdzie występuje przy zespole dworskim szachownicowy układ pól, poprzedzielanych rzędami drzew. Całość zamknięta jest lasem, stawem i rzeczką. Założenie świadczy o kulturze rolnej na przełomie XIX i XX w. i jest ważnym elementem krajobrazu kulturowego wsi.

W Kampinosie zabytkowy zespół dawnej plebanii, kościoła i cmentarza, komponowanych na wspólnej osi wraz z dworem i parkiem, występującym w pewnym oddaleniu od kościoła, nadają war-

tość całemu założeniu wsi, tworzą materialne dokumenty jej historii /Kościół drewniany 1670 r., cmentarz - XVII w., plebania - XVIII, dwór - początek XIX w./.

Podobnymi dokumentami przeszłości są cmentarze, zaznaczające się w krajobrazie otwartym jako zespoły zwartej zieleni, często położone na lekkich wzniesieniach, wraz z wartościami przekazu historycznego epitafiów, są ważnym elementem współtworzącym krajobraz kulturowy.

Można by wskazywać wiele przykładów, które świadczą o znaczeniu zabytków dla kształtowania krajobrazu kulturowego i wymieniać np. zespoły pałacowo-parkowe, zespoły architektury obronnej, wyodrębniające się zespoły zabudowy w dużych miastach, pochodzące z różnych epok stylowych, osie urbanistyczne o historycznym znaczeniu, osiedla domów jednorodzinnych i willowych z początku naszego wieku, pomniki, kapliczki itp. Wszystkie te obiekty odgrywają bardzo ważną rolę w krajobrazie kulturowym, np. kapliczki przydrożne przy ulicy Puławskiej w Warszawie, zagubione w otaczającej je zabudowie, przypominają czasy gdy Mokotów był jeszcze jedną z wsi podwarszawskich.

Zrozumienie wartości trwania harmonijnego krajobrazu kulturowego wywołało potrzebę tworzenia naukowych metod jego ochrony i kształtowania. W Polsce jeszcze przed ostatnią wojną Adam Wodiczko określił to jako "uprawę krajobrazu", nazywając tak "zabiegi mające na celu utrzymanie jego wartości, bądź też regenerowanie i uzdrowienie". W Zakładzie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej prowadzone są studia nad "architekturą krajobrazu", czyli nad metodami i formami działań, mających na celu przekształcanie krajobrazu i ochronę jego wartości kulturowych i przyrodniczych. Stworzono podstawy naukowe do waloryzacji krajobrazu, dzieląc go na "jednostki architektoniczno-krajobrazowe" /JARK/, w których wyodrębnia się "zespoły wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych" /ZWAK/ i "wewnątrz architektoniczno-krajobrazowe" /WAK/. Podobnie w środowisku przyrodników - w Zakładzie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie opracowano naukowe podstawy do wyznaczenia "parków krajobrazowych" i "obszarów chronionego krajobrazu", które uzupełniły istniejące już formy ochrony krajobrazu, takie jak parki naro-

dowe i rezerwy i są wprowadzane od 1971 r. W ustawie z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, mówi się, że środowiskiem tym jest "także krajobraz" znajdujący się zarówno w stanie naturalnym jak też przekształconym w wyniku działalności człowieka. Nawet rozporządzenie R.M. z dnia 23 stycznia 1987 r. w sprawie zasad ochrony powierzchni ziemi - mówi o niedopuszczaniu do "wznoszenia obiektów budowlanych lub zespołów tych obiektów oraz urządzeń w sposób szkodliwy wpływających na powierzchnię ziemi". Także w ustawie o planowaniu przestrzennym znalazło się określenie "plan obszaru funkcjonalnego", które nawiązuje do wspólnych cech tego obszaru: kulturowych, społecznych, gospodarczych i innych, bez zależności od podziałów administracyjnych. Artykuł 25 tej ustawy mówi o konieczności ochrony zabytków, miejsc historycznych, wartości krajobrazowych, kulturowych, społecznych, a zatem o ochronie krajobrazu kulturowego.

Światowa organizacja UNESCO zaznaczyła kilkoma swoimi aktami potrzebę ochrony krajobrazu kulturowego. Są to między innymi:

- zalecenia w sprawie ochrony i piękna krajobrazu i miejsc krajobrazowych z dnia 21 grudnia 1962 r. uchwalone w Paryżu;
- konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, uchwalona w Paryżu w dniach 17-21.XI.1972;
- zalecenia dotyczące ochrony zespołów zabytkowych i tradycyjnych oraz ich roli w życiu współczesnym, podjęte w Nairobi w dniach 26.X.-30.XI.1976 r.

W polskiej ustawie o ochronie dóbr kultur i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r., przy definicji dobra kultury występuje sformułowanie, że dobrem kultury są np. "dzieła... architektury... wraz z otoczeniem". Nie mówi się tu jednak w jakiej skali wielkości należy rozumieć to otoczenie. Natomiast w projekcie nowelizacji tej ustawy zamiast sformułowania "z otoczeniem" występuje już określenie "wraz z historycznie ukształtowanym otaczającym krajobrazem". Jest to zatem właściwe zrozumienie zagadnienia ochrony krajobrazu kulturowego, zresztą zaznaczające się także w innych propozycjach nowelizacyjnych tej ustawy.

Jadwiga Marlewska

KSZTAŁTOWANIE ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA.
IDEA - INTEGRACJA - MODELE DZIAŁAŃ

Człowiek na wsi, bądź w mieście, w gminie lub regionie, w kraju albo za granicą - zawsze jest w określonym środowisku, natomiast człowiek w swoim środowisku zawsze jest człowiekiem organizującym sobie miejsce bytu na Ziemi, tzn. w wielorakich obszarach codziennej egzystencji, w szeroko rozumianej przyrodzie i kulturze. Człowiek w czasie swego życia indywidualnego i społecznego tworzy wiele miejsc swego bytu, inne znów miejsca tylko wybiera jako odpowiadające mu środowisko życia, pracy i wypoczynku, ale przede wszystkim w określonym miejscu zamieszkuje. Charakter każdego z tych miejsc zależy od tego kim i w jaki sposób chce być człowiek w określonym miejscu, co, jak i dlaczego chce, bądź nie chce robić oraz co i ile chce mieć. Miejsca te, wraz z zawartymi w nich ideami i rzeczami, z zastanymi i przewidywanymi sytuacjami, wraz z przyrodą i kulturą, gospodarką i cywilizacją, a przede wszystkim wraz z żyjącymi w nich ludźmi i międzyosobowymi relacjami, wyznaczają tę czasoprzestrzeń ludzkiego bytu, którą określa się jako środowisko życia człowieka¹.

I

Środowisko życia człowieka jest spostrzegane i doznawane przez ludzi jako krajobraz, który jest formą dla treści zawartych w środowisku. Człowiek w środowisku jest więc równocześnie człowiekiem w krajobrazie - w krajobrazie swej ojczyzny, w krajobrazie swego regionu i w krajobrazie lo-

¹Zob. Martin Heidegger: "Budować, mieszkać, myśleć", Czytelnik, Warszawa 1977, ss. 316-334.

kalnym, a więc w krajobrazie swej miejscowości i jej okolicy. Rozróżniając krajobrazy, rozpoznaje i identyfikuje on miejsca swoje i obce, bliskie i dalekie; wedle krajobrazu rozróżnia wsie i miasta, kraje i kontynenty, ale także tradycje i kultury. Krajobraz jest więc znakiem czaso-przestrzeni i wyróżnikiem środowiska człowieka, będąc tym samym s w i a d e - c t w e m t o ż s a m o ś c i czasu, miejsca i człowieka w nich żyjącego; w szczególności zaś jest krajobraz świadectwem tożsamości n a r o d o w e j /ojczystej, regionalnej, lokalnej/, całego d z i e d z i c t w a narodu i stosunku do niego.

Środowisko i jego krajobraz są nierozdzielne, a więc kształtowanie środowiska zawsze jest świadomym, bądź przypadkowym kształtowa..iem krajobrazu, ale też każda istotna zmiana krajobrazu jest równocześnie zmianą w środowisku człowieka. Mówiąc o kształtowaniu środowiska i mówiąc o kształtowaniu krajobrazu - mówię o tym samym, gdyż są to jakby dwie strony tej samej monety. Winna jestem tu jeszcze zakomunikować, że pod pojęciem "kształtowanie" środowiska i jego krajobrazu rozumiem wszelkie działania świadome i celowe, mające w swym programie nie tylko tworzenie czegoś nowego, ale także ochronę zastanego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego oraz te działania, które mają doprowadzić do odtworzenia zniszczonych elementów środowiska i krajobrazu /rekultywacja, rekonstrukcja/². Ochrona i kształtowanie są więc formalnie rzecz ujmując dwoma rodzajami działań, ale o wspólnym celu - a ponieważ celem tym jest właśnie kształtowanie środowiska i krajobrazu, więc nie może się obyć bez ich ochrony, przeto logiczne i konieczne jest nadanie pojęciu "kształtowanie" zaproponowanego tu sensu. Przemawia za tym także praktyka planistyczna i realizacyjna, która się nie zmieni, o ile pojęcie "kształtowanie" będzie nadal utożsamiane jedynie z wprowadzeniem do środowiska i jego krajobrazu nowych elementów bez uwzględniania w s z y s t k i c h walorów już zastanych. Powyższe uwagi terminologiczno-pojęciowe są zresztą zgodne z intencją Centralnego Programu Badań Podstawowych 09-8 pod pierwotną nazwą

²Zob. Edmund Małachowicz: "Ochrona środowiska Kulturowego", PWN, Warszawa 1988, t. I, ss. 5-230.

"Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy i rekonstrukcji gospodarki przestrzennej", jak również z do-robkiem Zespołu ds. Architektury i Krajobrazu przy Wdziale Kultury, Oświaty i Nauki Stowarzyszenia PAX, którym kierują od 1981 r.³. Chodzi tu o to, że interdyscyplinarność podejścia do problemów środowiska człowieka wymaga nie tylko integracji działań oraz syntez badawczych i ich aplikacji, ale także syn- tez pojęciowych. Dlatego nie negując potrzeb być może wielu nowych definicji uważam, że zanim one powstaną i staną się wspólne dla różnych przecież dyscyplin naukowo-badawczych i specjalizacji, słuszne jest wyjaśnienie wspólnego pojmowania środowiska i krajobrazu oraz ich kształtowania - kształtowania rozumianego także jako ochrona i przywracanie utraconych walorów.

Problem ten jest szczególnie ważny dla zmiany praktyki postępowania wobec środowiska i krajobrazu, jak też dla prawnej ich ochrony oraz regulacji działań. Przyjęcie wspólnego dla wszelkich urzędów i służb pojęcia środowiska i krajobrazu oraz ich kształtowania, ochrony i rekonstrukcji bądź rekultywacji wynika także z kryteriów celowości bądź niecelowości rozgraniczania kompetencji i współdziałania. Podzielałam poglądy tych, którzy uważają, że wszelkie podziały środowiska i jego krajobrazu na sfery /ekologiczna, kulturowa czy jeszcze inna/ wyznaczają granice kompetencji jedynie dla dziedzin badawczych i specjalizacji zawodowych, natomiast kryterium celowości wymaga, aby wreszcie krajobraz i środowisko oraz gospodarowanie nimi pojmować jako dobro wspólne. Bo jak integrować działania, jeżeli nie ma integracji pojęciowej? Przecież często bywa tak, że zupełnie czym innym jest środowisko i krajobraz dla ekologa i konserwatora przyrody, niż dla konserwatora zabytków czy też służb planistycznych i architektoniczno-budowlanych. Jeszcze inaczej będą na swój użytek definiować środowisko socjologowie, działacze gospodarczy bądź polityczni, dla których po-

³O działalności tego Zespołu, jeszcze pod nazwą Studium Kultury Wsi, zob. rozdział pt.: "Narodowy krajobraz wsi polskiej" /w:/ Kultura-Oświata-Nauka, Zeszyty Naukowe PAX, nr 6/7, 1983.

jęcie "krajobraz" będzie najczęściej całkowicie zbędne lub jedynie będzie miało walor literackiego opisu. Także psychologia, etyka i medycyna tworzą własne definicje środowiska. Która z tych definicji ma być podstawą prawa w zakresie ochrony i kształtowania środowiska? Zatem w sferze definicji trudno będzie o consensus, a więc zasadą integrującą może być jedynie wspólna idea oraz wspólny cel, natomiast podstawą takiego consensusu powinno być kryterium dobra wspólnego.

Szczególnym przypadkiem tej ogólnej formuły podejścia do spraw krajobrazu jest potrzeba i celowość utworzenia jednolitego prawa krajobrazowego. Postulat ten wynika z przedstawionego uprzednio pojmowania środowiska i krajobrazu jako organicznej całości oraz z przeciwstawienia się resortowemu podziałowi przestrzeni na niespójne i niekiedy wzajemnie sprzeczne dziedziny interesów resortowych. Ten nielogiczny, względem organicznej jedności środowiska i krajobrazu, stan prawny i wynikająca z niego praktyka użytkowania przestrzeni są mechanizmami uniemożliwiającymi integrację działań i wypracowanie modelowych rozwiązań praktycznego współdziałania różnych resortów i służb w zakresie gospodarowania środowiskiem i krajobrazem. Ujednolicenie prawa wymaga więc przyjęcia wspólnej dla wszystkich użytkowników środowiska i krajobrazu idei - idei wskazującej na funkcjonalne powiązania aktywności człowieka i dzieł ludzkich w krajobrazie kulturowym /bo głównie z takim mamy w Polsce do czynienia/, co w konsekwencji powinno doprowadzić do wspólnej praktyki ochrony i kształtowania środowiska człowieka jako całości. Mówię o środowisku człowieka bez rozdzielania go na przyrodnicze i kulturowe, gospodarcze i socjalne czy jeszcze inne, bo wszystkie elementy środowiska wzajemnie na siebie oddziałują, tworząc środowisko sprzyjające bądź niesprzyjające życiu człowieka i jego wspólnot, interesowi narodowemu i państwowemu. Życie rozumiem kompleksowo, a więc analogicznie pojmuję środowisko życia, a zwłaszcza krajobraz tegoż środowiska. Sprawie krajobrazu wypada więc poświęcić nieco więcej uwagi.

II

Krajobraz jest wartością samą w sobie, bo przecież jest on integralnym elementem dziedzictwa narodowego, jest specyficznym /przyrodniczo-kulturowym/ zasobem przestrzeni życia i formą zewnętrzną środowiska człowieka - zwłaszcza środowiska regionalnego czy lokalnego. Walcząc o właściwe traktowanie krajobrazu, a więc i o właściwy do niego stosunek, de facto walczymy o te wartości duchowe i materialne konstytuujące krajobraz danego środowiska, które są niezbędne dla egzystencji człowieka i jego rozwoju osobowego oraz społecznego. Krajobraz nie jest więc tylko f i z j o n o m i ą: jakiegoś obszaru kraju, ale przede wszystkim jest fizjonomią świata w a r t o ś c i, który na tym obszarze przez człowieka był i jest kształtowany, chroniony lub rekonstruowany. Potraktowanie krajobrazu jako formy uzewnętrznienia świata wartości każe przestrzegać relacji między krajobrazem i kulturą oraz krajobrazem i przyrodą czy też, mówiąc najogólniej, między krajobrazem a środowiskiem człowieka, właśnie poprzez świadomość i wolę tych ludzi, od których relacje te zależą. Świadomość i wola są najważniejsze w racjonalnym i prawidłowym kształtowaniu relacji człowiek - krajobraz, a skoro świadomość i wola zależą od akceptacji idei krajobrazu, przeto od tej idei należy zacząć kształtowanie krajobrazu. Inaczej mówiąc potrzebna jest właściwa edukacja krajobrazowa - edukacja integralna, obejmująca kompleksowo strukturę krajobrazu i środowiska życia ludzkiego.

Krajobraz zawiera elementy rozmaicie d o ś w i a d c z a n e przez ludzi; zawiera też elementy wspólnego doświadczenia dla wielu ludzi. Doświadczenie krajobrazu jest więc dwojakie: indywidualne i społeczne, a zatem spotkanie się z krajobrazem jest f a k t e m k u l t u r o w y m. Można więc rozpatrywać krajobraz jako s c e n ę życia i przeżyć, dokonań i poszukiwań ludzkich, wyraz potrzeb i aspiracji człowieka. Mówiąc o tym pragnę wskazać, że p s y c h o s f e r a krajobrazu jest fundamentalnym elementem struktury krajobrazu, decydującym o stosunku człowieka do miejsca bycia w krajobrazie i o samopoczuciu człowieka w środowisku życia. Natomiast o tej psychosferze decydują nie tylko czynniki doznań z m y s ł o w y c h /fizyczne/ ale także - a być może przede wszystkim - czynniki

doznań e m o c j o n a l n y c h wyższego rzędu: estetyczne, moralne czy ontologiczne /poczucie bezpieczeństwa, ładu, sensu i wartości życia, celowości działań, trwania i perspektyw rozwoju, zaspokojenie potrzeb piękna, dobra i prawdy, potrzeb odrębności i wspólnoty itd/.

Jednostki krajobrazowe charakteryzują się przede wszystkim tym, że tworzą one s y s t e m naczyni połączonych przyrody, kultury i gospodarki na danym terenie, a więc każdy k r a j - o b r a z l o k a l n y jest wizualnym wyrazem tego systemu - jednak podstawą tego układu jest kultura, gdyż ona wyznacza normy postępowania człowieka wobec przyrody, wobec zastanego dziedzictwa historycznego, wobec rozmaitych ofert cywilizacji produkcyjnej w środowisku czy wreszcie wobec sposobu gospodarowania zasobami środowiska i jego przestrzennego zagospodarowania. Kultura przesądza więc o jedności i różnorodności krajobrazów w konkretnym kraju.

Myślę, że ta jedność i różnorodność przestrzeni życia upomina się dziś o przestrzeganie znanej zasady Jacques'a Maritaina⁴ d i s t i n g u e r p o u r u n i r /rozróżnić, aby móc jednoczyć/. Zasada ta, zwłaszcza w krajobrazowym pojmowaniu przestrzeni kraju powinna być poszanowana. Powinna ona - a jest to możliwe - oznaczać k o m p l e m e n t a r n o ś ć działań ekologicznych, kulturalnych i gospodarczych, bo dopiero takie podejście umożliwia realizację c e l ó w s p o - ł e c z n y c h . Z przedstawionego tu podejścia do problemu krajobrazu wynikają następujące kryteria h u m a n i z a c j i środowiska człowieka i postępu życia w tym środowisku:

1. e k o l o g i c z n e : postępowe jest to, co ochrania i doskonali warunki biologicznego istnienia człowieka i jego wspólnot,

2. k u l t u r o w e : postępowe jest to, co ochrania i tworzy zdrową i twórczą kulturę psychosferę życia społecznego,

3. g o s p o d a r c z e : postępowe jest to, co racjonalnie kształtuje gospodarczo-cywilizacyjne podstawy bytu.

⁴Jacques Maritain: "Distinguer pour unir ou les degres du savoir", Paris 1946, przekład ang.: "The Degrees of Knowledge", New York 1959 r.

Te trzy kryteria - swoisty elektrokardiogram krajobrazu - powinny być kluczem do oceny wariantów planistycznych oraz ich realizacji. Lekceważenie owych kryteriów prędzej czy później doprowadzi do powstania luki kulturowej /przerwanie ciągłości rozwoju kultury/, luki technologicznej /zacołanie cywilizacyjno-gospodarcze/ bądź do luki ekologicznej /zniszczenie biologicznych podstaw życia i produkcji/. Z tego uniwersalnego elektrokardiogramu krajobrazu powinna wynikać p r a g m a t y k a gospodarki krajobrazowej na konkretnym obszarze, w konkretnym środowisku.

Każdy krajobraz lokalny szczególnie wymaga adekwatnej pragmatyki gospodarowania. Lecz takiej adekwatności wymagają również poszczególne typy krajobrazów - i tak np. w krajobrazie rolniczowiejskim należałoby przestrzegać tej oto rady Profesora Ignacego F. Tłoczka: "Użytkowanie poszczególnych elementów krajobrazu wymaga koordynacji i podporządkowania wspólnym celom, którymi są biologiczne i kulturalne potrzeby społeczeństwa. /.../ Najistotniejsza sprawa, o której nie wolno jednak zapominać przekształcając krajobraz polskiej wsi, to świadomość, że mamy do czynienia z krajobrazem rolniczym."⁵ Analogiczne rady, bądź zasady ogólne, można sformułować dla innych typów krajobrazów, ale pragmatyka gospodarowania środowiskiem i krajobrazem lokalnym wymaga konkretyzacji zasad w stosunku do poszczególnych jednostek krajobrazowych. Dlatego niepokojące są te kierunki p o l i t y k i k r a j o b r a z o w e j, które jak to np. ma miejsce w niektórych aktach prawnych dotyczących ochrony i kształtowania środowiska oraz gospodarki przestrzennej - ustalanie zasad pozostawiają decyzjom władz lokalnych. W braku wspólnej i właściwej idei środowiska i jego krajobrazu ta d e c e n t r a l i z a c j a z a s a d jest szczególnym zagrożeniem dla ochrony i kształtowania krajobrazu, a zwłaszcza jego walorów lokalnych. Decentralizacja powinna dotyczyć właśnie sposobów, ale nie zasad. Powinna dotyczyć lokalnych planów zagospodarowania przestrzennego i warunków ich realizacji. Zresztą paradoksem takiej decentralizacji jest u n i f o r m i z a c j a, najbardziej czytelna w architekturze,

⁵Ignacy F. Tłoczek: "Kształtowanie zieleni w krajobrazie wiejskim", PWN, Warszawa 1966, ss.16, 139.

choć obejmuje ona również wiele innych zjawisk życia obserwowanych w krajobrazie.

Struktura krajobrazu mówi o sposobie realizacji fundamentalnych praw ludzkich: prawa do życia i prawa do bycia sobą. Obydwa te prawa realizują się nie tylko poprzez krajobraz, ale nie mogą krajobrazu pomijać, bo zagadnienie struktury krajobrazu jest zagadnieniem humanizacji życia. Zwraca na to uwagę współczesna architektura krajobrazu, domagając się myślenia twórczo łączącego naturę z kulturą, wartości z celami życia oraz teorii z praktyką.

Trzeba także wskazać na "elementarną rolę krajobrazu jako scalonego obrazu środowiska, na który składa się: środowisko naturalne, decydujące o fizjologii człowieka i środowisko społeczne, które ma dymat w każdym zachowaniu się człowieka. Socjoalistyczne użytkowanie krajobrazu, jako wydarzeń każdej chwili i miejsca, wyróżnia tylko dwa kryteria zjawisk: społecznie korzystne i aspołeczne. Gdyby nauczono dorosłych posługiwać się krajobrazem tak jak dzieci zegarkiem, wiele dokumentacji wglądałoby zupełnie inaczej niż obecnie. Uwzględniono by w każdej stan środowiska przed i po inwestycji, środowiska, w którym wszyscy żyjemy i wszystko dzieje się wspólnym kosztem. Krajobraz bowiem jest generalnym zwiastunem informacji - jest obrazem twórczości lub dehumanizacji życia. Na tym tle architektura krajobrazu jest miarą rozwoju przyszłości"⁶. Zróżnicowanie krajobrazu konkretnego obszaru czy miejscowości wymaga i n d y w i d u a l n e g o programu w oparciu o pełne, interdyscyplinarne rozpoznanie konkretnego środowiska. Konieczna też jest alternatywność lub wielowariantowość dozwolonych do-
brem człowieka ingerencji w struktury krajobrazów, jednak ingerencja ta musi mieć swoje granice. Granice te wyznaczać będzie wspomniany elektrokardiogram krajobrazu. Konieczne jest również prawidłowe zbilansowanie zysków i strat w wyniku ingerencji człowieka w środowisko. Obecnie stale dominuje jednostronne planowanie zysków, natomiast brak równoczesnego prze-

⁶Janusz Bogdanowski, Maria Łuczyńska-Bruzda, Zygmunt Novak: "Architektura krajobrazu" PWN, Warszawa-Kraków 1979, s. 7.

widywania strat, a zysk jest czymś pozornym, stąd zasada bilansu winna być zawsze stosowana przy ocenie projektu zmian w środowisku i jego krajobrazie. Potrzebna jest więc syntetyczna wiedza o krajobrazie jako dyscyplina badawczo-projektowa.

W strukturze krajobrazu trzeba też dostrzegać i doceniać element historii i tradycji oraz procesy nawarstwień. Społeczeństwo ludzkie składa się ze skończonej liczby żyjących i niezliczonej rzeszy umarłych, ale onegdaj kształtujących dany krajobraz. Między tymi ludźmi jako gospodarzami krajobrazu w jego historii powinien zachodzić stosunek wzajemności, a więc pomnażanie dziedzictwa. To dziedzictwo, czytelne w krajobrazach wielu miejsc życia ludzkiego, bywa jednak, głównie wskutek złego zagospodarowania zubożane. Dzieje się to w sposób paradoksalny, bo w procesie skierowanym na pomnażanie dóbr następuje ich ubytek! Bowiem nowe dobra zbyt często powstają w sposób niezgodny z naturą i wartościami życia, są pobudzane do istnienia w sposób sztuczny i chaotyczny, a zwłaszcza szybko, wtedy to w krajobrazie, tworzeniu czegoś nowego towarzyszy powstawanie strefy rakowej w środowisku czyli strefy nienaturalnego i niekontrolowanego rozrostu. Są to strefy nieprawidłowości nie tylko ekologicznych, ale także nieprawidłowości typu gospodarczego czy też architektonicznego i urbanistycznego. Nie wszystko co jest dorobkiem minionych pokoleń zasługuje na szacunek i zachowanie, ale najczęściej owe strefy rakowe pojawiają się tam, gdzie współczesność nie liczy się z zastanym dziedzictwem, z tradycją miejsca i lokalną kulturą. Zgadzałem się z uwagą Profesora Antoniego Kuklińskiego, że nie można uczynić z Polski "skansenu cywilizacyjnego"⁷, ale też nie można z niej uczynić kraju postępu cywilizacyjnego bez własnego oblicza kulturowego.

Rozwój gospodarczy i cywilizacyjny musi i może się odbywać zarówno bez niszczenia środowiska przyrodniczego, jak i bez niszczenia środowiska kulturowego i być może na tym właśnie polega ochrona i kształtowanie krajobrazu. Podobnie jak postępek kul-

⁷Wypowiedź prof. Antoniego Kuklińskiego na seminarium w Ojzranowie /19 grudnia 1987 r./, zorganizowanym przez Ośrodek Spraw Międzynarodowych Stowarzyszenia PAX /materiały w druku/.

turalny istnieje wówczas, gdy uda się zachować i dalej przekazywać w możliwie największym wymiarze zarówno dobra i wartości tradycyjne, jak też tworzyć jednocześnie obfitość nowych dóbr. Inaczej mówiąc kształtowanie krajobrazu czy też polityka zagospodarowania środowiska muszą być traktowane jako istotny fragment polityki społecznej.

Przedstawiona tu filozofia krajobrazu nie pretenduje do tego aby być jedyną i nie wyczerpuje całości zagadnienia. Moim celem było zwrócenie uwagi na istotne elementy pojmowania krajobrazu oraz wynikające z tego reguły postępowania.

III

W ostatniej części swego szkicu chcę zwrócić uwagę na problematykę krajobrazu w gminie czyli - jak to określa Grzegorz Gorzelak - w "układzie lokalnym"⁸. Dla mnie gmina to nie tylko jednostka administracyjna, ale podstawowa struktura społeczna i organizacyjna przestrzeni życia w naszym kraju oraz jego krajobrazie. Wprawdzie nie jest to pojęcie z dziedziny krajobrazu, ekologii czy kultury, ale te główne elementy środowiska życia powinny być tu uwzględnione. Biorąc za podstawę przedstawione w poprzednich rozdziałach pojęcie krajobrazu, chciałabym w tej części wskazać na jeden tylko, ale w moim przekonaniu fundamentalny, mechanizm kształtowania krajobrazu lokalnego. Mam tu na myśli potrzebę sporządzania przedprojektowych studiów do planów przestrzennego zagospodarowania gminy i ściśle z tym związany model integracyjnego działania służb gminnych w tym zakresie.

Istnieje potrzeba i możliwość przyjęcia określonych wytycznych do sporządzania takich planów. Wytyczne takie muszą mieć jakby dwie skale: skalę wewnątrzgminną - a więc to wszystko, co w obrębie danej gminy jest do zrobienia oraz skalę środowiskowo-krajobrazową - a więc w wielu przypadkach przekraczającą granice danej gminy, bo przecież granice środowisk przyrodniczych i jednostek krajobrazowych nie pokrywają się z granicami admini-

⁸Grzegorz Gorzelak: "Rozwój lokalny - rozwój regionalny - samorząd terytorialny. Cele, problemy, metody realizacji", Polska lokalna, t. 2, Warszawa 1986.

stracyjnymi gminy czy województwa. Skala ponadgminna, niekoni-
cznie jest przeze mnie rozumiana jako "układ regionalny" wg
koncepcji Gorzelaka, bo nie zawsze będzie "wyposażona we władze
administracyjne oraz wyspecjalizowane instytucje obsługujące
mieszkańców" chyba, że pokryje się z województwem. Obydwie te
skale muszą być uwzględniane, natomiast rolą studiów przedbro-
jektowych jest właśnie analiza gminy w zakresie obydwu skal i
wskazanie na granice ich zakresów treściowych i zadań, okreś-
lenie zespołu wartości przyrodniczych i kulturowych, wymagają-
cych szczególnej ochrony oraz ustalenie dopuszczalnych metod
ingerencji w środowisko. Ich funkcją jest także określenie gra-
nic swobody postępowania w poszczególnych dziedzinach zagospo-
darowania gminy czy jej miejscowości /np. zagospodarowania pro-
dukcyjnego, budowlanego, turystycznego itd/ i - zwłaszcza w za-
kresie architektury - podanie w formie "rysowanych przepisów"
katalogu cech tradycji lokalnego krajobrazu. Nie muszę tu spe-
cjalnie argumentować potrzeby interdyscyplinarności zespołów
opracowujących takie wytyczne, ani też wspólnego rozumienia
przez członków tegoż zespołu idei krajobrazu oraz jego kształ-
towania. Problematyka ta niewątpliwie należy do zagadnień samo-
rządu terytorialnego, a więc proces przedplanistyczny wymaga
uspołecznienia, jednak nie za cenę zrezygnowania z kompetencyj-
ności analiz i projektów. Krajobraz lokalny jest sferą społecz-
ną, ale nie może być efektem niewiedzy, przypadku i wolnej gry
sił.

Tym większe znaczenie ma wypracowanie modelu współpracy
służb planowania społecznego i przestrzennego, nadzoru archi-
tektonicznego i budowlanego, służb ochrony przyrody i ochrony
dóbr kultury. Wymieniam tu nie wszystkie czynniki decydujące o
polityce i gospodarce w gminie, ale te, od których chyba naj-
bardziej zależy sposób gospodarowania zasobami środowiska i
użytkowanie krajobrazu. Nie miejsce tu na szczegółowy opis ta-
kiego modelu, natomiast jedno należy podkreślić, że podstawą
współdziałania powinny być twórcze kompromisy, które przy ca-
łym otwarciu na to co nowe i rzeczywiście lepsze oraz potrzebne,
umożliwią zachowanie tradycji i tożsamości. Z tym się wiąże po-
trzeba być może różnych modeli współdziałania w konkretnej sy-

tuacji, jednak cel zawsze jest taki sam: kompleksowy i harmonijny rozwój gospodarki przestrzennej na terenie gminy, a więc z uwzględnieniem wszystkich walorów środowiska i krajobrazu.

Kształtowanie środowiska człowieka, tak jak tutaj je przedstawiłam, możliwe jest właśnie w układach regionalnych i lokalnych. W skali makroregionalnej, czy jeszcze większej, obowiązywać winno to samo podejście do problemów środowiska, jednak realizacja tego zadania dokonuje się w mikroskali środowiskowo-krajobrazowej. Podobnie wygląda problem integracji celów kształtowania środowiska człowieka. Cele wytyczone przez władze centralne dla całego kraju nie mogą być niszczące dla środowisk lokalnych, dla regionów kulturowych czy jednostek ekologicznych, ale też cele programów lokalnych muszą uwzględniać interes ponadlokalny i ogólnospołeczny w skali całego kraju - obszary konfliktowe są w tym przypadku dość częste, uniemożliwiające integrację, jednak rzadko taka integracja rzeczywiście jest niemożliwa (najczęściej są to efekty woluntaryzmu i lekceważenia dobra wspólnego, ignorowania zaleceń naukowego i specjalistycznego rozpoznania sytuacji i metod jej rozwiązania oraz traktowania środowiska człowieka jako rzeczy dla zaspokojenia jednostkowych kierunków rozwoju). Takie modele działań, choć oparte na tych samych zasadach kształtowania środowiska człowieka, muszą być zróżnicowane i dostosowane do realiów konkretnego krajobrazu lokalnego.

Zdaję sobie sprawę z dyskusyjności przedstawionej tu koncepcji, jednak potrzeba wypracowania wspólnej drogi postępowania usprawiedliwia tę próbę. Myślę, że zarówno czysto poznawcza, jak i - choć w małej mierze - praktyczna jej strona może być punktem wyjścia do racjonalnego i skutecznego procesu ochrony i kształtowania krajobrazów Polski lokalnej. Ten złożony i długofalowy proces zacząć trzeba od zatrzymania degradacji środowiska człowieka, całości tegoż środowiska - jego treści i formy.

Sądzę, że przedstawione tu rozumienie krajobrazu ułatwi takie przedsięwzięcia, a zwłaszcza umożliwi uznanie krajobrazu za wartość godną ochrony i wymagającą integralnego podejścia w gospodarowaniu jego zasobami w różnych regionach kraju.

Wreszcie istotne jest i to, aby stale powiększać szeregi ludzi wykształconych i wychowanych w duchu przedstawionej tu idei środowiska i jego krajobrazu⁹. Chodzi bowiem także i o to, by świadomie i z własnej woli /bo jak bez tego ma wyglądać samorządność lokalna?/ p l a n o w a ć kształtowanie krajobrazu i racjonalne gospodarowanie zasobami środowiska życia. Planowanie zaś jest funkcją ś w i a d o m o ś c i - stąd też taki kształt mojego artykułu.

⁹ Zob. materiały z organizowanego od 1980 r. cyklu "Ogólnopolskie Sympozjum Architektury Regionalnej", z inicjatywy Komisji Urbanistyki i Architektury PAN - oddział Kraków i Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

Tadeusz Bartkowski

MIEJSCE ZAMIESZKANIA - JAKO JEDEN ZE STYMULANTÓW PATRIOTYZMU LOKALNEGO W ASPEKTCIE URBANISTYCZNYM

Na wstępie podaję objaśnienie użytych w tytule pojęć. Miejsce zamieszkania oznacza miejscowość: miasto, dzielnicę mieszkaniową, osiedle a nawet oddzielną, samodzielnie osadę, służącą do pobytu stałego, nie epizodycznego, obejmującego okres wielu lat, który ma znaczenie dla osobowego cyklu życiowego człowieka. Patriotyzm lokalny to poczucie wspólnoty z miejscem zamieszkania /stałego/, to troska o dobre funkcjonowanie tego miejsca, to przywiązanie do niego, wyrażające się w niechęci do zmiany miejsca zamieszkania, a nawet w dumie z walorów tego miejsca, z piękności krajobrazów miasta, pomników architektury, nawet z osiągnięć ludzi tu mieszkających.

Nie ulega wątpliwości, że waga społeczna patriotyzmu lokalnego jest znaczna. Wzwała on bowiem nie tylko inicjatywę indywidualną, ale również grupową - tak istotne w rozwoju samorządności miast, dzielnic, osiedli. W niedawno /1984/ odbytej międzynarodowej konferencji programów 11 i 13 MAB UNESCO w Suzdalu /ZSRR/ autor uczestniczył w bardzo szerokiej dyskusji dotyczącej "udziału ludności miast w kształtowaniu jego oblicza, w planowaniu jego rozwoju"¹, co wyraziło się np. w samym tytule referatu planisty holenderskiego T. Deelstra "Udział publiczny w melioracji poziomu życia miejskiego i środowiska", planisty angielskiego L. Davidsona "Oparte na wspólnotach miejskich inicjatywy w dziedzinie oszczędzania energii, powtórnego użycia /recyklicacji/ i wprowadzania zieleni do miast" i w innych podobnie zorientowa-

¹T. Bartkowski: A comprehensive approach to analyzing the structure of urban systems, UNESCO - UNEP MAB conference of the programs 11 and 13 "Ecological approaches to urban planning", Suzdal, 24/28.IX.1984.

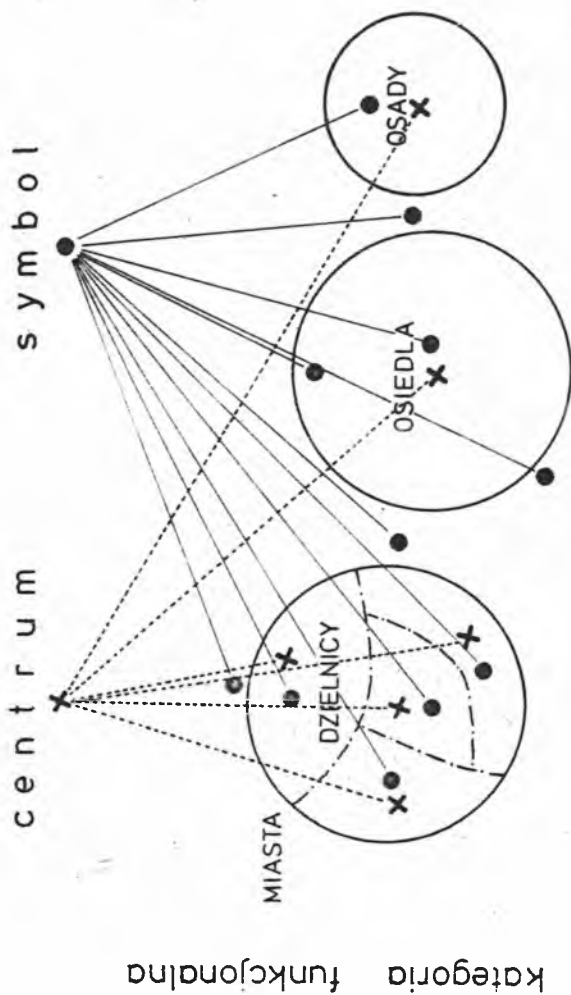
nych wypowiedziach /J. Belmont, M. Bonnes i C. Bagnasco, L. Wayburn i J. Celecia/². Radzieccy organizatorzy konferencji przedstawili nawet wypróbowywany w ZSRR projekt wykorzystania publicznego udziału mieszkańców we wspólnym planowaniu przyszłego miasta - satelity wielkiej metropolii, oparty na "grze symulacyjnej" dotyczącej rozwoju regionu i ochrony środowiska.³

Inny nieco był wydźwięk konferencji naukowej we Wrocławiu, w tym samym roku 1984 /grudzień/ "Centrum miasta - centrum Wrocławia", na której jednym z przedmiotów dyskusji była rola społeczna centrum miasta. Podniesiono w niej rolę funkcji "city - centrum", w tym funkcji unikalnych, takich z których można skorzystać jedynie w centrum - i te właśnie funkcje stanowią o jego indywidualności, są podstawowym elementem definicji centrum. Obok strony funkcjonalnej istotną okazała się strona "identyfikacji z miejscem zamieszkania" - procesu ułatwionego czy wprost uwarunkowanego istnieniem w mieście symbolu zewnętrznego, widocznego i spostrzegalnego przez wszystkich, miejscowych i przyjezdnych. Ten symbol zewnętrzny może przybrać formę albo pojedynczego pomnika architektury albo zespołu architektonicznego /tzw. starówka czy kompleks zamkowy,

²J. Belmont: Interaction between architects and future inhabitants of cities: the French experience, w: materiały konferencji w Suzdalu 1984; M. Bonnes, C. Bagnasco: The active participation of scientists and the public in urban planning: Rome MAB-11 project, w: materiały konferencji w Suzdalu, 1984; L. Davidson: Building more resourceful cities: community based initiatives in energy saving, recycling and greening, w: konferencja w Suzdalu, 1984; T. Deelstra: Public participation in improving urban life and environment w: konferencja w Suzdalu 1984; Wayburn L., J. Celecia: Cities for the people, w: konferencja w Suzdalu 1984.

³D.N. Kavtaradze: Development without destruction - Educational simulation game on the problems of regional development and environment protection. Moscow State University, Moscow 1983.

kategoria psycho - socjologiczna



Ryc.1 Czynniki współczesności w wyrażaniu się "patriotyzmu lokalnego".

pałacowy, sakralny/, elementu przyrodniczego jak rzeka, wodospad, wyniosła skała, park, zespół pałacowo-ogrodowy czy nawet takie urządzenia jak port /rzeczny, morski/, most, targowisko /"pchli rynek", "kercelak" itp/, słynne boisko sportowe itd. Istotą takiego symbolu jest jego niepowtarzalność, właśnie jedynność, pozwalająca w sposób jednoznaczny i natychmiastowy, szybki, mieszkańcom miasta rozpoznać i uznać swoją przynależność do jedynego na Ziemi miejsca, które jest jego ojczyzną, z urodzenia lub z wyboru.

Problem ten wstępuje w szczególnie jaskrawej postaci w przypadku wielomilionowych metropolii światowych, z olbrzymimi dzielnicami monotonicznie zabudowanymi standardowymi domami czynszowymi czy domkami jednorodzinnymi a występującymi obok dużych dzielnic nędzy, zabudowanych lepiankami, szalasami i innymi tego rodzaju "miejscami zamieszkania". Jest oczywiste, że mieszkańcy takiej dzielnicy, nawet jeżeli wielomilionowy kolos miejski ma jakieś centrum z własnym "symbolem", rzadko kiedy może mieć okazję do przebywania w centrum /najczęściej jest ono za daleko położone a nadto przebywanie w nim jest ponad możliwości finansowe nędzarzy/. Czy można oczekiwać od mieszkańcy takich domów jakiegokolwiek "identyfikacji z miejscem zamieszkania"? Monotonne bloki kamienic czynszowych czy też standardowe, seryjne domki jednorodzinne mogą być wszędzie na świecie jednakowe, bez względu na to jaką się zamieszkuje metropolię czy wielkie miasto a dzielnice nędzy mają na całym świecie jednakowy charakter. A tym bardziej nie istnieje naprawdę żaden powód, aby być dumnym z takiego miejsca, aby się niechętnie z niego wyprowadzać. Wręcz przeciwnie. Znany jest powszechnie fakt niestabilności ludności takich dzielnic mieszkaniowych, czy dzielnic nędzy.

Reasumując powyższe rozważania można ustalić następujące dwie kategorie pojęciowe dotyczące czynników, które są lub mogą być istotne przy rozwoju patriotyzmu lokalnego /Rvc. 1/:

1. kategoria funkcjonalna wyrażona pojęciem centrum /usługi unikalne/, która może zostać wyróżniona zarówno dla całego miasta, osiedla czy osady, jak i dla poszczególnych dzielnic czy nawet jednostek osadniczych małych

/por. ang. neighbourhood units/;

2. kategoria psychosocjologiczna wyrażona pojęciem symbolu identyfikacji istniejącego w mieście, dzielnicy, osiedlu, osadzie - dla pożytku mieszkańców dla podbudowania wspomnianego już patriotyzmu lokalnego, wywołania inicjatywy twórczej, samorządności.

W ideogramie - Rvc. 1 - ukazano położenie centrów mniej więcej w środku geometrycznym jednostek osadniczych⁴. Położenie "symboli" nie musi odpowiadać tej prawidłowości. Symbole mogą być położone na skraju miasta, nawet w pobliżu miasta /góra, wodospad/ - najważniejsze, aby mieszkańcy miasta mogli wywołać jego obraz szybko, natychmiastowo, bez nieporozumień. Jeśli takich symboli nie ma, planowanie urbanistyczne powinno je stworzyć.

Rozwijając myśl dalej, należy, w nawiązaniu do konferencji wrocławskiej, uwzględnić w kształtowaniu miasta, poza wspomnianymi kryteriami funkcjonalnym i psycho-socjologicznym, także i kryteria krajobrazowo-ekologiczne w odniesieniu do struktur miejskich - a w tym i osiągnięć tzw. ekologii miejskiej i ekologii miasta. Te postulaty były zawarte nie tylko w własnym przyczynku autora do przedmiotu obrad konferencji wrocławskiej⁵ ale zostały rozwinięte podczas innej konferencji naukowej poświęconej tymże pojęciom /Poznań 26-29.X.1987 "Dyskusja nad pojęciem ekologii miejskiej miasta"/⁶. Jako jeden z wyników konferencji należy wymienić tezę dotyczącą pojęcia miasta "złego" i miasta "dobrego". Miasto "złe" to miasto źle urządzone, zarówno pod względem ekologicznym /w tym szczególnie funkcjonalnym/ jak i pod względem wspomnianej kategorii psycho-socjologicznej. Przeciwnieństwem tego będzie miasto "dobre" - zapewniające mieszkańcom komfort funkcjonalny, wysokie walory sanitarne /właśnie ekologiczne/ i oczywiście spełniające wspomniane

⁴T. Bartkowski: Centrum miasta w aspekcie koncepcji geosystemowej, Materiały konferencji we Wrocławiu, 5-7.XII.1984, Wrocław 1986.

⁵Ibidem

⁶T. Bartkowski /red./: Upon the notion of urban ecology, materiały konferencji międzynarodowej IALE, Work.Group Urban Ecology, Poznań 26-29.X.1987 /ss. 300/.

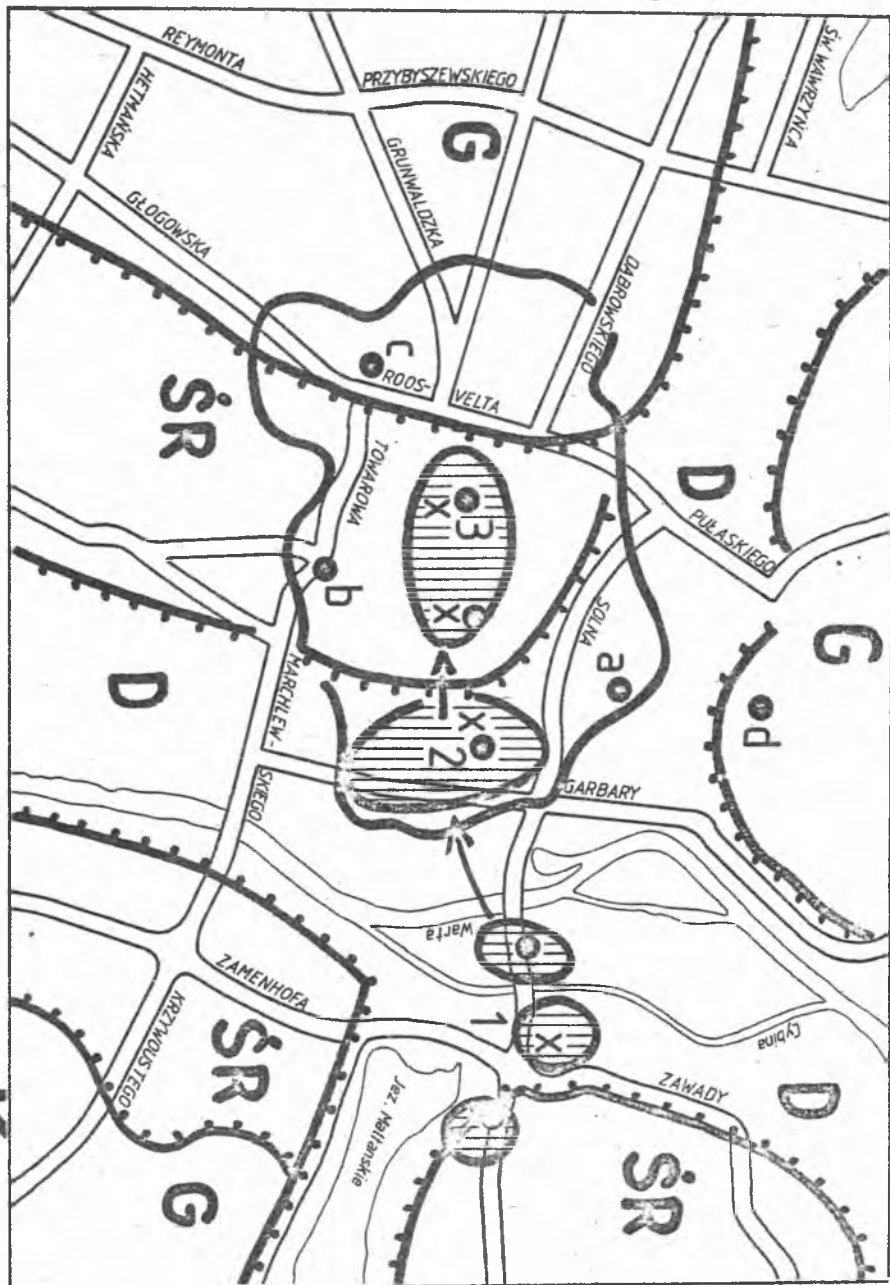
ny warunek możliwości identyfikacji mieszkańca z miejscem zamieszkania. Miasto "dobre", miasto którego obywatelem jesteś, z chęcią, to miasto "jedvne", "niepowtarzalne" to miasto dla którego dobra, dla rozwoju, dla jego upiększenia i wśławienia obywatele potrafią zdobyć się na wiele wysiłków - właśnie potrafią być patriotami.

Obok przedstawionego powyżej ponadczasowego niejako, wstępnego ujęcia problemu centrum i symbolu, również istotne dla niego jest ujęcie czasowe. Oto centra i symbole rozwijają się, powstają powoli lub nagle w trakcie historii miasta i czasami trzeba wielu wieków aby wytworzył się np. charakterystyczny kompleks architektoniczny spełniający rolę symbolu. Czasami powstaje on nagle, jak np. wtedy gdy w czasie lokacji miasta, zostaje wyznaczone centrum funkcjonalne - rynek, gdy z góry przewidziane jest miejsce dla symbolu - ratusza i gdy pozostaje tylko uzbroid się w cierpliwość, aby to miejsce "obrosło" pomnikami architektury, aby centrum funkcjonalne stało się też symbolem miasta.

Ten aspekt czasowy odrywa też zasadniczą rolę w zjawisku tzw. t r a n s u r b a c j i m i a s t ⁷ i w zjawisku w ę d r ó w k i c e n t r u m . Transurbacja to inaczej przekroczenie przez miasto własnych granic /obszaru zabudowanego/ przez utworzenie nowych dzielnic - osiedli czy nawet przez utworzenie nowej osady w nowym miejscu. Transurbacja jest to inaczej rozwój terytorialny miasta, często też połączony z przesunięciem się punktu ciężkości miasta, to znaczy z wędrówką centrum.

Wspomniana konferencja wrocławska zaprezentowała kilka przypadków szczegółowych tego zjawiska. Przypadek Wrocławia ukazał

⁷T. Bartkowski: Transurbacje miast Wielkopolski i niektóre zagadnienia przestrzenno-planistyczne ich rozwoju oraz zastosowanie do nich niektórych metod fizjografii urbanistycznej, Wydawnictwa UAM w Poznaniu, Geografia nr 22, Poznań 1981 /ss. 230/; L. Zimowski: Old and new transurbations in the continuum model, w: T. Bartkowski, L. Zimowski /eds/ "Selected problems of urban ecology, "Pol. Acad. Sc. Poznań Branch, Urbanistics and Spatial Planning Commission, Poznań 1979.



Ryc. 2



Ryc. 3

Ryc. 2. Transurbacje Poznania i migracje centrum /na podstawie J. Nowaka op. cit./

terytorium centrum	obszar "śródmieścia"
poziomy terasowe /skarpy/	centrum funkcjonalne
miejsce "symbolu" -	

D - poziom terasy dennej /"D" - miasto dolne/

SR- poziom teras ponadzalewowych /wyższych/ "SR" - miasto poziomu środkowego /miasto "środkowe"/

G - poziom wysoczyzny morenowej /"G" - miasto górne/

Migracje centrum: 1 - miasto przedlokacyjne, 2 - miasto lokacyjne, 3 - centrum miasta współczesnego /koniec w. XX/ - najnowsze centrum.

Miejsca lokalnych /dzielnicowych/ symboli: a - Wzgórze.

Sw. Wojciecha /2 kościoły + pomnik i cmentarz/, b -

Plac gen. J.H. Dąbrowskiego /pomnik, hotel Poznań/,

c - Międzynarodowe Targi Poznańskie, d - Cytadela /pomnik, cmentarze, park/, k - miejsca nowowznoszonych kościołów /nowych symboli /KN/ kościołów na Nowinie/

w nowopowstających osiedlach i dzielnicach.

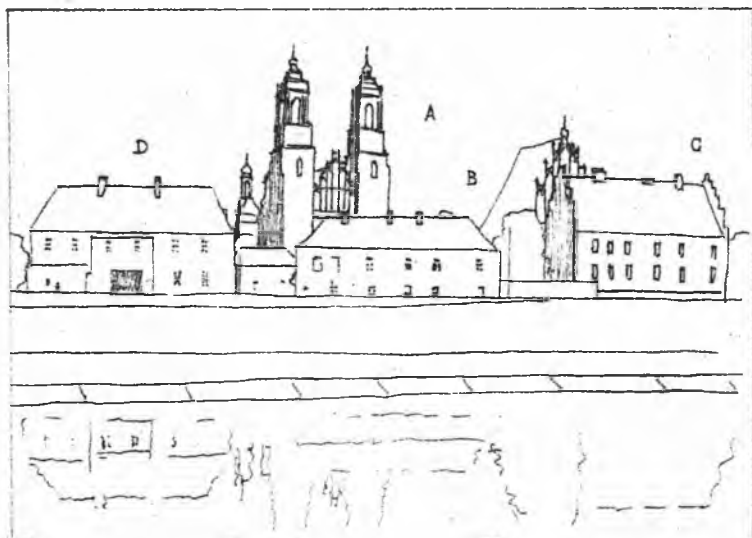
Ryc. 3. Centrum i śródmieście aktualnego /XX w./ Poznania.

1. Sytuacja w Poznaniu przedlokacyjnym. Zauważ położenie centrum funkcjonalnego /Śródka/ między dwoma miejscami z symbolami: Ostrowem Tumskim i Komandorią; 2. Sytuacja Poznania lokalnego. Zauważ położenie ośrodka funkcjonalnego /Stary Rynek/ i symbolu /Ratusz/ w jednym miejscu; 3. Sytuacja Poznania współczesnego. Zauważ iż centrum /"C"/ nie ma wykształconego miejsca symbolu, miejsce 3^w to "zmarnowana szansa urbanistyczna", 3^z - nie ma wykształconego ani ośrodka funkcjonalnego, ani miejsca symbolu.

bardzo dobrze p e r m a n e n c j ę c e n t r u m Wrocławia. Obok starego centrum przedlokacyjnego położonego /analogicznie do Poznania/ na wyspach między ramionami Odry tj. na Wyspie Piaskowej i na "przyrosłym do ładu" Ostrowie Tumskim /z tak wspaniałym "symbolem miasta" jak gotycka katedra/ istnieje tu funkcjonalne centrum /powstałe z połączenia dwóch miast lokacyjnych/ z obszernym rynkiem i słynnym ratuszem-symbolem i tę pozycję zachowało ono po dzień dzisiejszy a więc przez 700 lat. Właśnie ta permanencja centrum Wrocławia stworzyła bardzo poważny problem urbanizacyjny do rozwiązania: zaadaptowanie starego centrum do roli centrum przeszło 0,5 milionowej nowoczesnej aglomeracji przemysłowo-miejskiej przy zachowaniu równocześnie funkcji tranzytowych centrum /sytuacja brodowa miasta - przeprawa przez Odrę/. Ten właśnie problem był jedną z przyczyn zorganizowania relacjonowanej konferencji.

Na konferencji przedstawiono jednak i inne przykłady, Jednym z nich był przykład miasta Poznania, zaprezentowany w komunikacie J. Nowaka, który był następnie prezentowany i na innych kolegiach naukowych /w Szczecinie: T. Bartkowski i J. Nowak, w Poznaniu: J. Nowak oraz T. Bartkowski/⁸. Jest on

⁸T. Bartkowski: red. Geosystemy miast - Stadtgeosysteme - materiały konferencji "Bilateralna konferencja Halle-Poznań", Poznań 7-9.X.1985 /ss. 246/; T. Bartkowski: Urban - ecological consideration of great urban agglomerations in Poland situated on rivers, materiały międzynarodowej konferencji Inst. Arch. i Plan. Przestrz. Politechniki Szczecińskiej "Methodology of integrated spatial planning of coastal areas and harbour cities", Szczecin, 7-9.VI.1985; T. Bartkowski, J. Nowak: Physicogeographical conditionings of the "wanderings" of the centre of a great city situated upon a river valley /case study of Poznań/ w: konferencja w Szczecinie, Szczecin 7-9.VI.1985; J. Nowak: Przesunięcie przestrzenne centrum Poznania w ciągu stuleci i fizjograficzne uwarunkowania powstania aktualnego centrum Poznania, w: Bilateralna konferencja Halle-Poznań, Poznań 7-9.X.1985; J. Nowak: Dwarunkowania fizjograficzne rozwoju centrum Poznania, konferencja we Wrocławiu, Wrocław 1986; T. Bartkowski, J. Nowak: Spatial translocations /transurbations/ of the centre of the city of Poznań during 1000 years and some physicogeographical conditionings of the actual centre of Poznań, w: konferencja w Poznaniu, Poznań 1987.



Ryc. 4. Zespół architektoniczny Ostrowu Tumskiego - pełniący rolę "symbolu identyfikacji" nie tylko dla mieszkańców Poznania najstarszego /Poznań przedlokacyjny/ ale i dla Poznania współczesnego /koniec wieku XX/. A. katedra pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła /którzy są umieszczeni w herbie miasta/, B. kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, C. Psalteria, D. zespół Akademii Lubrańskiego.

szczególnie instruktywny. Najstarszy Poznań /Ryc. 2/ - zespół osadniczy na przejściu brodowym przez Wartę, znajdował się na Ostrowie Tumskim /gród książęcy a później własność arcybiskupa poznańskiego/ w okresie przedlokacyjnym /do 1253/ rozwinął się na tym szlaku brodowym i objął sobą tzw. Romandorię, siedzibę zakonu maltańskiego, z czego pozostał tylko zabytkowy kościół św. Jana oraz położoną między nimi osadę targową zwaną Śródka /dosłowny sens łacińskiego centrum/, z którego to okresu pozostał po dzień dzisiejszy Rynek Śródec-ki. Tak więc mamy tutaj zachowane /Ryc. 3/: centrum funkcyj- naine Śródkę i dwa "miejsca-symbole" Ostrów Tumski i Romandorię /Ryc. 4/. Ostatnie miejsce położone jest bezpośrednio przy ak- tualnie ważnym centrum funkcjonalnym zwanym Rondo Śródka - bardzo ważnym węzle komunikacji miejskiej i tranzytowej /Zachód -Wschód oraz Północ-Południe/.

Transurbacja Poznania na lewy brzeg Warty, wyrażająca się w powstaniu miasta lokacyjnego /rok 1253/ na terenie terasy dolnej /miasto "dolne" - "D" na Ryc. 2/ doprowadziło do zabudowania zachodniej części brodu przez Wartę, aż do stóp terasy wysokiej /"SR" na Ryc. 2/. I tutaj wraz z lokacją miasta powstało centrum funkcjonalne /rynek/ wraz z symbolem identyfikacji /ratusz/. Ta jedność funkcjonalna i psycho-socjo- logiczna utrzymała się tak długo, jak długo miasto lewobrzeżne utrzymało się w swych średniowiecznych murach. Dalsza tran- s u r b a c j a k u z a c h o d o w i dokonała się na przełomie XVIII i XIX w., kiedy Poznań rozprzestrzenił się wchodząc na terasę wysoką /"SR" na Ryc. 2, co oznacza poziom miasta "środko- wego"/. Wtedy powstały utrzymujące się do dziś tzw. założenia o s i o w e w postaci arterii "N-S" /dzisiejsza Aleja Marcinko- wskiego/ oraz tzw. założenia c e n t r a l n e w postaci dzi- siejszego Placu Wolności i Placu Młodej Gwardii /patrz Ryc. 3/. Wtedy zaczęło kształtować się nowe centrum, które definitywnie ustaliło się w wieku XX, a zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Wtedy bowiem zniszczenie starego "śródmieścia" /tzw. Starego Miasta/ wokół Starego Rynku i równocześnie stosunkowo lepsze za- chowanie się XIX i XX-wiecznych domów nowego centrum spowodowa- ło, iż stare miasto zostało zrekonstruowane jako niezwykle cenny



Ryc. 5 Zrekonstruowana do zniszczeniach wojennych w stylu gotyckim katedra poznańska pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła jako symbol architektoniczny Poznania przedlokacyjnego.



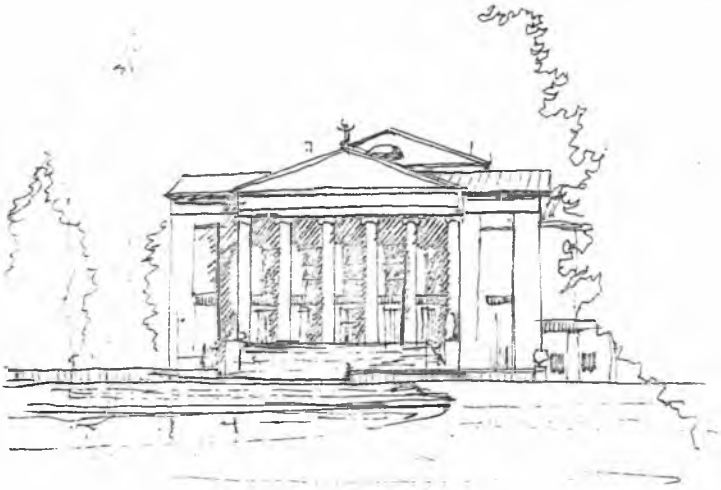
Ryc. 6 Ratusz poznański tworzący wraz z Starym Rynkiem ośrodek funkcjonalny i symbol miasta lokacyjnego i pełniący po dzień dzisiejszy tę rolę. Dzięki mechanizmowi zegarowemu związanemu z odgrywaniem hejnału pokazywane są codziennie koziołki poznańskie - zaktualizowany stary symbol, nawiązujący do tradycji miasta lokacyjnego.

wielki kompleks architektoniczny /gotyk, renesans - manierizm, barok/ i zachowało funkcje "symbolu". Nowe centrum wytworzyło się natomiast na terasie wysokiej, sięgając w formie nieregularnego prostokąta od Placu Wolności na wschodzie po Most Uniwersytecki z Rondem Kopernika na zachodzie. Tutaj centrum sięga aż po rozpościerającą się daleko ku zachodowi wysoczyznę morenową /dor. "G" - miasto "górne" na Ryc. 3/. Na Ryc. 3 ukazano zasięg terytorialny centrum funkcjonalnego /"C"/ oraz częściowo zasięg tzw. śródmieścia /"SRM"/, tworzącego pewnego rodzaju otulinę czy oprawę centrum. Na Ryc. 2 można śledzić rozmiary tego śródmieścia w całej rozciągłości. Jak widać obejmuje ono z miasta dolnego /"D"/ Stare Miasto wokół Starego Rynku, całą szerokość miasta średniego /"SR"/ i całą przylegającą rubież miasta górnego /"G"/ położoną na wysoczyźnie morenowej. Jest to obszar, gdzie przeważa wysoka i w zasadzie zwarta zabudowa, z dużym udziałem mieszkalnictwa, które w centrum /"C"/ jest bardzo ograniczone na rzecz dominujących tu usług.

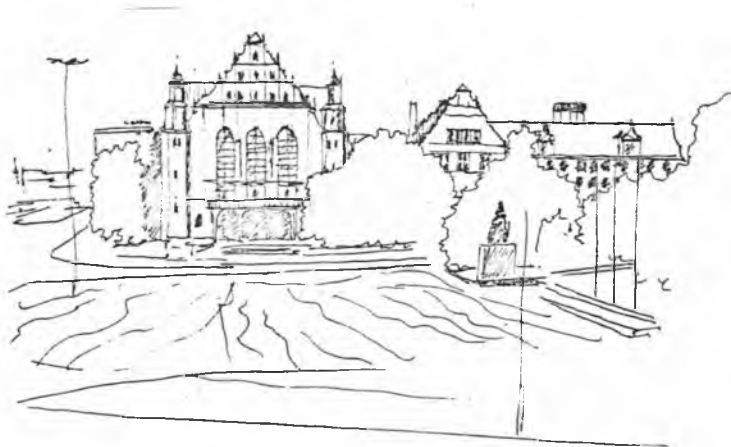
W ramach tych jednostek strukturalnych miasta Poznania można dobrze prześledzić po z y c j ę n o w e g o c e n t r u m. Jakkolwiek jest ono dość wyraźnie wznaczone przez swoje funkcje usługowe to jednak brak mu "miejsca-symbolu", które umożliwiłoby identyfikację mieszkańców miasta z centrum. Stary "symbol", jakim jest Stare Miasto pełni wprawdzie nadal swoje funkcje symboliczne, wzmocnione przez odgrywanie hejnału i ukazywanie się "koziołków" na wieży Ratusza /Ryc. 6/ ale jest ono położone już poza centrum /jakkolwiek jeszcze w granicach śródmieścia, patrz Ryc. 3, punkt "2"/. N o w e c e n t r u m n i e m a s y m b o l u. Wprawdzie do pełnienia tych funkcji mógłby pretendować położony w jego wschodniej rubieży dzisiejszy Plac Wolności /punkt "3^w" na Ryc. 3/ ale jest to aktualnie tylko "zmarowana szansa urbanistyczna" wywołana zbyt wysoką "obudową" placu. Istniejące tu budynki są o co najmniej dwie kondygnacje za wysokie w stosunku do rozmiarów placu. Plac stał się "za mały" a budynki "za duże", na skutek czego, zamkający plac od zachodu klasycystyczny budynek byłego teatru przestał pełnić rolę akcentu wysokościowego, nadającego właściwy wyraz tej interesującej konstrukcji architektonicznej. O tym

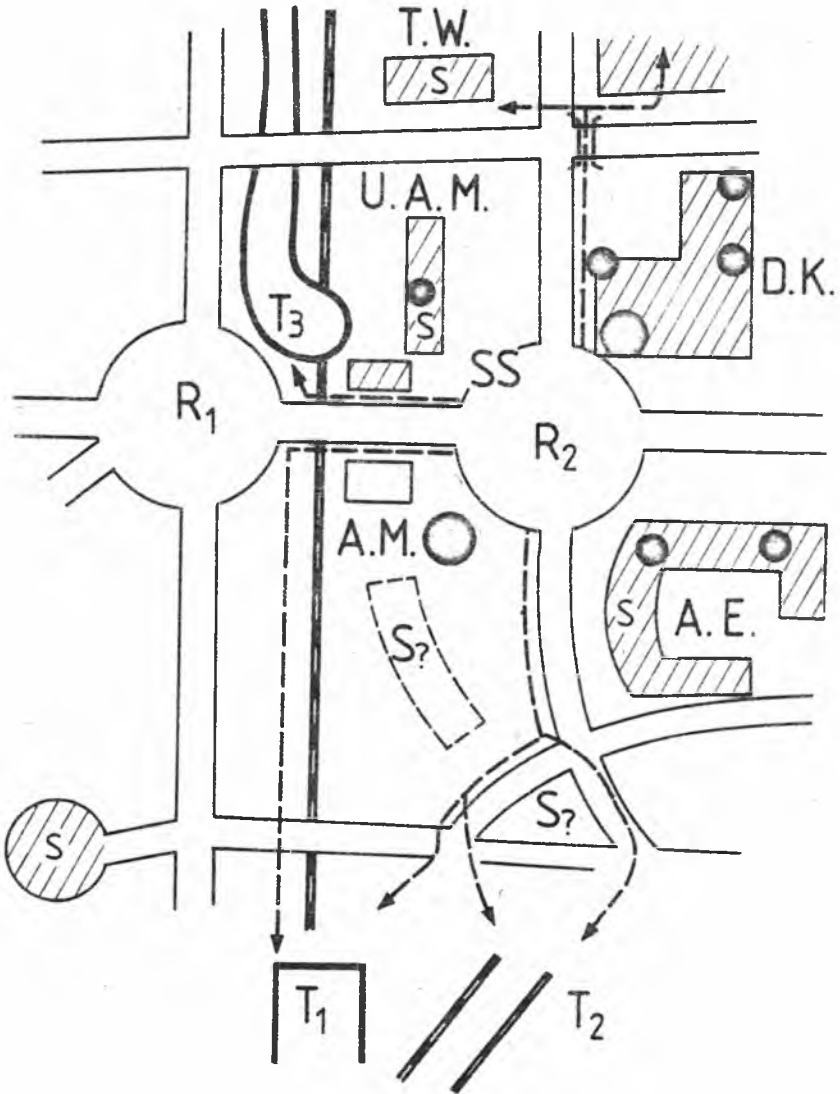
jakie były szanse tego placu informuje zachowany do dziś piękny budynek klasycystycznej Biblioteki Raczyńskich. Drugie miejsce dla lokalizacji symbolu centrum znajduje się w części zachodniej centrum /na Ryc. 3 oznaczone jako "3²"/ na Placu Adama Mickiewicza. Jest to węzeł komunikacyjny, w którym tradycyjny trakt komunikacyjny Zachód-Wschód reprezentowany przez dawną ulicę Wjazdową a obecnie Czerwonej Armii przecina się z ciągiem "alei" /w tym miejscu Stalingradzka i Juliana Marchlewskiego/, które wzdłuż ciągu zieleni tzw. Wałów okrążają XIX-wieczny "Poznań-fortecę" od Warty na południe, przy moście J. Marchlewskiego po Wartę na północy, przy moście kolejowym, położonym przy dworcu kolejowym Poznań-Garbary.

Plac Mickiewicza /ryc. 7/ jest również bardzo ważnym centrum życia umysłowego. Przy placu i w jego bezpośrednim sąsiedztwie mają swą siedzibę trzy wyższe uczelnie: Uniwersytet A. Mickiewicza, Akademia Ekonomiczna, Akademia Muzyczna, a dalej Dom Kultury, Filharmonia Poznańska, teatry. Symbol zewnętrzny nie jest tutaj dobrze wykształcony. Wprawdzie istnieje dobry początek w postaci gmachu uniwersyteckiego /w stylu renesansu holenderskiego/ i dwóch pomników na samym placu wraz z klasycznym gmachem Teatru Wielkiego /Opery/, zamykającym perspektywę od północy, ale od strony wschodniej placu towarzyszy mu ogromny kompleks neoromański /dawnego zamku - pałacu cesarza niemieckiego - aktualnie Pałac Kultury/ i towarzyszących innych budowli /aktualnie bank i poczta/, którym trudno przypisać czy imputować rolę symbolu. Oczywiście ten kompleks można wykorzystać w celu ukształtowania symbolu. Aby to osiągnąć niezbędne jest przeobrażenie go i stworzenie przy placu dominanty wysokościowej przez nałożenie na obecnie ściętą wieżę "Zamku" wysokiego, kilku kondygnacyjnego hełmu w stylu renesansowym /ew. barokowym/ i opatrzenie sąsiednich budynków kilku niższymi hełmami, w celu rozładowania wrażenia ciężkości tych konstrukcji. Dzięki temu Plac Mickiewicza stałby się "placem wież", miasto uzyskałoby dominantę jaką byłby punkt widokowy z ewentualną restauracją na wieży. Oczywiście w parze z tym rozwiązaniem, powinno pójść rozwiązanie problemu węzła komunikacyjnego, który jest obecnie skrzyżowaniem jednopoziomowym. Na załączonym osob-



Ryc. 7 Elementy architektoniczne "oprawy" Placu Adama Mickiewicza - będące już w aktualnej postaci elementami przyszłego "ośrodka funkcjonalnego symbolu" dla najnowszego centrum Poznania /pkt "3²" na Ryc. 3/. Zauważ interferencję funkcji komunikacyjnych i funkcji "centrum wyższych uczelni Poznania". Stąd wywodzi się postulat struktury dwupoziomowej Placu: przejścia piesze pod ziemią i rondo komunikacyjne na powierzchni.





Ryc. 8 Schemat-ideogram propozycji przekształcenia Placu Adama Mickiewicza w Poznaniu w ośrodek funkcjonalny i miejsce symbolu dla najnowszego /XX w./ centrum.

R_1 - istniejące już centrum komunikacyjne - Rondo Kopernika;
 R_2 - propozycja przebudowy Placu Adama Mickiewicza w nowe, dwupoziomowe centrum komunikacyjne: na powierzchni rondo komunikacyjne, w podziemiu - przejścia dla pieszych i ośrodek usługowy. "Końcówki" komunikacyjne /terminale/: T_1 - dworzec Poznań Główny, T_2 - dworzec towarowy, T_3 - pętla tramwaju szybkiego /w budowie/. Strzałki - bezpieczne dojścia pieszych z ewentualnymi przejściami podziemnymi do końcówek-terminali;
S - istniejące już symbole architektoniczne: pomniki, budynki: UAM - uniwersytetu, AM - akademii muzycznej, AE - akademii ekonomicznej, DK - dom kultury, TW - opera. S - możliwe /proponowane/ nowe konstrukcje. Czarne kółka - proponowane elementy wysokościowe - dominanty, w postaci hełmów na wieżach i nowej wieży.

nym schemacie /Ryc. 8/ ukazano pewne elementy kształtujące ten ewentualny nowy symbol. Są to przejścia podziemne dla pieszych i ewentualne podziemne tunelowe połączenia z pobliskim dworcem kolejowym "Poznań - Główny", rondem komunikacyjnym na zachodzie - Rondo Kopernika /tuż za torami kolejowymi wyjazdu północnego z Dworca Głównego/, stacją wyjściową tzw. szybkiego tramwaju północnego /namiastki metra/ i z kompleksem ważnych instytucji i obiektów położonych za ulicą Fredry /uniwersytet, opera, Urząd Wojewódzki itd/. Jest tu również podziemne centrum zakupów, ze szczególnym uwzględnieniem usług w zakresie dóbr duchowych /księgarnie, galerie sztuki, usługi fotograficzne, nagrania tekstów, reprodukcje tekstów i rysunków, centrum obliczeniowe, ewentualnie lokale rozrywkowe, nie licząc czysto gastronomicznych, itd.

Dzięki takim przedsięwzięciom będzie możliwe stworzenie tak bardzo potrzebnego nowemu centrum "miejsca-symbolu", który obsługiwałby nie tylko centrum funkcjonalne ale i centrum całego Śródmieścia /zauważ iż punkt "3^Z" jest położony niemal w środku geometrycznym terytorium Śródmieścia ukazanego in extenso na Ryc. 2/. Ponadto należy zwrócić uwagę czytelnika na fakt, że na terytorium Poznania istnieją i inne miejsca z ewentualnym przeznaczeniem na "symbole" /na Ryc. 2 oznakowane jako "a", "b", "c", "d"/, które mogą spełniać funkcje symboli "dzielnicowych", tak bardzo potrzebnych każdemu dużemu miastu. Są to albo obiekty pomnikowe /Pomnik Powstańców Wielkopolskich w "b", Park - Pomnik Braterstwa Broni na Cytadeli w "d"/ albo kombinacja obiektów sakralnych i pomników, jak w przypadku Wzgórza Św. Wojciecha /dwa zabytkowe kościoły, Cmentarz Zasłużonych, Pomnik Armii Poznań/, albo innego rodzaju /"c" centrum targowe/.

Dokonany przegląd symboli w mieście Poznaniu ukazał szczególną wagę obiektów kultury duchowej w ich tworzeniu, a w tym rzędzie wszystkim obiektów sakralnych - kościołów. Ich szczególny walor polega na unikalnym wraźniu zewnętrznym, dzięki któremu niepowtarzalność, jedynność miejsca w bardzo istotny sposób odcisnęła indywidualność miejsca zamieszkania. Stąd też należy z uznaniem podkreślić fakt powstawania w Poznaniu nowych kościołów

/na Ryc. 2 oznakowanych jako "K" poza ramką ryciny/, które zaczynają stawać się symbolami nowych dzielnic mieszkaniowych, dotychczas wyrastających bez kościołów. Właśnie fakt budowy nowych kościołów, które powstają sumptem samych wiernych, dowodzi możliwości mobilizacji inicjatyw lokalnych o charakterze spontanicznym. Nowe kościoły to najlepsze przykłady patriotyzmu lokalnego - współtroski mieszkańców o kształtowanie miejsc zamieszkania, a więc celu tak bardzo podkreślanego przez wszystkich planistów przestrzennych.

Na zakończenie niniejszych rozważań trzeba podkreślić, na czym polega "novum" prezentowanego tu ujęcia. W olbrzymiej literaturze przedmiotu problem symbolu miasta był niewątpliwie dawno dostrzegany, ale był rozpatrywany przeważnie z punktu widzenia kompozycji urbanistycznej, a w nowszej można np. przytoczyć refleksje M. Janowskiego⁹. W niektórych pracach pojęcie to jest określane inaczej, np. jako "ulice, trasy" czy "budowle prestiżowe" /"prestżu społecznego"/¹⁰. Mało kto jednak, z wyjątkiem relacjonowanej dyskusji na konferencji wrocławskiej, podjął się spojrzenia na problem z punktu widzenia psychosocjologicznego. Wspomnieć tu można określenia lansowane przez L. Zimowskiego w jego formule ekologii miejskiej a zwłaszcza "czynniki miejskie społeczno-psychologiczne".¹¹ Jednak te ogólne sformułowania nie wyjaśniają całości zagadnienia symbolu miasta. Podobnie problem ten jest traktowany /np. jako percepcja miasta przez mieszkańców, czy wspomniany już "publiczny udział" w planowaniu miast/ w pracach programu 11 UNESCO MAB "Ekosystemy miejskie". Otóż dopiero teraz uświadamiamy sobie, iż istnieje potrzeba identyfikacji mieszkańca z miastem, potrzeba kultuwowania patriotyzmu lokalnego dla

⁹T. Tołwiński: Urbanistyka, t. 1, Warszawa 1948, ss. 335, M. Janowski: Współzależność między symbolem i centrum miasta portowego w: konferencja w Szczecinie 1985.

¹⁰S. Kurowski: 1987, Warszawa na tle stolic Europy, Lublin 1987, ss. 282 + 78.

¹¹L. Zimowski: Trwałe i selektywne składniki struktur urbanistycznych i rolniczo-wiejskich. IAPP Politechniki Poznańskiej, konferencja Poznań 5-8.X.1982, ss. 88.

wyzwolenia inicjatywy lokalnej, indywidualnej i grupowej. Dopiero teraz zaczynamy w pełni doceniać doniosłość tej psychosocjologicznej kategorii w rozwoju samorządności grup społecznych jakimi są społeczeństwa lokalne.

Lech Zimowski

ZABUDOWA PRZYRYNKOWA I PODMIEJSKIE TERENY ZIELONE
W KRAJOBRAZIE LOKALNYM POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSKI.

KWESTIA MAŁYCH MIAST - KONCEPCJE ICH REWITALIZACJI

Istotnym zagadnieniem urbanistycznym w ujęciu lokalnym i regionalnym jest kwestia re w i t a l i z a c j i m a ł y c h m i a s t. Zagadnienie złożone, interdyscyplinarne, wielofunkcyjne w skali miejscowej i krajowej. Jeśli posługujemy się określeniem "rewitalizacja", to winniśmy mieć na względzie różnorodność składników, np. architektonicznych, budowlanych, urbanistycznych, infrastruktury technicznej, jak również czynników gospodarczych, demograficznych, aktywności społecznej i kulturalnej. Jesteśmy świadkami przemian spowodowanych urbanizacją, uczestniczymy w pracach planistycznych, nierzadko podejmujemy decyzje, możemy analizować i porównywać różne przejawy orzeobrażeń.

Zagadnienia określane mianem rewitalizacji małych miast, lokalnych i regionalnych struktur siedliskowych i produkcyjnych, są domeną moich dociekań badawczych i intencji projektowych w dekadzie 1977-1987 i latach następnych.

W opracowaniu inspirowanym przez Centralny Program Badań Podstawowych /09.8/ "Rozwój regionalny - rozwój lokalny - samorząd terytorialny" zajmuję się zagadnieniem architektury małych miast, w szczególności ich zabudową przyrynkową, podmiejskimi ogrodami i siedliskami oraz terenami zielonymi. Myślę, że można dołączyć te uwagi do rozważań o "k r a j o b r a z a c h P o l s k i l o k a l n e j".

W kwestii tak istotnej "co robić z małymi miastami" sugeruję koncepcję rekreacyjnych miast-hoteli, czyli "miasteczek do wynajęcia". Chodzi o nowe funkcje małych, zwłaszcza zabytkowych miast i osad oraz ich otoczenia. Koncepcja polega na adaptacji zespołu rynkowego w kompleks domków hotelowych z urządzeniami socjalno-

-usługowymi o wielorakich programach użytkowania. Czynniki atrakcyjności wiąże się z programami rewaloryzacji zabudowy oraz rekultywacji lokalnych osiedli środowiska miasteczkowego¹.

W dobie urbanizacji i dominacji dużych i wielkich zespołów miejskich, sytuacja małych miast stale się pogarsza, życie w nich jest bez perspektyw. Do takiego wniosku dochodzimy po pewnym wnikięciu w zagadnienia współczesnego miasteczka. Inaczej kształtuje się pogląd na życie w miasteczku pod wpływem pierwszego wrażenia czy fascynacji jego krajobrazem. Staram się wejrzeć w zagadnienie małego miasteczka nie tylko pod kątem wartościowania jego walorów urbanistycznych, infrastruktury czy krajobrazu. Uwagę szczególną skupiam na warunkach życia w danym środowisku w zasadniczo stawianej kwestii - c o r o b i ć z m a ł y m i m i a s t e c z k a m i ? Na to pytanie postaram się częściowo odpowiedzieć, rozważając koncepcję urządzania rekreacyjnych miasteczek-hotelu do wynajęcia.

Koncepcja ta i projekty wynikają z moich kilkuletnich obserwacji i doświadczeń nad żywymi, autentycznymi organizmami małomiasteczkowymi i wiejskimi w Polsce, a także na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Bułgarii i NRD. Pewne porównawcze obserwacje miałem możliwość poczynić w Austrii, we Włoszech, Francji, Belgii, Holandii, Danii, RFN i Anglii.

Czy w małym miasteczku, niezależnie od lokalnych potrzeb związanych z obsługą rolniczej gminy, przetwórstwem rolno-spożywczym i warunkami życia mieszkańców, nie ma innych możliwości i czynników rozwoju? Czy naprawdę nie ma tu podstaw i szans do działalności organizacyjno-inwestycyjnej, rokującej inne jeszcze, wymierne i społecznie opłacalne wyniki?

W studium postaram się dowieść, iż podstawy do takiego działania istnieją zarówno w Polsce jak w wielu innych krajach. Chodzi głównie o nadanie nowych funkcji małym i zabytkowym miastom, stworzenie nowych form krajowej i międzynarodowej turystyki /zespółowo i indywidualnie organizowane pobyty wypoczynkowe i krajoznawcze/. Do tego celu służyć mogą kompleksowo odrestau-

¹Autor dąży do powołania międzynarodowej federacji małych miast zabytkowych, International Federation of Little Old Towns Associations IFO-LOTA.

rowane i adaptowane zespoły urbanistyczne przy placach rynkowych oraz sprzężone z nimi obiekty usługowe. Zagadnienia te widzieć należy jako problematykę badawczą w planowaniu urbanistycznym i regionalnym, w naukach geograficznych i społecznych.

W strategii integrowanego rozwoju można opracować metodę, program i koncepcje ratowania małych, zabawkowych miast, ich odnowy i ożywienia, bazując na przekształceniu centralnego wnętrza urbanistycznego w kompleks domków hotelowych i turystyczno-wczasowych atrakcji. Zintegrowana strategia rozwoju odnosi się do samego miasta, jak również jego otoczenia i powiązań z ośrodkami i urządzeniami rekreacyjnymi, kulturalno-oświatowymi i muzealnymi w regionie. Jeśli uda się zorganizować system rekreacyjnych miast-hoteli zaistnieją warunki do stworzenia nowych form wypoczynku i krajoznawstwa, np. dla osób tzw. trzeciego wieku, na różnych zasadach, np.

- tradycyjnie przez biura podróży i czasów /krajowe i zagraniczne/,
- na zasadzie porozumień z zakładami pracy,
- w drodze wymiany między różnymi miastami lub przy ich udziale, między różnymi uczelniami, szkołami, organizacjami i instytucjami.

Koncepcja miasteczka do wynajęcia może też być traktowana jako oryginalna forma "miasteczka na sprzedaż" do zastosowania w skali regionalnej, krajowej i międzynarodowej. Dla osiągnięcia właściwego i sprawnego działania, zwłaszcza jeśli chodzi o informację i koordynację tych działań, a także poczynić inwestycyjnych i kredytowych, postulowałbym o powołanie /w przyszłości/ krajowego Związku Rekreacyjnych Miast-Hoteli oraz federacji międzynarodowej, z własnym bankiem informacji i pomocą w zarządzaniu miasteczek hotelowych.

Przedstawiona tu wstępnie i z pewnym wyprzedzeniem, idea rekreacyjnych miast-hoteli, w świetle programu, realizacji i zastosowań, jest sprawą nową i organizacją i zarządzania przestrzemi "lokalnej" dla celów rekreacyjno-turystycznych. Koncepcja wychodzi naprzeciw mądrzejszym urbanistom o kompleksowym rewitalizowaniu miasteczka.

Jest to też sprawa urzeczywistniania myśli naukowej w praktycznym programie urządzania lokalnych struktur terytorialnych i municypalnych.

Jednym z celów tych badań jest rozpoznanie zachodzących zjawisk oraz stworzenie podstaw określonych działań w przekształcaniu małych organizmów miejskich. Chcę wypuklić wartości lokalne z przeszłości, chciałbym, aby kierunki rozwoju były zgodne ze współczesnymi dążeniami - społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi.

Trwałe komponenty w architekturze małego miasta uwidaczniają się w zabudowie wokół historycznego rynku, układzie i zabudowie placów i ulic, budowach zabytkowych, podmiejskich terenach i układach osadniczych, zieleni w różnej postaci. Ponadto istotna jest ogólna skala miasteczka, gabaryty zabudowy, dominanty w kompozycji urbanistyczno-architektonicznej, szczególnie lokalne cechy fizjonomiczne środowiska. Niepowtarzalną rolę odgrywają centralne, przrynkowe, zabytkowe człony miasta. Właśnie te składniki i elementy, jako dominanty, podnoszone są w koncepcjach i planach zagospodarowania przestrzennego do stworzenia małym miastom nowych funkcji we współczesnej formie rekreacji i wypoczynku.

Temat małych miast jako zagadnienie urbanistyczne w planowaniu regionalnym i lokalnym zobowiązuje do badań naukowych i aplikacyjnych działań w środowisku człowieka. W dobie niezwykłego rozwoju urbanizacji, tworzenie nowych form wypoczynku oraz wymiany w krajowym i międzynarodowym ruchu krajoznawczym jest jak najbardziej potrzebne. Wyłaniają się nowe dziedziny badań - "geografia rekreacji", "ekosystemy miejskie", "transurbacje"².

²T. Bartkowski: Urban-Ecological Conditionings of Great Urban Agglomerations of Poland Situated on Rivers. W: Methodology of Integrated Spatial Planning of Coastal Areas and Harbours Cities. Papers and Reports. Part-One. IAPP Polit. Szczec. 7-9.06.1985, Szczecin ss. IX/1-20, pl; V.S. Preobrażenskij, J.A. Vedenin: Zum gegenwärtigen Stand und den Perspektiven des Entwicklung der Rekreatiionsgeographie in der UdSSR. W: Greifswalder Geographische Arbeiten "Geographie - Rekreation - Territorium". Ernst-Moritz Arnd-Universität Greifswald 1980 Heft 1, ss. 32-38; P. Zaremba: Metodologia zintegrowanego planowania ekologicznego. W: Prace Zespołu Ekspertów MAB-11 "Ekosystemy Miejskie". PAN Oddział Gdańsk filia Szczecin 1977 /maszynopis powiel./, 1987; L. Zimowski: Transurbation in the Continuum Model, w: Studia Historiae Oeconomicae UAM Poznań 1978 Vol. 12 ss.13-24.

Kierując się takimi celami i założeniami sugeruję możliwości zastosowania nowych form zagospodarowania małych miast i miasteczek:

- rewaloryzacja i adaptacja przyrynkowych zabudowań staromiejskich,
- restytucja i adaptacja zespołów i obiektów zabwtkowych /pałace, zamki, dwory, oficyny, obiekty gospodarcze, również parki i ogrody pałacowe/,
- rozbudowa i usprawnienie urządzeń infrastrukturalnych, zwłaszcza sanitarnych.

FAZY OPRACOWANIA

Założenia metodologiczne tej koncepcji wynikają z doświadczeń zintegrowanego planowania przestrzennego³ z uwzględnieniem czynników aktywności /wzrostu aktywności, wg modeli Topolskiego i Zimowskiego/⁴ oraz walorów środowiska geograficznego, kulturowego i lokalnych atrakcji.

Faza I. Studia środowiskowe w mikroregionie; faza II. Charakterystyka inwentaryzacyjna; faza III. Koncepcja-program; faza IV. Projekt.

Końcowy etap wiąże się z opracowaniem projektu rekreacyjnego miasteczka hotelowego, na który składają się: część graficzna z modelami plastycznymi i część opisowa. Projekt jest wynikiem:

- studiów analitycznych nad środowiskiem geograficznym i środowiskiem zurbanizowanym, także nad wiejskimi strukturami osadniczymi w mikroregionie;

³P. Zaremba: Prognoza rozwoju metodyki planowania przestrzennego, W: Kwartalnik Architektury i Urbanistyki PAN 1970 nr 2; P. Zaremba, Metodologia, op. cit.

⁴J. Topolski: Próba modelowej interpretacji ziem polskich w XIX wieku, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1979 nr 4 ss. 529-540; L. Zimowski: Trwałe i selektywne składniki struktur urbanistycznych i rolniczo-wiejskich. IAPP-Pol. Pozn. Poznań 1982. ss. 88, il. pl. Tamże: Modele urbanistyki ekologicznej, modele wzrostu działalności gospodarczej i inne; L. Zimowski: Czynniki ekonomiczne i organizacyjno-prawne w formule urbanistyki ekologicznej. W: Kształtowanie krajobrazu stref podmiejskich. Sesja Naukowa. Wydawn. SGGW-AR Warszawa 1983. Zeszyt załącznik, ss.1-8.

- przyjętych założeń koncepcji i programu z uwzględnieniem wytycznych zainteresowanych władz i stron;
- konsultacji i uzgodnień z gestorem, realizatorem, przyszłym użytkownikiem. Do kręgu użytkowników można zaliczyć takie instytucje, jak: FWP - Fundusz Wczasów Pracowniczych, "Orbis", wojewódzkie Biura Podróży i organizacje turystyczne, m. in. PTTK; w grę wchodzi powołanie nowych jednostek organizacyjno-eksploatacyjnych, np. - spółki "Hotele i Usługi Turystyczno-Rekreacyjne" przy Urzędach Miejskich i Gminnych lub przy Kombinatach Rolnych /PGR/.

Część projektowa winna odpowiadać zasadom sporządzania ogólnych i szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego /miejscowych i regionalnych/, z uproszczeniem niektórych kryteriów i elementów. Trasy turystyczne, konne, wozowe, rowerowe, piesze, kajakowe, autokarowe, brane są pod uwagę jako składniki uatrakcyjniające program pobytu m. in. zwiedzanie zamków, pałaców, muzeów i innych osobliwości regionalnych. Zakłada się, że pobyt w miasteczku hotelowym winien obejmować uczestnictwo w atrakcyjnie urządzonych wycieczkach krajoznawczych.

W planach szczegółowych zagospodarowania przestrzennego /opracowywanych w skalach 1:1000 i 1:500/, jako pomost do kolejnej fazy - projektowania architektonicznego /realizacji/, warto dołączyć przykładowe projekty adaptacji zespołu budynków i ich wnętrza z zapleczem do celów hotelowych, wczasowych, w rodzaju "domek pod kluczem", klub-kawiarnia, "dom plastyka", gospoda itp. Oddziaływać powinny osobliwości lokalnego stylu, szczególnie w formie zabytków, jakości materiałów budowlanych, urządzenie działek itp.

Elaborat winien obejmować analizę i syntezę ekonomiczno-techniczną adaptowanego kompleksu, obliczenia możliwości eksploatacyjnych, no. minimalnego i maksymalnego zakwaterowania, gastronomii i usług. Wyniki analizy powinny uwzględniać rotację turnusów, ogólną frekwencję roczną, sezonową i posezonową. Akwizycja winna wziąć pod uwagę możliwości kontraktowania pobytów wczasowych na okresy całoroczne, a nawet wieloletnie /duże zakłady przemysłowe, PGR-y, Kombinaty Rolne/.

Oddzielna sprawa to możliwości wynajmowania miasteczka lub jego części, turystom, urlopowiczom z zagranicy. W tej dziedzinie akwizycję winny prowadzić wyspecjalizowane przedsiębiorstwa takie, jak: Centrala ORBIS,, biura podróży np. ALMATUR, GROMADA i inne nowoutworzone z inspiracji samorządów terytorialnych i lokalnych.

Elaborat i plansze graficzne, również modele plastyczne, składają się na dokumentację studialno-projektową. Całokształt opracowań tego wielofunkcyjnego i interdyscyplinarnego tematu winien mieć znaczenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne.

ZABUDOWA MIEJSKA RAWICZA I SARNOWEJ

Założenia urbanistyczne miast wielkopolskich kojarzą się z staromiejskimi rynkami i zabudowaniami w pierzejach przyrynkowych. Do późnych lokacji, z pierwszej połowy XVII w., należą dwa charakterystyczne miasta południowej Wielkopolski - R a w i c z i B o j a n o w o. Lokacją o cztery wieki wcześniejszą szczyli się S a r n o w a. Położona jest na południowym krańcu równinnej Wysoczyzny Leszczyńskiej, opadającej tarasami ku Kotlinie Barycko-Głogowskiej, na wysokości ok. 95 m n.p.m. Od zachodu rozciąga się dolina małej rzeki Masłówki /dopływ Orli/, w zlewni Barvczy.

R a w i c z powstał na gruntach wsi Sierakowo w 1626 r. z inicjatywy Adama Wojciecha Przyjemskiego kasztelana gnieźnieńskiego, ówczesnego właściciela wsi, który od króla Władysława IV uzyskał przywilej na założenie miasta; nowemu lokacyjnemu miejskiemu osiedlu nadał nazwę od swego herbu. W 1638 r. Sejm potwierdził nadany przywilej królewski, a w 1639 r. Rawicz zyskał prawa miejskie. Po 150 latach, u progu zaborów Rawicz był drugim pod względem wielkości miastem Wielkopolski z 7.290 mieszkańcami /Poznań ok. 12 tys./. W murach miasta było wówczas 622 domy i 351 na przedmieściach, 190 koni, 4 gospody i zakłady wytwórczości sukienniczej, produkujące tkaniny dla prawie całej ówczesnej zachodniej Polski. Czynnych tu było ponad 200 zakładów sukienniczo-wiókienniczych.

S a r n o w a - miasteczko założone w niewielkiej odległości, zaledwie 5 km na wschód od Rawicza, osiągnęło w tymże czasie

także znaczącą pozycję gospodarczą - pierwsze miejsce wśród miast wielkopolskich /na równi z Poznaniem/ w produkcji płótna, istniało tu do 100 zakładów. Były to najsilniejsze ośrodki produkcyjne z udziałem 50 do 100 i więcej mistrzów zawodu⁵. W 1794 r. w Sarnowej żyło 1347 stałych mieszkańców, było 184 domów w mieście i 8 domów na przedmieściach, 37 koni; gospody spis nie wykazał /Indaganda z 1794 r./. W obydwu miastach były stacje pocztowe.

Dla celów porównawczych warto wskazać na klasyfikacje miast wielkopolskich w grupach według wielkości zaludnienia /1794 r./: 50 miast o zaludnieniu do 500 mieszkańców, 41 miast od 500 do 1000, 33 od 1 do 2 tys., 7 od 2 do 3 tys., 4 od 3 do 4 tys. po 1 mieście w dalszych przedziałach o jeden tysiąc więcej; 1 miasto powyżej 12 tys. /Poznań/.

Przemiany w zaludnieniu Rawicza przebiegały następująco: 1910 r. - 11 525 osób, 1939 r. - 10 912, 1970 r. - 13 800, 1986 r. - 20 500 /po włączeniu Sarnowej do Rawicza/. Zaludnienie Sarnowej w przekroju dwustu lat utrzymuje się w granicach około 1300 do 1600 osób.

STAROMIEJSKA ZABUDOWA PRZYRYNKOWA RAWICZA I SARNOWEJ

Mianem urbanistycznych fenomenów nazwać można staromiejskie struktury osadnicze z lokacyjnymi placami rynkowymi. Jednym z takich fenomenów jest R a w i c z założony na regularnym kształcie czworoboku, wykazuje w granicach starego miasta powierzchnię 0,56 km² /obecna powierzchnia zainwestowania miejskiego wynosi 5,67 km², a powierzchnia w granicach administracyjnych 7,8 km²/.

Rynek o wymiarach 102 x 120 m ma 12 240 m² powierzchni placu, z którego wytyczonych jest 10 ulic. W relacjach przestrzennych, np. powierzchnia rynku do powierzchni starego miasta wynosi 2,2%; powierzchnia zabudowy w blokach urbanistycznych przyrynkowych w % wynosi 71,4; średnia długość i szerokość działek w blokach przyrynkowych wynosi 45 m i 9,7 m; średnia wielkość

⁵J. Topolski, op. cit., L. Zimowski: Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich. WKiŁ Warszawa 1972; tamże: Sieć drogowa i osadnicza w Polsce zachodniej; Stan zaludnienia miast i zasoby; mapy ośrodków płóciennictwa i sukienictwa w Wielkopolsce, s. 65-76.

działek w pierzejach przyrynkowych = 436 m² ⁶. W pierzejach przyrynkowych /1980 r./ liczba budynków wynosi 35, kondygnacji - 2-3, mieszkań - 51, mieszkańców - 167, jednostek usługowych - 33. Obszar starego miasta w Rawiczu jest wyposażony w sieć wodociagową, kanalizacyjną, gazową i energetyczną.

Zabudowa przyrynkowa jest spuścizną przekształceń z XIX wieku. Zabytkiem jest ratusz barcokowy, wolnostojący na środku placu rynkowego, pochodzący z 1683 r. /po pożarze w 1707 r., odbudowany w poł. XVIII w. i restaurowany w okresie Polski Ludowej/. W miejscu dawnych murów miejskich na kanwie prostokąta, ciągną się planty z zabytkowymi dziś alejami kasztanowców, lip, klonów i wiązów. W pobliżu rynku znajduje się później założony podłużny plac o funkcji targowej, zadrzewiony.

S a r n o w a to miasteczko płócienników i sukienników, założone w kształcie kwadratu, przylegające do drogi prowadzącej z Rawicza do Miejskiej Górki /lokacja w XIII w./.

Struktura staromiejska nie jest tak bogato rozwinięta jak w renesansowym układzie Rawicza, może jednak imponować wielkością placu o wymiarach 100 x 90 m /pow. ok. 9 000 m²/ i wieży w budynku ratuszowym - 38 m wysokości. Na placu rynkowym, z usytuowanym pośrodku ratuszem, znajdują się staroświeckie studnie z pompami, a w narożach wyloty czterech głównych ulic i trzech mniejszych.

Urbanistyczne delimitacje zespołów przyrynkowych Sarnowej

Pierzeje	Powierzchnia zabudowy frontowa
A - długość 77,5 m	77,5 x 10 = 775 m ²
B - " 75,0 m	75 x 10 = 750 m ²
C - " 87,5 m	87,5 x 15 = 1312 "
D - " 90,0 m	90 x 10 = 900 "
razem długość 330,0 m	razem 3737 m ²

⁶E. Ast: Przeobrażenia urbanistyczne i perspektywy zagospodarowania przestrzennego w regionie styku obszarów Leszczyńskiego i Głogowsko-Lubińskiego, Praca doktorska, IAPP Politechnika Poznańska, Poznań 1983.

S e k t o r y /bloki urbanistyczne/

Aa - 77,5 x 47,5 m = 3 681,2 m²

Bb - 75 x 49 = 3 681 "

Cc - 87,5 x 65 = 5 677,5 "

Dd - 137 x 35 = 4 695 "

razem powierzchnia 17 731,7 m²

łącznie: powierzchnia placu 9 000 m²

powierzchnia bloków Aa,Bb,Cc, Dd 17 731

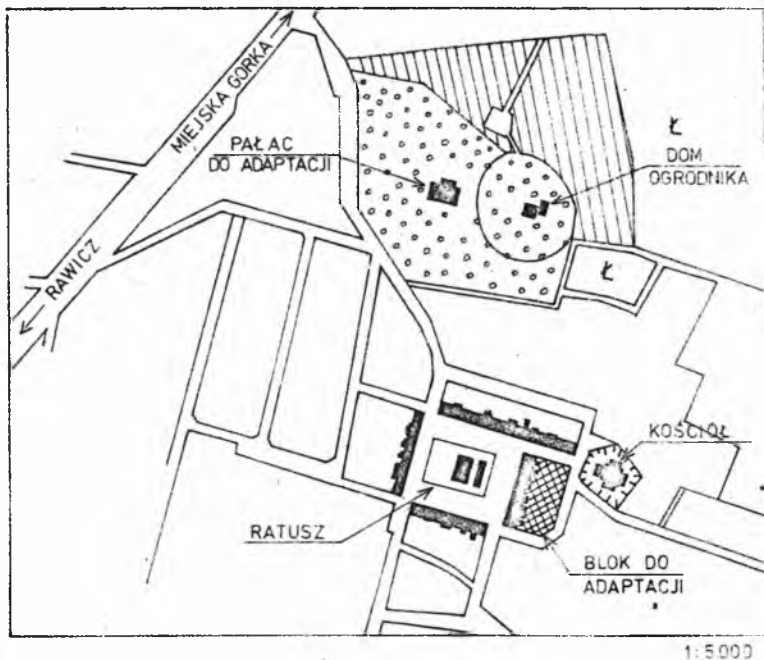
ogółem powierzchnia wokół rynku - 27 731 m²

W pierzei A i B znajduje się po 7 działek, w pierzei C - 8 działek, w pierzei D - 11 działek z frontową, zwartą i jedno i dwukondygnacyjną zabudową murowaną.

PROPOZYCJE REWALORYZACJI

Można tu wymienić postulaty tradycyjne, tj. odnowę zabudów w warunkach remontów komunalnych i własnościowych, a także koncepcje nowatorskie kompleksowej renowacji z udziałem zainteresowanych stron współdziałających w uruchomieniu nowych funkcji i użytkowania w obrębie starego rynku. "Nowe w starym" nazwiemy koncepcje i projekty adaptowania wybranych domów w pierzejach przyrynkowych na cele hotelowo-turystyczne i usługi towarzyszące, gastronomiczne i klubowo-światłocowe i do zajęć dydaktycznych.

W Sarnowej proponuje się wybranie jednej z pierzei, np. A i począwszy od 3 domów, rozpocząć proces rewaloryzacji według szczegółowego programu urbanistycznego i projektów architektonicznych. W motywacji i uzasadnieniu zakłada się regionalne, krajowe i międzynarodowe seminaria, plenery, praktyki wakacyjne dla studentów architektury, sztuk pięknych, a także innych kierunków, np. takich uczelni jak Akademia Rolnicza /ogrodnictwo, hodowla, uprawy/, AWF /rekreacja, turystyka/, uczelnie pedagogiczne /doskonalenie zawodowe, kształcenie otwarte, ustawiczne/. Z doświadczeń kilku ostatnich lat wnosimy przekonanie, że odbywane w Rawiczu i Sarnowej praktyki letnie studentów architektury Politechniki Poznańskiej i studentów Uniwersytetu Hanowerskiego /1985, 1987/ mogą się przemienić w formę kontynuowanych programów i spotkań w różnych okresach roku i w różnych grupowaniach zawodowych. Walory architektoniczne miast Rawicza



Ryc. 1. Zabytkowy rynek w Sarnowej

i Sarnowej, doskonałe położenie międzyregionalne /Poznań-Leszno-Wrocław-Kalisz/, wartości środowiska ludzkiego, kulturowego, przyrodniczego zachęcają do eksperymentu.

Istotne jest to, że koncepcja zakłada w końcowym efekcie samowystarczalność i rotację nakładów, poprzez odpłatność za wynajem "kwater, domów, miasteczka", a także w ruchu międzynarodowym. Programy pobytów i zajęć winny być obracowane przy aktywnym udziale samorządu lokalnego danego miasta-gminy oraz zainteresowanych uczelni, szkół, ośrodków doskonalenia zawodowego, pod auspicjami krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń, np. SARP, TUP, TWP, PAX, a także UNESCO, UIA, Kompaktseminar "Stadt-Land-Gemeinde", IKAS Congress, szczególnie propagowanego związku - federacji małych miast zabytkowych -IFO-LOTA.

NOWOCZESNOŚĆ W ZABYTKOWEJ KONSTELACJI - PROJEKT ADAPTACJI
URZĄDZENIA KOMPLEKSU HOTELOWEGO I PRACY TWÓRCZEJ

Eksperyment urządzenia kompleksu podjęto w pierzei południowo-wschodniej /z działkami/ rynku w Sarnowej w tzw. bloku urbanistycznym /Aa/ o wymiarach 77,5 x 45,5 m i o całkowitej powierzchni 3 681 m², w tym powierzchnia zabudowana przy pierzei - 77,5 m² /patrz Ryc. 1/.

Projekt przewiduje adaptację parterowych i częściowo dwukondygnacyjnych domów /w pierzei: kwatery, część gastronomiczna/. W zapleczu przewidziano 5 nowych obiektów, gabarytami i architekturą nawiązujących do lokalnego charakteru zabudowy: narożny budynek wielofunkcyjny, w kształcie ośmiobocznej wieży, dwa pawilony przeznaczone na pracownie - z przeszklonymi do ogrodu sekcjami ogrodu zimowego; budynek biblioteki-czytelni; obiekt zaplecza /magazyn, garaż/. Na terenie wewnątrz bloku urządzenie zieleni - przestrzeni wypoczynkowej i funkcjonalnej. Projekt wstępny uzgodniono z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

W interesie mieszkańców i zgodnie z warunkami realizacji kompleksu hotelowo-usługowego w Sarnowej postuluje się jako niezbędne wykonanie prac w zakresie: budowy wodociągu, gazociągu, kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków. System ogrzewania kompleksu - w I etapie dwie kotłownie lokalne centralnego ogrzewania, w II etapie podłączenie do ciepłociągu z Rawicza.

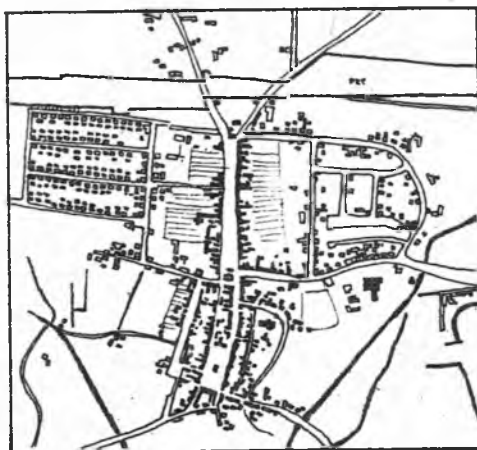
Program wielofunkcyjnego użytkowania kompleksu "Laboratorium Sarnowa" - w cyklu całorocznym.

Kompleks hotelowo-usługowy obejmuje:

	pow.	pow.	pow.	kubatura
	zabudowy			ogółem użytk.
- część adaptowana	1 110 m ²	2 676 m ²	2 146 m ²	7 938 m ³
- część projektowana	875 m ²	2 485 m ²	2 856 m ²	7 455 m ³
Razem	1 985 m ²	5 161 m ²	4 202 m ²	15 393 m ³

W programie wielofunkcyjnego wykorzystania obiektu przewidziany jest podział na zespoły, np. mieszkalno-noclegowy o pow. 577,5 m².

Przedstawiony pomysł i wykonany projekt adaptacji pierzei oraz bloku urbanistycznego zabytkowego rynku w Sarnowej na cele hotelowo-usługowe /Ośrodek praktyk studenckich/ mogą być spożytkowane jako współczesny i przyszłościowy model "miasteczko do wynajęcia".



1:5000

Ryc. 2. Plan zabudowy Kobylina

Projekt stwarza możliwość uatrakcyjnienia i ożywienia miasteczka, stwarza również nowe miejsca pracy dla mieszkańców. Potwierdzeniem słuszności pomysłu i projektu jest zainteresowanie innych ośrodków regionalnych w kraju i za granicą⁷.

⁷M. Rogozia-Szrajborowska: Miasteczko do wynajęcia. Praca dypl.; IAPP Politechnika Poznańska. Poznań 1987 /maszynopis, pl./.

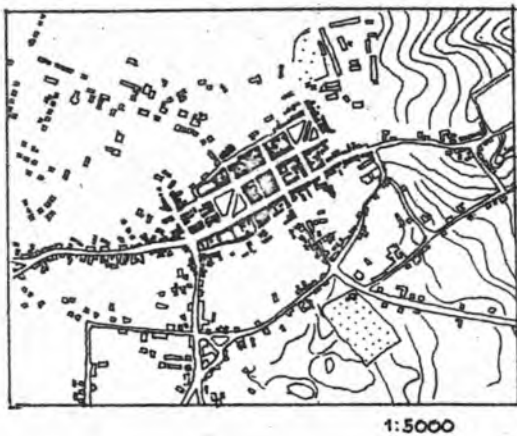
ZABUDOWA PRZYRYNKOWA INNYCH MIASTECZEK I JEJ STAN. FENOMENY LOKACYJNE

W badaniach nad małymi miastami województwa leszczyńskiego i bliskiego Nadodrza⁸ wykazano 24 /z Sarnową 25/ charakterystyczne zabudowy miast lokacyjnych z odfekowaniem ich stabilnej kondycji przestrzennej i przewidywaniu funkcjonalnej. Badaniami objęto takie miasta i miasteczka, jak: Bojanowo, Borek, Głogów, Gostyń, Góra, Justrosin, Kobylin, Kościan, Krobia, Krzywiń, Leszno, Lubin, Miejska Górka, Osieczna, Poczajka, Polkowice, Poniec, Prochowice, Rawicz, Sarnowa, Szlichtyngowa, Scinawa, Smięł, Wschowa.

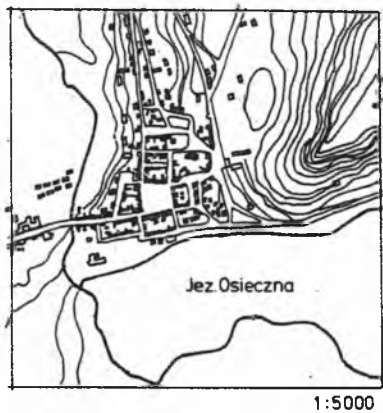
Najbardziej atrakcyjnymi fragmentami zabudowy staromiejskiej są rynki wraz z przyległymi do nich urbanistycznymi blokami mieszkalnymi. We wszystkich omawianych miastach istnieją rynki, w niektórych z nich nawet dwa, jak np. w Rawiczu, Kobylinie, /patrz Ryc. 2/, Miejskiej Górze czy Smięlu /Ryc. 3/, a także Lesznie. Rynek, jego wielkość, liczba ulic wchodzących z rynku, liczba działek jakie otaczają rynek - świadczy o wielkości pierwotnego założenia miejskiego, jest wizytówką miasta, zwłaszcza dzisiaj, gdy zaczęto doceniać wartość układów zabudowkowych. Wielkość rynków w stosunku do powierzchni założenia staromiejskiego waha się średnio od 3 do 8%. Ten stosunek jest najkorzystniejszy w Szlichtyngowej i wynosi 12,0%, w Gostyninie 9,6%, Osiecznej 7,4% /Ryc. 4/, Krobi 7,3%, i w Lubiniu 5,3%. Najbardziej rozbudowane "starówki" miały: Góra, gdzie rynek stanowi tylko 2,1%, Wschowa i Rawicz po 2,2%, Polkowice 3,5% i Scinawa 3,9%

Wielkość rynków jest różna, największy rynek jest w Pogorzeli - prostokątny o bokach długości 97 i 140 m, powierzchni 13 580 m². Drugi co do wielkości rynek jest w Rawiczu - 102 x 120 m, o powierzchni 12 240 m², następnie Gostyń 11 556 m², Bojanowo 11 025 m² i Szlichtyngowa 10 816 m². Najmniejsze rynki są w Wschowie 75 x 54 = 4 050 m², Poniecu 4 225 m², Krzywiń 4 368 m², Rydzynie 4 556 m² i Lubiniu 4 816 m². Wielkości rynków w zamierzeniach założycieli miały być początkiem budowy miast

⁸E. Ast, op. cit.



Ryc. 3. Plan zabudowy Smigla



Ryc. 4. Plan zabudowy Osiecznej

tak dużych, jak duży rynek wytworzono. Życie tego nie potwierdziło. Największe rynki mają miasta, które się w zasadzie nie rozwinęły, jak: Pogorzela czy Szlichtyngowa, których powierzchnia zainwestowania miejskiego wynosi dzisiaj odpowiednio zaledwie $0,95 \text{ km}^2$ i $0,28 \text{ km}^2$, a liczba ludności wynosi tylko 1 736 osób i 1 251 osób. Znacznie rozwinęły się miasta, których rynki należą do najmniejszych jak Wschowa, Leszno czy Lubią. Mimo jednak znacznej rozbudowy tych miast, te małe rynki nie przestały pełnić roli centralnego punktu miasta i nie nabrały charakteru dzielnicowego, jak stało się to w miastach dużych.

Ciekawostką może być to, że miasta starsze jak Wschowa czy Góra mają powierzchnię rynków mniejszą /4 050 m^2 i 5 115 m^2 / od miast powstałych później jak Rawicz czy Bojanowo /12 240 m^2 i 11 025 m^2 /. Te dwa ostatnie miasta należą do najpóźniejszych lokacji miast z okresu późnośredniowiecznego i same ich założenia urbanistyczne przedstawiają się najbardziej okazale⁹.

PODMIEJSKIE STRUKTURY OGRODOWE I SIEDLISKOWE TERENY ZIELONE

W zabudowie miejskiej a zwłaszcza podmiejskiej występuje także zieleń - parki, ogrody, sady, siedliska ogrodowe. Podmiejskie struktury ogrodowo-siedliskowe wynikają z logicznego egzystencyjnego procesu funkcjonowania miast i miasteczek. Proces ten ma odzwierciedlenie w retrospektywnym i współczesnym użytkowaniu terenów podmiejskich, w przestrzennym układzie i zagospodarowaniu stref regionu miasta.

W krajobrazie miasta i jego otoczenia, ogrody i sady mają tradycje i znaczenie nie mniejsze niż założenia urbanistyczne, rynkowe. W procesie przemian urbanizacyjnych drugiej połowy XX w., struktury podmiejskie też ulegają przeobrażeniom. Odnosi się to nie tylko do ekspansji terytorialnej miasta - zabudowy, ale także do przeobrażeń sposobów gospodarki i technologii ogrodnictwa. Ogrodnictwo gruntowe, "inspekty", przemienia się w intensywniejsze rodzaje produkcji - "pod osłonami" - w tunelach foliowych i obszernych szklarniach. Powstają nowe, "szkla-

⁹E. Ast, op. cit.

rniove", lokalne krajobrazy, od małych obiektów 500 m² do kilkuhektarowych kompleksów pod szkłem /np. Naramowice k. Poznania, ok. 12 ha szklarni/.

Potrzeby terenowe miasta, potrzeby rynku żywieniowego, zagadnienie ładu w przestrzeni i krajobrazie - oto dylemat współczesnych procesów urbanizacji i egzystencji. Problemowi podmiejskich terenów ogrodowo-sadowych i siedliskowych przypisują rolę przewodnią w kształtowaniu regionu podmiejskiego i lokalnej sytuacji miast średnich i małych oraz dużych miast. Zachodzące dziś przeobrażenia urbanizacyjne nie upoważniają do tego, aby wsie i małe miasteczka rozwijały się na wzór wielkomiejskich aglomeracji. W tradycyjnie rolniczych regionach istotne jest zachowanie ich dotychczasowych funkcji związanych z wyżywieniem.

Programy rozwoju średnich i małych miast mogą być oszczędniejsze od tych, które dotyczą przemysłowej infrastruktury wielkich miast. Oszczędnościowe programy w gospodarowaniu energią mają np. większe szanse realizacji w małych miastach i wsiach. Można tu wykorzystać energię alternatywną albo zastępczą - np. z siłowni wiatrowych, młynów i turbin wodnych, spalania odpadów surowcowych drewniano-tartacznych, łomu leśnego i in. Co więcej, regionalna racjonalizacja gospodarki zasobami energii może stymulować rozwój niektórych lokalnych przemysłów; np. produkcja odpowiednio sprawnych pieców do spalania odpadów drewnopochodnych w celu ogrzewania gospodarstw, szklarni, małych zakładów i rzemiosła itp.

Strefy podmiejskie, zwłaszcza dużych miast, należy chronić przed utratą ogrodów i sadów. Są one szczególnie pożyteczne na obrzeżach lasów. Obok funkcji żywicielskiej spełniają one rolę strefy ochronnej wobec ekosystemu leśnego w czasach ekspansji terytorialnej przemysłu i komunikacji. Przykład takiego zagrożenia kompleksu leśnego widzimy np. w aglomeracji Poznania¹⁰.

Te i inne zagadnienia r e w i t a l i z a c j i małych struktur osadniczych w regionach rolniczych i uprzemysławianych, a także na terenie dużych miast, powinny być wprowadzone do metodologii planowania regionalnego. Jak dotąd, znalazły już

¹⁰L. Zimowski: Ogrody i sady szansą dla małych miasteczek, "AURA", 1985 nr 8, ss. 14-15.

wyraz w wielu opracowaniach w Instytucie Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej oraz w Komisji Urbanistyki Oddziału PAN w Poznaniu.

W koncepcjach ożywienia ogrodnictwa i sadownictwa na skraj kompleksów leśnych, w sąsiedztwie miast i osiedli, warto przypomnieć znaczenie takich pojęć, jak b i o t o p, b i o m i e k o s y s t e m.

Biotopt to najogólniej mówiąc, naturalne siedlisko roślin i zwierząt.

Biom to wielkie, podstawowe zbiorowisko roślin i zwierząt żyjących na terytorium o pewnych ogólnych właściwościach i o określonych formach życiowych.

Ekosystem to podstawowa jednostka w przyrodzie, w której zachodzi obieg materii i przepływ energii.

Przykładem może być biom leśny, a także biom ogrodniczo-sadowniczy. Takie biomy występują wokół miast - dużych i małych, w aglomeracjach i konurbacjach osadniczych. Przypomnijmy "kręgi" von Thünera, który uzasadniał potrzebę i istotę stref ogrodniczych wokół miast /schyłek XIX w./; tezw o strefach życielskich W. Czarneckiego, postulowane w teorii i praktyce planowania miast /do 1964 r./¹¹.

Dla ochrony kompleksów leśnych, zwłaszcza w rejonie wielkiego miasta, należy więc reaktywować biomy ogrodniczo-sadownicze, w tym plantacyjne i hodowlane. Dotyczy to szczególnie uprawy warzyw, roślin ziołowych, zakładania szkółek drzew i krzewów, sadów owocowych, a także hodowli pszczół i chowu owiec i ryb. Jednocześnie należy ratować przed zagładą resztki istniejących już biomów ogrodniczych. Tracimy je bowiem "na naszych oczach". Dzieje się tak nie tylko pod anonimowym szyldem "urbanizacja - infrastruktura", ale także przy udziale lokalnego planowania przestrzennego. Przykładów mamy wiele, wymieńmy tylko szablonoowo przeprowadzane tzw. wtórne parcelacje, których wynikiem jest chaotyczne zagęszczanie budownictwa jednorodzinnego kosztem urządzonych już ogrodów przydomowych. Stało się

¹¹W. Czarnecki: Planowanie miast i osiedli, T. III, Krajobraz i tereny zielone, PWN Warszawa 1968.

tak np. w Poznaniu w strefie Ogrodu Botanicznego i w innych dzielnicach.

Tymczasem w 3-milionowym Budapeszcie owe trwałe biomy ogrodniczo-sadownicze chronione są przez planistów jak źrenica oka. W bilansach przestrzennych wykazuje się je jako d o m i n a n t y - kulturowane zasoby zieleni o szczególnych walorach użytkowych. Na obszarze wielkiego Hamburga funkcjonują od ponad stu lat największe w Europie szkółki ogrodnicze /Baumgarten/, a w okolicznym ustroniu /Altland/ dominują potężne plantacje drzew owocowych. Charakteryzują się one nie tylko specyfiką produkcji, ale także form zabudowy i architektury regionalnej. Pewnym przedłużeniem owych tradycji ogrodniczych Hamburga są projekty nowych dzielnic mieszkalno-ogrodowych /np. projekt F. Spengelina dla dzielnicy Hamburg-Neugraben/¹². W regionie Hanoweru czynione są usilne starania o powiększenie zielonych przestrzeni, w tym o budowę tzw. dzielnic mieszkalno-ogrodniczych. Także w typowo rolniczych i hodowlano-uprawowych regionach RFN, np. w połabskiej części Wendland, trwa batalia o zachowanie rolniczo-ogrodniczej struktury w wielu osadach i miasteczkach.

A jak ma się ów ogrodniczy biomy w Polsce? W kulturach sadowniczych nie jesteśmy w tyle - wskażmy tylko na doświadczenia i efekty związane z twórczą i praktyczną działalnością Profesora S. Pieniążka. Odmiennie przedstawia się sytuacja w sferze inwestycji na potrzeby ogrodniczego biomu wokół miast. Zabudowa i architektura nie nadąża za potrzebami jednego z istotnych czynników życia i pracy w regionie wielu miast i miasteczek¹³.

LUSTRACJE Z NADODRZA /ZIELONE AKCENTY, ZABYTKI, NOWE PRZEDMIĘSCIA/

Kilka słów należv się miastom środkowego i dolnego Nadodrza. Wizualny model krajobrazu lokalnego to przysiółkowe miasteczka

¹²F. Spengelin: Gartenstadt neuen Typs in Hamburg. Universität Hannover 1984. Także w: Tezy Autorskie, II Sympozjum IAPP Politechnika Poznańska, Poznań 1984.

¹³L. Zimowski: Trwałe struktury osadnictwa ogrodowego jako element zieleni, w: "Kronika Wielkopolski" R. 1986, nr 2 ss. 164-190, il.

"tonące" w zieleni. Jest tak, gdy kontynuuje się uprawę użytków ogrodnich w strefie podmiejskiej. Wymienię np. Sulechów, Sulecin, Łąków, Babimost, Osno, także Słubice - Świecko. Te dwie nadgraniczne miejscowości są zasobne w aleje; najbardziej okazałe, z wysokimi jak kolumny drzewami, prowadzą po nadodrzańskich skarpach - wałach przeciwpowodziowych. Efekt wizualny to kilkumetrowa zielona ściana, krawędź międzymiejskiego tarasu nadwodnego - atrakcyjna strefa widokowa i spacerowo-rekreacyjna.

Uwagę szczególną należy zwrócić na lokalne transurbacje¹⁴, nowe domy, kolonie, osiedla na terenach podmiejskich - nasilenie tego typu budownictwa przypadło na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte z impetem inwestycyjnym do 2000 r. Niestety, budowle w większości są nieciekawe, architektura "pudełkowa" w kolorystyce szarego betonu, w zęszczonym, prymitywnym podziale geodezyjno-parcelacyjnym - w przypadku budownictwa jednorodzinnego. Widoki takie rzucają się w oczy jadącym głównymi drogami i obwodnicami, np. pod Świebodzinem, na trasie międzynarodowej E-8 do Słubic.

Te nowe skupiska domków mieszkalnych widziane od tyłu, pozabawione są jakichkolwiek rozwiązań estetycznych, są płaskie i szare, bez drzew i zielonej tkanki krajobrazowej. Na tle widocznych opodal skupisk dawnej zabudowy podmiejskiej i zagrodowej, z miłymi dla oka kształtami dachów i usytuowaniami brzoł, nowe zespoły prezentują się niekorzystnie. Na lokalnych rubieżach miasta, w ekosystemie okolicznych łąk i pól uzyskano nowe kubatury mieszkalne, nie pozyskano społecznych, ani estetyzujących wartości krajobrazowych.

W historycznie ukształtowanych "zielonych zapleczeniach" miast zachodzą poważne przemiany, widoczne ubytki zieleni i przesunięcia osadnicze /wyłączam to w oddzielnej pracy nt. transurbacji 1978/. Z procesami takich przemian - transurbacji lo-

¹⁴T. Bartkowski i L. Zimowski: Selected Problems of Urban Ecology. Oddział PAN Poznań 1979 ss. 191; T. Bartkowski: Transurbacje miast wielkopolskich, UAM Poznań 1981. Tamże wyciąg z pracy L. Zimowskiego z 1979 r. nt. O pojęciu transurbacji w modelu badawczym kontinuum osadniczego, ss. 7-10; cytaty i plany dot. idei "miast-hotelu do wynajęcia" ss. 197-205; L. Zimowski, Ogrody i sady... op. cit.

kalnych i regionalnych, mamy do czynienia na obszarze całego kraju, ze szczególnym nasileniem w miejscowościach letniskowych, nadwodnych i uzdrowiskach oraz w aglomeracjach miejskich.

Najbardziej lokalne z lokalnych osobliwości w krajobrazie, odkryć można w miasteczku Moryń nad jeziorem Moryń w dolnym Nadodrzu /lustracja w 1984 r./¹⁵. W tym przywodnym siedlisku istnieje witalny biotm rolniczo-ogrodniczy kulturowany w środku miasteczka. W zapleczu zwarcie zabudowanych pierzei miasteczka-wsi w kształcie obszernego wrzeciona, w przestrzeni wewnętrznej uprawiane są pokaźne działki ogrodniczo-rolne o powierzchni około 3000 m². Pasma działek dostępne są poprzez przejazdowe bramy - prześwitv w osi bocznej parterowych budynków lub w ich narożach. Przypomina to wjazd do dawnych zajazdów pocztowych - przez bramę na majdan. Kolorowe domki z czerwonymi dachóvkami i drewnianymi wrotami, w prześwitach odcienia rolno-ogrodniczych upraw.

Położenie wsi nad jeziorem, malowniczość i jakość krajobrazu, stosunkowo dobry stan zabudowań, składają się na lokalne właściwości i potencjalne atrakcje, przydatne w idei "rekreacyjne miasteczko do wynajęcia"¹⁶.

W sąsiedztwie, ku północy, istnieje inne osobliwe miasteczko, zabytkowa Chojna. Rdzeń miasta został starty z powierzchni w czasie działań wojennych w 1945 r. Pozostały ruiny kościoła z potężną wieżą wysokości około 106 m /arch. Stiller, koniec XIX w./, natomiast stylowy ratusz - gotyk z XVI w. - zdołano podnieść z totalnej ruiny - udane dzieło kompleksowej rekonstrukcji Szczecińskich Pracowni Konserwacji Zabytków. Osobliwością tej rekonstrukcji jest cegła i ozdobna ceramika budowlana wytworzona podług wymiarów i wzorów historycznych /produkt wyspecjalizowanej cegielni Kadynv w gestii PKZ Gdańsk/.

¹⁵ Konserwacje zabytków i rewitalizacja miast po II wojnie światowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. 24-28.09.1984. Polit. Szczecińska IAIPP Szczecin 1987, ss. 428, il; Tamże L. Zimowski: Struktury zabytkowe rewitalizowane, ss. 144-149. Dyskusja /refleksje z lustracji terenowej, Chojna Moryń i in./, s. 401-407/.

¹⁶ Konserwacja, op. cit.

Zachowały się wysokie obronne mury opasujące miasto w kształcie owalnym, z okazałymi bramami. Na miejscu dawnej, zagęszczonej zabudowy mieszczańskiej powstało coś nowego - centralny plac - ukształtowany na osi pomiędzy wieżą kościoła a odbudowanym ratuszem. Owa zielona przestrzeń jest tutaj nowym pierwiastkiem w zabudowie rynku. Zielony dywan tkany kwiatami w "sercu" za- bytkowego miasteczka - trwa w kolejce do "jakiejs" zabudowy. Po obydwu stronach wzniesiono już szare budynki. Oto dylemat struktury przestrzennej czy pozostawić ten plac otwarty i ziele- niony, czy zabudować go?

W N I O S K I

Można zauważyć, zwłaszcza w wyniku obserwacji różnych śro- dowisk osadniczych, że krajobraz lokalny danej miejscowości i strefy podmiejskiej ulegają przemianie pod względem jakości i rodzaju składników naturalnych, florystycznych i użytkowych. Rozwija się ruch na rzecz zakładania pracowniczych ogródków działkowych. Maleje dbałość o drzewostany i ogrody przydomowe na wsi i w innych osadach tego typu. Parki podworskie, drzewo- stany przydrożne i śródpolne, niezbędne składniki krajobrazo- wego ekosystemu, znajdują się w sytuacji zagrożenia. Przyczyny są różne, m. in. zróżnicowane zapatrywania decydentów.

Mamy przykłady oielegnowania zieleni - w skali leśnych i plantacyjnych biomów, pałacowych parków i zabytkowych miejskich i podmiejskich alei. Wzorowym przykładem są planty w Rawiczu, unikalny zabytek kasztanowych alei na wokółmiejskich wałach obronnych, uformowanych w czworobok, wokół zabudowy renesanso- wego miasta¹⁷.

W podsumowaniu rozważań nad staromiejską zabudową przyryn- kową miasteczek i podmiejską "otoczką" siedlisk ogrodowych i

¹⁷Fascynacja tym zielonym zabytkiem wynika z bliższego kon- taktu, zwłaszcza w lecie; jest to niepomiernej klasy osobliwość w krajobrazach Polski lokalnej - swoisty fenomen, bliźniaczy pomnik pofortyfikacyjnej zieleni równy skali Krakowa. W 1987 r. uczestniczyłem z zespołami studentów Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu Hanowerskiego w pracach nad ogólną i szczegóło- wą inwentaryzacją tych zabytkowych założeń.

sadów i ich walorami krajobrazowymi chciałbym uwypuklić niektóre ogólne skojarzenia i wnioski.

Np. co w naszym codziennym lokalnym krajobrazie podoba się, co wzbudza niechęć lub rozczarowanie? Jaka jest rola i znaczenie społecznych i indywidualnych, autorytatywnych postaw i ustosunkowań?

Wydaje się, że, nie wchodząc w kompetencje socjologów i psychologów, można wypunktować pewne stwierdzenia:

1. Odczuwa się społeczną akceptację dla rewaloryzowania i rewitalizowania zabytków architektury i budownictwa, dziedzictwa naszej przeszłości.

2. Odbudowę, odnowę, konserwację na oświ kojarzy się z powinnościami działalności państwowej, instytucjonalnej, urzędów miast i gmin, samorządów terytorialnych, przedsiębiorstw i lokalnych społecznych gremiów.

3. W programach rewitalizacji, udział indywidualnych, prywatnych inwestorów jest nadal niewystarczający i marginalny. Należy dążyć do większego współdziałania i wyłonienia ekonomicznych zachęt /zwłaszcza w pkt 2 i 3/.

Odnosnie zasobów przyrody, zabytków zieleni, pomników natury odpowiedź jest trudniejsza, m. in. z racji wielorakości funkcji oraz istoty środowiska przyrody ożywionej i nieożywione. Nawarstwiają się różne postawy, ustosunkowania zbiorowe i indywidualne, tradycje, lokalne zwyczaje, interpretacje prawnicze.

Można uwypuklać postawę humanistyczną, przyjazną dla otoczenia i środowiska przyrodniczego. Istnieją niestety dowody, w naszym kraju bardzo liczne, nieodpowiedzialnego, nieprzyjaznego traktowania dobrodziejstw natury, zasobów przyrody, skupisk zieleni, akwenów i cieków wodnych, pomników przyrody. Akty agresji ludzkiej na florę i faunę obarczają niektóre osoby i grupy, jednostki prawne, firmowe gremia, np. przemysłowe, przetwórcze, hodowlane i inne. Postawa i działalność gospodarcza człowieka rzutują na jakość i przemiany krajobrazu.

W dociekaniach na temat krajobrazów Polski lokalnej warto sięgać do różnorodnych eksperymentów i inicjatyw społeczno-gospodarczych. Np. do znanego z lat sześćdziesiątych "eksperymentu

nowosądeckiego", charakteryzującego się wpływem gospodarki lokalnej na rozwój regionu¹⁸. W tym kontekście wymienić można koncepcje rewitalizacyjne dla małych zabytkowych miast /mias-teczka do wynajęcia/ oraz osiedli podmiejskich, zgodnie z teorią biomów sadcwo-ogrodowych i siedliskowych¹⁹.

W kontakcie z krajobrazem, w przestrzeniach międzymiejskich i podmiejskich, nasza percepcja jest w głównej mierze wizualna - na pierwszym planie fizjonomia obiektów i skupisk budowlanych oraz vitalnej tkanki zieleni. Możemy też te obiekty badać multisensorycznie - odbierając wszystkimi receptorami. Wymaga to oddzielnego omówienia, zarówno w odczuciu lokalnym jak i ponadlokalnym, wielkoprzestrzennym.

¹⁸M. Stalski: Wpływ gospodarki lokalnej na rozwój regionu - na przykładzie "eksperymentu nowosądeckiego", w: X Poznańskie Kolokwium Region-Inter-City Oddz. PAN Poznań 1987, ss. 1-7.

¹⁹L. Zimowski, Trwałe struktury, *op. cit.*

Bibliografia

Dane statystyczne według miast i gmin województwa leszczyńskiego WUS w Lesznie 1980-1987.

Kartografia urbanistyczna Rydzyny i innych małych miast wielkopolskich. Oprac. Lech Zimowski IAPP PP 1977-1987.

Latour S.: Miasta zachodniopomorskie: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W: X Poznańskie Kolokwium Region-Inter-City Oddz. PAN Poznań 1987, ss. 1-8, il.

Plany sytuacyjno-wysokościowe miast woj. leszczyńskiego 1:5000.

Topolski J. /red./: Dzieje Wielkopolski. T. 1 do poł. r. 1793. Wyd. Poznańskie 1969 /tamże mapa L. Zimowskiego, s. 848/.

Wąsicki J.: Opis miast polskich z lat 1793-1794. Cz. I. UAM Prace Wydziału Prawa Nr 2, Poznań 1962; /źródłowy tekst w j. niem. Sarnowa s. 413-416/.

Zimowski L., Ast R.: Rawicz - Sarnowa, w: Materiały międzynarodowego seminarium "Przeszłość Przyszłość" Rokosowo 6-10.05.1987. PAX-IAPP PP Poznań 1987 s. 1-9, il. pol., ang. /poważel./.

Zimowski L.: Rydzyna wczoraj, dziś i jutro. Urząd Miasta i Gminy Rydzyna 1977; wyd. II rozszerzone w j. pol. i ang. 1980 ss. 72, il.

Zimowski L.: Koncepcja rekreacyjnych miast-hoteli. Miasteczko do wynajęcia, W: III Konferencja Naukowa Wydziału Budownictwa Lądowego Pol. Pozn. Prace IAPP Poznań 1980. T. IV. ss. 89-112, il.

Magdalena Staniszkis

KRAJOBRAZOWE WARTOSCI PRZESTRZENI
PRZYKŁAD DOLINY WISŁY W WARSZAWIE

Rozważania na temat krajobrazowych wartości przestrzeni wydają się być w pełni uzasadnione, biorąc pod uwagę zarówno powszechnie negatywną opinię o bezimiennym czy wręcz zdezastrowanym krajobrazie naszych miast jak i znikomą pozycję zagadnień kształtowania krajobrazu w powszechnie stosowanym planowaniu przestrzennym tych miast.

Patrząc na krajobraz miasta przez pryzmat doświadczeń architekta urbanisty prezentuję poniżej pogląd teoretyczny na temat relacji pomiędzy krajobrazowymi wartościami przestrzeni a planem miasta, ilustrując go monograficznym przeglądem stanu krajobrazu doliny Wisły w Warszawie i formułując wnioski dotyczące treści i formy planu, który efektywnie wpływałby na świadome kształtowanie krajobrazu. Planowanie przestrzenne regionalne i miejscowe, projektowanie urbanistyczne i architektoniczne to integralne etapy ciągłego procesu jakim jest kształtowanie przestrzeni, ustalanie sposobu jej użytkowania, zagospodarowania i funkcjonowania.

Mówiąc tylko o pierwszych etapach procesu kształtowania przestrzeni, tzn. o planowaniu przestrzennym, oczywiście i nie podlegające dyskusji jest stwierdzenie, że analiza wartości przestrzeni jest podstawowym etapem pracy planisty, etapem który decydująco wpływa na ustalenia planu zagospodarowania przestrzennego. Rzetelność i kompleksowość analiz wartości przestrzeni oczywiście wpływa na jakość planu i w konsekwencji, zakładając rozwój przebiegający według planu, na jakość przestrzeni, a więc na jakość życia, które się w niej dzieje. Oczywiście tych stwierdzeń zaczyna być dyskusyjna, biorąc pod uwagę wieloaspektowość pojęcia wartości przestrzeni i warsztat planisty.

Przykładowo tylko uznając języka branżowego, można mówić o wartościach przestrzeni: przyrodniczych, produkcyjnych, rolniczych, kulturalnych, historycznych, konserwatorskich, dostępności komunikacyjnej dla różnych funkcji, możliwości uzbrojenia, chłonności, kosztach uzyskania i eksploatacji, cenie gruntu czy jego wartości użytkowej itd. Natomiast krajobrazowe wartości przestrzeni i ustawowo obowiązujące w planach zagospodarowania przestrzennego określenie krajobrazowych warunków przestrzennego zagospodarowania są traktowane przede wszystkim, a nawet wyłącznie, w aspekcie ochrony zabytków i ochrony przyrody. W praktyce prowadzi to do tego, że znikoma część planowanej przestrzeni jest w ogóle objęta analizami krajobrazu, a ustalenia planów sprowadzają się głównie do mniej lub bardziej ścisłych zakazów wynikających z ochrony wartości historycznych lub przyrodniczych.

Plan zagospodarowania przestrzennego miasta służy do sterowania procesem rozwoju, określając zasady zagospodarowania i kształtowania przestrzeni. Każde działanie zmaterializowane w przestrzeni, zgodnie z takim planem, wpływa na przekształcenie istniejącego i kształtowanie się nowego krajobrazu miasta. Plan w istotny sposób decyduje o krajobrazie miasta, niezależnie od tego czy ustalenia planu podejmowane są z pełną świadomością wartości krajobrazowych, czy z pominięciem tego zagadnienia będą wynikiem innych tzw. branżowych kryteriów. Plan miasta jest powszechnie obowiązującą normą a zatem jego ustalenia muszą wynikać z racjonalnych i udokumentowanych obiektywnych i jawnych przesłanek.

Wartości przestrzeni pojmowane tylko w kategoriach estetycznych i oceniane tylko według emocjonalnych i indywidualnych kryteriów piękna i brzydoty nie mogą być podstawą do tworzenia dokumentu-normy planowej. Bezspornie jednak piękno krajobrazu i ład otaczającej przestrzeni są potrzebą każdego człowieka i deklarowanym celem rozwoju każdego miasta. Plan służący do sterowania procesem rozwoju musi zatem ten bezsporny cel w sposób świadomy uwzględniać i określać sposoby jego osiągnięcia. Aby wybrnąć z tego pozornego konfliktu pomiędzy racjonalnością planu i emocjonalnym traktowaniem piękna krajo-

brazu spróbujmy spojrzeć na krajobraz inaczej.

Każda przestrzeń ma swój krajobraz, czyli po prostu to co widać. Krajobraz jest najbardziej podstawową i powszechnie odbieraną informacją wizualną o przestrzeni. Krajobraz informuje o geograficznej lokalizacji miasta, naturalnym ukształtowaniu terenu, cechach środowiska przyrodniczego zarówno naturalnego jak i przetworzonego przez człowieka. Widoczne w krajobrazie zabawkowe układy urbanistyczne, zespoły architektoniczne czy pojedyncze budowle i pomniki to informacja o historii miasta. Krajobraz tworzony przez zespoły i obiekty o różnych funkcjach użytkowych i odpowiadających im formach to informacja o strukturze funkcjonalnej i przestrzennej miasta. Równocześnie forma i jakość przestrzenna i techniczna tego co widać to informacja o panującym w danej przestrzeni ładzie społecznym, hierarchiach wartości i poziomie zamożności, a także o tendencjach zapowiadających się zmian.

Kształtowanie krajobrazu traktowanego jako informacja wizualna o mieście podlega podobnym prawom, jakie rządzą przekazywaniem informacji w najszerszym znaczeniu tego pojęcia. Krajobraz kształtowany to świadome i celowe eksponowanie określonych wartości przestrzeni i równoczesne pomniejszanie znaczenia cech uznanych za negatywne. Pozytywne i negatywne cechy przestrzeni w takim rozumieniu krajobrazu to nie tylko piękno lub brzydota, ale także identyfikacja istotnych cech miasta, zarówno tych unikalnych jak i typowych. Możliwość identyfikacji w krajobrazie miasta naturalnych cech jego położenia, topografii terenu, unikalnych i typowych elementów środowiska przyrodniczego, najcenniejszych, z punktu widzenia walorów estetycznych, zabytków ale także zabytków upamiętniających istotne wydarzenia i charakterystyczne dla rozwoju miasta okresy, należy uznać za kryterium oceny atrakcyjności krajobrazu. Atrakcyjny krajobraz umożliwia także czytelną orientację w przestrzeni o różnych cechach charakterystycznych dla struktury funkcjonalnej i społecznej miasta. Ocena wartości krajobrazu w tak rozumianych kategoriach atrakcyjności może być podstawą nie tylko do emocjonalnych ale także racjonalnych analiz, dyskusji i decyzji przetłumaczalnych na język planu.

Zadaniem każdego planu powinno być określenie zasad kształtowania atrakcyjnego krajobrazu, wykorzystując istniejące wartości, spełniając uwarunkowania i umożliwiając zaspokajanie potrzeb rozwoju. Planistyczne środki kształtowania krajobrazu to ustalanie wytycznych dla przestrzennego ukształtowania i funkcjonowania, a także użytkowania terenów.

Krajobraz informuje o cechach przestrzeni, a cechy przestrzeni to zarówno jej kształt jak i funkcja. Krajobraz to po prostu to co widać, a zatem w rozważaniach o krajobrazie występować musi ten który widzi, czyli odbiorca. Każde miejsce w przestrzeni to równocześnie krajobraz oglądany z innego miejsca i punkt oglądania innego krajobrazu. Ustalenie wytycznych dla kształtowania i użytkowania miejsc oglądania krajobrazu jest więc równie ważne jak ustalenie tych wytycznych dla miejsc krajobrazu oglądanego, a ocena atrakcyjności krajobrazu to także ocena możliwości jego percepcji. W demokratycznie rządzącym się społeczeństwie dążenie do egalitarności wartości krajobrazowych jednoznacznie określa zasady percepcji krajobrazu miasta. Najistotniejsze wartości krajobrazu w takim społeczeństwie powinny być własnością publiczną, a nie widokiem dostępnym tylko dla wybranych elit lub wręcz widokiem z prywatnego okna. W związku z tym plan miasta nie tylko określa zasady kształtowania przestrzennego terenów, tak aby krajobraz ich był atrakcyjny, ale także tak steruje rozmieszczeniem funkcji w przestrzeni i sposobem zagospodarowania terenów aby atrakcyjny krajobraz mógł być oglądany przez wszystkich.

Wartości krajobrazowe przestrzeni powinny być zatem równorzędne z innymi kryteriami podejmowania decyzji o przeznaczeniu terenów dla rozwoju określonych funkcji. Analiza wartości krajobrazowych dotyczyć powinna więc nie tylko fizycznego stanu zagospodarowania terenów czyli kształtu przestrzeni, ale także sposobu użytkowania terenów czyli funkcji. Ocena wartości krajobrazowych staje się interdyscyplinarnym ujęciem tzw. analiz branżowych, przyswajając, że atrakcyjny krajobraz to taki, w którym można dostrzec istotne, szeroko, wieloaspektowo i interdyscyplinarnie pojmowane cechy identyfikujące miasto.

Analiza środowiska przyrodniczego, historyczna, czy analiza struktury funkcjonalnej i społecznej, są podstawą do oceny terenów. Pozwala to oceniać ich wartości krajobrazowe i wyznaczać tereny atrakcyjne krajobrazowo.

Percepcja krajobrazu jest różna i zależna zarówno od sposobu ukształtowania, użytkowania i powiązań wzajemnych różnych terenów. Badając te powiązania oraz czynniki przyrodnicze /klimatyczne/, funkcjonalno-przestrzenne, komunikacyjne /również tzw. ciągi piesze/ możemy ocenić walory widokowe krajobrazu a tym samym wyznaczyć potencjalne miejsca z punktu widzenia planistycznego, tzw. analiz powiązań.

Opisy struktury przestrzennej, dotyczące tylko kształtu przestrzeni są klasycznym, co nie znaczy że powszechnie stosowanym i jednolicie traktowanym, ujęciem opisów krajobrazu publikowanych w licznych teoretycznych i planistycznych pracach. Takie analizy krajobrazowe powinny bezsprzecznie być włączone do obowiązkowego zakresu badań poprzedzających przygotowanie planu każdego miasta, ale, jak wynika z powyższych rozważań, nie można ich traktować jako jedynych i wyczerpujących zagadnienia krajobrazowych wartości przestrzeni.

Kompleksowa ocena wartości krajobrazowych przestrzeni w przedstawionym powyżej ujęciu jest podstawą do klasyfikacji, która zawiera wstępne wnioski do planu czyli wnioski dotyczące prowadzenia określonej polityki przestrzennej dla różnych terenów. Przykładowym teoretycznym wynikiem takiej kompleksowej oceny może być podział terenów na takie o wartościach wykorzystanych a więc podlegających ochronie, na inne o wartościach istniejących i możliwych do wykorzystania, na tereny o wartościach, które poddać trzeba rekonstrukcji i na tereny zdewastowane, których negatywne działanie w krajobrazie miasta powinno być zmniejszone. W praktyce planistycznej indywidualne cechy miasta różnicują szczegółowe podejście badacza do problemu zagospodarowania przestrzeni, jak i dokonanych na tej podstawie klasyfikacji krajobrazowych wartości przestrzeni.

Poniżej przedstawię wyniki badań nad stanem krajobrazu warszawskiego odcinka doliny Wisły. Są one ilustracją praktycznego

zastosowania wyżej opisanego teoretycznego podejścia do wartości krajobrazowych przestrzeni. Wisła i jej dolina to obszar, który jest chyba najlepszą ilustracją wielu wartości tej samej przestrzeni, rozpatrywanej z punktu widzenia różnych czynników, jak na przykład klimatycznych, przyrodniczych, komunikacyjnych, użytkowych czy krajobrazowych. Wisła jest powszechnie uznawana za przestrzeń symboliczną dla krajobrazu Warszawy, niezależnie od oceny czy szczegółowej znajomości tej przestrzeni. Najistotniejszą chyba wartością krajobrazu doliny Wisły jest identyfikacja Warszawy spośród wszystkich innych miast.

Warszawa leży w tym miejscu nad Wisłą, gdzie jej dolina ma wysoką skarpe. Skarpa to przestrzeń o najistotniejszych dla Warszawy wartościach przyrodniczych, kulturowych, historycznych i symbolicznych. Piękno Warszawy uwieczniane w przeszłości w malarstwie i w literaturze, dzisiaj często traktowane jako wartość utracona i rozkwitająca w przyszłości widzianej przez planistów, jest zawsze związane z doliną Wisły.

Ujście Narwi do Wisły, rozlewiska i wysoka skarpa z twierdzą w Modlinie, - to jedno z najciekawszych miejsc całej Wisły. Również łuk siekierkowski, wielki zakręt potężnej rzeki prawie w centrum miasta, w odległej i niedawnej historii rozwoju Warszawy, pobudzał wyobraźnię projektantów do doskonałych i unikalnych rozwiązań przestrzennych.

Sąsiedztwo krajobrazu prawie dwumilionowej aglomeracji z naturalnym krajobrazem doliny wielkiej, prawie dzikiej rzeki, to fenomen w skali europejskiej. Szerokość rzeki i jej doliny w centrum miasta oraz wysokość skarpy i bujna zieleń nadają krajobrazowi Warszawy unikalne cechy w porównaniu z innymi europejskimi stolicami położonymi nad rzekami. Z położonego na wysokiej skarpie centrum miasta, ponad leżącą u stóp rzeką, otwierają się dalekie po horyzont widoki na otaczające lasy, co w centrum dwumilionowego miasta jest czymś także szczególnym. Szeroka dolina Wisły jest przestrzenią, z której można oglądać panoramę Warszawy rozwijającej się po obu stronach rzeki. Panorama lewobrzeżnej Warszawy oglądana z nad Wisły, z rzeki, czy z mostów, to siedemset lat historii ogarniętej jednym spojrzeniem. Atrakcyjność tego krajobrazu, niezależnie od znanych jego dyso-

nansów, jest bezsprzeczna.

Symbolem krajobrazowego fenomenu, polecającego na wsobistnieniu w jednej, harmonijnej kompozycji miasta i rzeki są obrazy z wszystkich epok, są okładki wszystkich albumów o Warszawie, są stare i nowe panoramy Warszawy lewobrzeżnej. Panorama Warszawy stanowi także dekorację korytarzy historycznego, położonego nad Wisłą Pałacu pod Blachą, siedziby władzy miasta odpowiedzialnej za kształtowanie przestrzenne rozwoju stolicy. Rozwój miasta to zmiany i przekształcenia, najbardziej czytelne w krajobrazie. Nikt nie spodziewa się już piaskarzy nad rzeką i Wisły podchodzącej do ogrodów zamkowych. Można, a właściwie trzeba natomiast zastanowić się, co pozostało z esencji krajobrazu Warszawy, czyli miasta nad Wisłą, dla kogo Wisła jest obecna w Krajobrazie miasta i jaki jest stan tego krajobrazu.

Jednak obecność Wisły w krajobrazie miasta jest słabo zaznaczona, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę punktów, z których roztacza się widok na rzekę. Jest to niezmiennie od 700 lat część Starego Miasta, a właściwie Gnojna Góra, taras nad tunelem trasy WZ, oraz punkt widokowy przy kościele NMP. Bardziej optymistyczny jest bilans urządzonych terenów sportu i rekreacji związanych z Wisłą. Tereny otaczające stadion X-lecia, korona stadionu i baseny kąpielowe na praskim brzegu to jedyne miejsca, gdzie nie brodząc po błocie i nie przedzierając się przez zarośla, a w dodatku nie będąc członkiem żadnego klubu wioślarskiego czy żeglarskiego, można odpoczywać z widokiem na Wisłę i Warszawę. Trzeba także wspomnieć o skromnym budynku dyskoteki Nimfa, która jest jedynym nocnym lokalem Warszawy z którego można podziwiać nocną sylwetkę miasta nad Wisłą.

Na lewym brzegu Wisły fragment nabrzeża wokół pomnika upamiętniającego desant z czasów Powstania Warszawskiego oraz aleja Parku Kultury, aż do tarasu widokowego przy ul. Frascati, tuż obok placu Trzech Krzyży, to jedyne funkcjonujące założenie urbanistyczne od Wisły do centrum miasta na skarpie. Tereny parkowe pod Starym Miastem stanowią bardzo piękne tło dla panoramy Starówki, natomiast ich funkcja rekreacyjna, ze względu na hałas od Wisłostrady, jest bardzo ograniczona. Taka sama jest sy-

tuacja parku na Powiślu, pomiędzy dwoma jezdniami Wisiostrady.

Fragment urządzonego w rejonie Cytadeli i Starego Miasta nabrzeża Wisły, bez ciągłości i czwtelnych powiązań z terenami otaczającymi, nie jest popularnym miejscem spacerów, chociaż widok z samego centrum miasta na dziki wiślany brzeg po stronie praskiej jest unikalny. Cytadela z takim programem jak dzisiaj nie jest w pełni społecznie wykorzystana, jako obiekt o usytuowaniu szczególnie atrakcyjnym, z punktu widzenia wartości krajo-
brazowych, z widokiem roztaczającym się daleko wzdłuż rzeki.

Jednym z najatrakcyjniejszych ciągów spacerowych Warszawy jest ciąg na skarpcie z otwierającymi się rozległymi lub wąskimi i dalekimi widokami na dolinę Wisły. Niestety do dzisiaj nie udało się zrealizować całego ciągu, który rwie się właśnie w miejscach szczególnie atrakcyjnych, jak na przykład rejon Zamku Królewskiego, Mariensztatu i ulicy Karowej, Uniwersytetu Warszawskiego, czy Muzeum Narodowego.

Mówiąc o ciągu na skarpcie, trzeba niestety z żalem powiedzieć o szczególnie atrakcyjnych miejscach, które przez zwykłe zaniedbanie i zupełne nie docenianie wartości krajobrazu straciły swój sens, a krajobraz doliny Wisły został zubożony o kompozycje tak doskonałe jak os Kazimierzowska, a zwłaszcza Stanisławowska. Tablica broniąca wstępu na rozpadające się schody pod Zamkiem Ujazdowskim i dzika bujna zieleń jaka wyrosła nad Wisłą na osi Stanisławowskiej, pozbawiają sensu całe założenie, którego atrakcyjność polegała na "wciągnięciu" Wisły w głąb ładu aż pod skarpcę i lokalizacji zamku nad Wisłą, chociaż daleko od jej brzegów. Zdajemy sobie sprawę z ogromu kosztów odbudowy Zamku Ujazdowskiego, ale zaniedbanie rekonstrukcji całej osi Stanisławowskiej, jest najlepszą ilustracją jak znikoma jest świadomość pojmowania wartości krajo-
brazowych.

Najbardziej egalitarną przestrzenią publiczną, z której krajobraz Wisły jest widoczny, są mosty, ulice i trasy komunikacyjne nad Wisłą. Wjazd od północy do aglomeracji warszawskiej przez mosty na Narwi i Wiśle to jeden z najpiękniejszych krajo-
brazów całej doliny, niestety jednak, ze względów na konstrukcyjne rozwiązanie starego mostu, oglądany zza krat.

Bardzo kontrowersyjna jest trasa szybkiego ruchu - Wisłostrada, która odcięła fizyczny kontakt pieszych od rzeki. Jest ona miejscem ciekawej, dynamicznej percepcji bardzo atrakcyjnych widoków miasta nad rzeką, zwłaszcza w północnej części Warszawy i w Śródmieściu. Jednak analizując Wisłostradę z punktu widzenia wartości krajobrazowych i uznając konieczność funkcjonalną istnienia takiej trasy w mieście, trzeba podkreślić, że słusznym rozwiązaniem jest trasa lewobrzeżna i pozostawienie możliwości swobodnego kształtowania ogólnodostępnych dla pieszych terenów na prawym brzegu rzeki, z widokiem na szczególnie atrakcyjną panoramę lewobrzeżnej Warszawy.

Warszawskie mosty to obecnie najbardziej atrakcyjne miejsca podziwiania krajobrazu miasta nad Wisłą. Niestety przy żadnym przyczółku mostowym nie przewidziano małej zatoki, w której można by się zatrzymać, żeby na przykład zrobić pamiątkowe zdjęcie z Warszawy, a każda wycieczka autokarowa przejeżdżając przez mosty domaga się, żeby jechać wolniej i usiłuje robić zdjęcia. Mosty to atrakcyjne miejsca oglądania Wisły, ale równocześnie są to konstrukcje bardzo zdecydowanie zmieniające krajobraz rzeki. Pontonowy, czasowy most Syreny, to chyba najlepsza okazja, żeby zastanowić się nad gęstością i formą przepraw przez Wisłę. Czy Wisła gęsto pocięta mostami nie traci charakteru wielkiej rzeki, czy lansowana kiedyś idea tuneli dla niektórych przepraw przez rzekę, na przykład dla ulicy Świętokrzyskiej czy Siekierkowskiej, nie jest krajobrazowo atrakcyjniejsza, czy wartości krajobrazu nie powinny być kryterium wyboru rozwiązań komunikacyjnych?

Poza publicznymi miejscami, w których Wisła jest obecna w krajobrazie Warszawy, istnieje wiele miejsc prywatnych, w różnym sensie elitarnych, skąd oglądany krajobraz rzeki i miasta jest szczególnie atrakcyjny. Krajobraz Wisły jest prywatną własnością, widokiem z okna użytkowników wszystkich pałaców na skarpie, ale także mieszkańców wysokich domów na Powiślu i na skarpie, domów które zaburzyły naturalne proporcje kompozycji doliny Wisły. Osiedle Panieńska na prawym brzegu, trzy domy mieszkalne z oknami zwróconymi na unikalny widok lewobrzeżnej panoramy Warszawy na skarpie, to najlepszy przykład jak przestrzeń o najwyż-

szej atrakcyjności krajobrazowej w Śródmieściu Warszawy stała się zupełnie prywatną przestrzenią mieszkańców małego osiedla.

Zamknięty dla bardzo ograniczonego kręgu użytkowników teren Portu Praskiego czeka cały czas na funkcjonalną i przestrzenną koncepcję tego unikalnego krajobrazowo miejsca. Cypel Czerniakowski traktowany jest przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie jako własne podwórko, na którym bałagan widoczny z mostu Łazienkowskiego jest prywatną sprawą właściciela. Nabrzeże na Powiślu, po zlikwidowaniu bocznicy kolejowej, zostało ogrodzone i jest użytkowane jako baza budowlana i skład materiałów. Brzeg Wisły przy moście Grota-Roweckiego straszy widokiem dzikich domków na dzikich ogródkach działkowych, które są efektem spontanicznej działalności małej grupy mieszkańców miasta. Piwo sprzedawane w budkach pod Cytadela, przy Mostowej i przy osi Kazimierzowskiej spowodowało, że te rejonv nad Wisłą zostały zawładnięte całkowicie przez określone grupy ludzi, co w tym przypadku oznacza publiczność nadużywającą alkoholu.

Unikalne miejsca w krajobrazie miasta, na skarpie przy ulicy Karowej, na Osi Saskiej, która jest, a właściwie miała być, wspaniałą kompozycją prostopadłą do Wisły, otwierającą widoki dalekie aż po horyzont na prawy brzeg rzeki, jest ogrodzone murem, za którym stoją zabytkowe, pieczołowicie przez historyków chronione, baraki gospodarcze klasztoru Wizytek.

Poza tymi miejscami "prywatnymi", na otwarcie, zagospodarowanie i "wprowadzenie" do miasta czekają niczyje, nieurządzone tereny o najwyższych wartościach krajobrazowych, takich jak rozlewisko Narwi, piękne kępy nad Wisłą, środkowy odcinek praskiego brzegu, plaże przy Rusałce, lewe nabrzeże w Śródmieściu, Łuk Siekierkowski. Także mieszkańcy Warszawy i turyści czekają na powrót warszawskiej białej floty, która dawała możliwość szczególnie atrakcyjnej formy podziwiania krajobrazu doliny Wisły.

Reasumując ten niezwykle skrótowy przegląd obecności Wisły w krajobrazie miasta, można bez specjalnej przesady powiedzieć, że krajobraz Wisły jest w ogromnej części obecnie własnością wędkarzy, wioślarzy, patroli konnej milicji i ściganych przez nią użytkowników nadrzecznych zarośli. Analizując stan krajobrazu Wisły, tego oglądanego z przestrzeni publicznej i przes-

trzeni niczyjej, czekającej na zagospodarowanie, trzeba się zastanowić o czym ten krajobraz informuje i czy nie zawiera on dezinformacji. Podstawowa treść oglądanego krajobrazu to prawda o wielkiej rzece, jej zielonych prawie dzikich brzegach, to Stare Miasto o pięknej sylwecie na skarpcie, to Śródmieście rozwijające się na górnym tarasie, widoczne jako zespół wysokich budynków wraz z Pałacem Kultury, symbolizujących centrum stolicy, to nowe dzielnice mieszkaniowe, szczególnie czytelna sylweta rozpoczętej realizacji północnego pasma rozwojowego aglomeracji, to krajobraz największej dzielnicy przemysłowej Warszawy - Żerania.

Ale krajobraz doliny Wisły, to także wiele widoków zaskakujących, dezinformujących o naturalnym położeniu miasta i jego funkcjonalnej strukturze. Wsokie domy mieszkalne na Powiślu zaciemniają czytelność skarpy, tego podstawowego fenomenu środowiska naturalnego, identyfikującego lokalizację miasta. Wsokie domy mieszkalne, agresywnie wybijają się na pierwszy plan panoramy miasta, nie będąc w żaden sposób ważnymi dla struktury funkcjonalnej Warszawy obiektami. Także wysokie domy mieszkalne lub nawet gmachy publiczne zlokalizowane na górnym tarasie doliny Wisły, nawet daleko od krawędzi skarpy, w sposób zupełnie nieprzemysłany i przypadkowy, stają się elementami sylwety Starego Miasta, niszcząc jej historyczny charakter i estetyczne walory.

Wsokie domy mieszkalne w rejonie Starej Praги, zlokalizowane według zasady "tu i tam", poza wrażeniem chaosu nie informują ani o funkcji ani o przestrzennym charakterze tej części Warszawy. Budynki na Saskiej Kępie, przypadkowo postawione na osi Parku Kultury, zniszczyły walory kompozycji tej otwartej po horyzont osi widokowej i nic nie symbolizując ani swoją funkcją ani formą, stały się obcym elementem, jednej z nielicznych, współczesnej realizacji, która była świadomie zaprojektowana z uwzględnieniem krajobrazowych wartości doliny Wisły.

Nawet tak bardzo ogólna analiza stanu krajobrazu doliny Wisły prowadzi do konkluzji, że stan ten nie jest dobry. Krajobraz to odzwierciedlenie rzeczywistości a bardzo wiele czynników na rzeczywistość tę wpłynęło. Natomiast urbanista powinien sobie

zadać pytanie czy planowanie przestrzenne było jednym z tych czynników. Jaka była funkcja planów zagospodarowania przestrzennego w kształtowaniu krajobrazu doliny Wisły, jakie ustalenia planów były decyzjami podstawowymi dla kształtu tego krajobrazu?

Rzeka Wisła i jej dolina traktowana jako jedna przestrzeń była objęta trzema obecnie obowiązującymi dokumentami, jakimi są: plan województwa stołecznego, plan Warszawy i plan Śródmieścia Funkcjonalnego. Całość doliny Wisły była przedmiotem specjalistycznych studiów programowo-przestrzennych a fragmenty lewobrzeżnej i prawobrzeżnej doliny były przedmiotem wielu studiów szczegółowych, jak na przykład rejon Centrum Praги i Portu Praskiego czy rejon Łuku Siekierkowskiego. Żaden odcinek doliny Wisły, traktowany dwustronnie, ani żaden odcinek lewego lub prawego brzegu rzeki, nie doczekał się planu szczegółowego. Tak więc plan województwa i ogólny plan Warszawy i Śródmieścia były jedyną jawnie i powszechnie obowiązującą podstawą do kształtowania krajobrazu doliny Wisły. W praktyce różnego typu studia urbanistyczne, a raczej cząstkowe decyzje realizacyjne, nie poparte studiami krajobrazowych wartości przestrzeni, były głównym mechanizmem tworzenia się dzisiaj zastanego krajobrazu.

Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że konsekwencja pokoleń warszawskich urbanistów w ochronie doliny Wisły przed intensywną urbanizacją, decydująco wpłynęła na dzisiejszy prawie naturalny "zielony" krajobraz rzeki w dwumilionowej aglomeracji. Podstawowe znaczenie, w sensie jak najbardziej pozytywnym dla wzrostu atrakcyjności krajobrazu w przyszłości, mają takie ustalenia planów, jak lokalizacja nowego centrum aglomeracji warszawskiej u zbiegu Wisły i Narwi, udostępnienie dla parku krajobrazowego rozlewiska Narwi i kępy wiślanych, lokalizacja unikalnych dla miasta funkcji na Łuku Siekierkowskim i ustalenie chłonności zabudowy i zasad jej rozmieszczenia na tym szczególnie wartościowym krajobrazowo terenie, lokalizacja na prawym brzegu rzeki tak zwanego Centrum Praги, a w zasadzie decyzja o rozwoju centrum stolicy po obydwu stronach rzeki i "przeniesienie" Wisły do centrum Warszawy.

Plan województwa stołecznego i plan Warszawy nie eksponowały wartości krajobrazowych w uzasadnieniu tych, kapitalnych dla kształtowania krajobrazu, decyzjach. Może właśnie dlatego przy toczącej się dyskusji na temat zmian planu dla intensywnej zabudowy Łuku Siekierkowskiego, głównym przedmiotem rozważań są problemy funkcjonalne, przyrodnicze i klimatyczne, uzbrojenia technicznego terenów i kosztów realizacji, natomiast wartości krajobrazowe tego terenu nie wstępują jako równorzędne z innymi kryteriami podejmowania decyzji o zagospodarowaniu przestrzeni doliny Wisły.

Plan Śródmieścia Funkcjonalnego, ogólny plan zagospodarowania przestrzennego, w którym Wisła nie była granicą terenu opracowania lecz jego centralną częścią, bardzo dużą uwagę poświęcił zagadnieniom kształtowania przestrzennego doliny Wisły. Plan ten, kontynuując określone w planach wyższego rzędu zasady kształtowania doliny Wisły, ustalał zasadę zagospodarowania brzegów i nabrzeży, ustalał strefę ograniczeń wysokości, wynikającą z kompozycji panoramy miasta, ustalał lokalizację punktów widokowych i osi założeń funkcjonalnych i przestrzennych integrujących widokowo obydwa brzegi Wisły. Ustalał także konieczność wycięcia drzew we wskazanym miejscu nad Wisłą, aby odtworzyć oś Stanisławowską. Plan Śródmieścia Funkcjonalnego, będąc planem ogólnym, ustalał zasadę użytkowania i kształtowania terenów istotnych dla funkcjonowania i krajobrazu całego Śródmieścia, czyli najważniejszej przestrzeni publicznej, niezależnie od fizycznej wielkości tej przestrzeni.

Taki charakter planu, odbiegający od rutynowego traktowania planów ogólnych, operujących ogólnymi ustaleniami tylko dla dużych, odpowiednio do skali rysunku planu, terenów budził kontrowersje w czasie jego prezentacji i budził nadal do zatwierdzeniu. Głównie sprzeciwiają się tym zasadom architekci, protestując przeciwko ustalonym planom kontrolowanego kształtowania przestrzennego krajobrazu doliny Wisły. Zakorzeniony pogląd, że tylko architekt i inwestor mogą decydować o kształcie swojego dzieła i swojego obiektu, jest poważną przeszkodą w uznaniu prawa i równolegle obowiązku przestrzegania planów zagospodarowania

wania przestrzennego oraz ustalania powszechnie obowiązujących zasad kształtowania krajobrazu miasta. Faktem jest, że kształtowanie krajobrazu w procesie planowania, poza najogólniejszymi decyzjami, wpływającymi raczej z kryteriów innych, niż świadomie analizowane krajobrazowe wartości przestrzeni, napotyka na szereg problemów.

Problemy istnieją już w samym procesie planowania, a zwłaszcza w nowej ustawie o planowaniu przestrzennym. Plan regionalny jest zorientowany na inne, niż kształtowanie krajobrazu, problemy, a plany miejscowe są zorientowane na rozwiązywanie swoich problemów w swoich granicach, a granice te nie mają nic wspólnego z granicami krajobrazu, które ustala zasięg wzroku. Dla wszystkich ogólnych planów miejscowych w województwie warszawskim Wisła jest granicą opracowania. Nawet gdyby udało się namówić wszystkich właściwych naczelników dzielnic i gmin na plan miejscowy doliny Wisły, to trzeba byłoby rozpocząć od studiów krajobrazowych, które wyznaczyłyby obszar dla takiego planu. Aktualny plan województwa i miasta nie zawierają zasad kształtowania przestrzennego, które mogłyby stanowić wytyczne do planów dzielnic i gmin, na jakie administracyjnie dolina Wisły jest podzielona.

Elementy warsztatu urbanistycznego, najpowszechniej stosowane, w minimalnym stopniu dotyczą problemów kształtowania krajobrazu. Plany ogólne operują językiem ustaleń dla dużych, scąlonych terenów, a planów szczegółowych dla terenów, na których nie powstają duże osiedla mieszkaniowe, nie robi się. Za to od lat wykonywane są szczegółowe studia, które nigdy nie uzyskują rangi zatwierdzonych planów. Bardzo rzadko wyniki tych studiów znajdują swój wyraz w zapisie ustaleń planów ogólnych, których "ogólność" jest ściśle przestrzegana. Próby świadomego kształtowania krajobrazu w planach ogólnych napotykają na duży opór w środowisku profesjonalistów, gdzieś na styku planu i projektu urbanistycznego, a nawet dopiero projektu architektonicznego, czego przykładem jest Plan Śródmieścia Funkcjonalnego i tocząca się dyskusja z ustaleniami tego planu przy projektowaniu architektonicznym na tym terenie.

Krajobraz jest odzwierciedleniem rzeczywistości. Urbanista, tak jak każdy, może marzyć o tym, żeby rzeczywistość była lepsza niż dzisiaj. Urbanista jednak ma także, w ramach swojej funkcji społecznej, obowiązek aktywnego działania na rzecz kształtowania atrakcyjnego krajobrazu w każdej rzeczywistej sytuacji. Środkiem wypowiedzi urbanisty jest plan zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z naszym ustawodawstwem plan ogólny jest obowiązującą podstawą do sterowania procesem rozwoju miasta i równocześnie plan ogólny jest wystarczającą podstawą do wydawania decyzji o miejscu i warunkach realizacji każdej inwestycji, a więc decyzji o kształtowaniu krajobrazu. Jaka powinna być treść i forma oraz technika analiz, studiów i ustaleń planu oraz sposobu jego prezentacji, aby świadomie i atrakcyjnie kształtować krajobraz planowanej przestrzeni, to temat do obszernej i niełatwej dyskusji.

Konkludując powyższe rozważania uważamy, że dyskusja taka jest konieczna i konieczne jest zweryfikowanie dzisiaj powszechnych zasad planowania przestrzennego. Podstawowym zadaniem każdego planu powinna być analiza wartości krajobrazowych, a wnioski z takiej analizy, równorzędnie z innymi wartościami przestrzeni, są podstawą do podejmowania decyzji o zasadach funkcjonalnego i przestrzennego rozwoju i przekształceń miasta. Przestrzeń publiczna miasta musi podlegać jawnym i powszechnie obowiązującym zasadom kształtowania przestrzennego, w sensie czynnym tworzenia nowych wartości a nie tylko biernym, rozumianym przeważnie jako ochrona wartości już istniejących.

Kryterium wyznaczania przestrzeni publicznej nie może się ograniczać tylko do aspektów fizycznego użytkowania terenów ale także musi uwzględniać aspekty percepcji wizualnej miasta. Przestrzeń publiczna zatem to przestrzeń ogólnie dostępna dla użytkowników ale równocześnie to przestrzeń powszechnie oglądana nawet jeśli użytkowo jest własnością elitarną lub prywatną. Każdy inwestor realizujący swoje cele, zmateriałizowane w formie obiektu kształtującego przestrzeń publiczną, musi uwzględniać i podporządkować się celom publicznym, osiągnięcia atrakcyjnego krajobrazu miasta. Zadaniem planu jest określenie zasad osiągnięcia tych celów publicznych, które z chwilą zatwierdzenia

planu obowiązują wszystkich uczestników procesu rozwoju miasta.

Ustalenia planu w stosunku do przestrzeni publicznej muszą być inne niż obecnie stosowane. O krajobrazie miasta decydują zarówno duże jak i małe przestrzenie i pojedyncze obiekty. Ustalenia planu ogólnego muszą zatem dotyczyć wszystkich elementów, istotnych dla kształtowania krajobrazu przestrzeni publicznej, niezależnie od ich fizycznej wielkości.

Tradycyjnie przyjęte kryteria przy ustalaniu planu ogólnego i szczegółowego, wynikające z mechanicznego podziału na skalę rysunku planu, nie zapewniają efektywnego kształtowania przestrzeni rzeczywiście istotnej dla krajobrazu miasta. Ważnym warunkiem efektywności planu w kształtowaniu krajobrazu miasta jest nie tylko warsztat planistyczny ale zrozumienie i akceptacja planu przez podmiot planu i wszystkich uczestników procesu rozwoju. Wnikliwe analizy i studia krajobrazu, które są podstawą planu, a więc normy powszechnie obowiązującej, nie mogą stanowić hobby planisty ale muszą być ustawowym obowiązkiem i praktyką. Ustalenia planu wymagają odpowiednich form ich prezentacji, innych niż tradycyjny i zrozumiały tylko dla urbanistów język rysunku i tekstu planu ogólnego. Wtedy będą one rozumiane przez szerszy ogół i akceptowane. Takie powszechnie zrozumiałe techniki prezentacji planów, jak zdjęcia miasta, szkice perspektywiczne, studia w skali projektowania urbanistycznego, makiety i mikrokamery do ich filmowania, czy techniki grafiki komputerowej do symulacji krajobrazu miasta muszą być stałym warsztatem planisty. Przykłady takich planów i takich miast możemy znaleźć w kraju i za granicą.

Optymistycznie patrząc w przyszłość można powiedzieć, że jednak jeszcze trochę wody upłynie w Wiśle, zanim wartości przestrzenne doliny Wisły z ilustracji albumowych i dyskusji profesjonalnych staną się faktem krajobrazu Warszawy.

Bibliografia

Plan Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Stołecznego Warszawskiego, Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, Warszawa, 1979.

Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy, Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, 1982.

Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Śródmieścia Funkcjonalnego Warszawy, Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, 1983.

Michał Stalski

DOMY JEDNORODZINNE W KRAJOBRAZIE WARSZAWY^X

1. MIEJSCE W ZBIORZE BUDOWLI WARSZAWY

Janusz Bogdanowski tak pisze o miastach współczesnych: "Krajobraz miasta współczesnego, stanowiący wyraz ogromnej złożoności strukturalnej, jest z reguły wynikiem przypadkowego zestawienia nowych osiedli, zespołów lub nawet pojedynczych obiektów. Dlatego daje on zarówno prawidłowe jak i nieprawidłowe zależności wzajemnego rozmieszczenia dominant, gabarytów i powiązań widokowych"¹. Warszawa nie uniknęła losów miasta współczesnego i wszystkich jego cech. Stwierdzenie J. Bogdanowskiego odnosi się szczególnie do miast historycznych, których tkanka urbanistyczna powstawała w ciągu wieków, niosących ze sobą odmienne style, mody i wreszcie potrzeby. W przypadku Warszawy należy pamiętać o doniosłym "wydarzeniu historycznym", a mianowicie o całkowitym jej zniszczeniu w latach 1939-44 i o jej globalnej odbudowie i szybkim a niekiedy gorączkowym postępie rozbudowy.

Obszar aglomeracji warszawskiej obejmował w 1987 r. - 485 km² / w roku 1937 zaledwie 118 km²/. W obrębie obecnej Warszawy rozmieszczone jest około 82 większych zespołów domów jednorodzinnych. Większość z nich była budowana w końcu XIX i pierwszych 40 lat XX wieku.

^XW 1987 r. w Instytucie Gospodarki Przestrzennej UW. prowadzono badania "Architektura lokalna, m. st. Warszawy. Specyfika budownictwa jednorodzinnego poszczególnych dzielnic". Przedmiotem badań były domy jednorodzinne wybudowane w latach 1918-1939. Po starannej selekcji poddano analizie i opisowi 500 obiektów położonych w siedmiu dzielnicach Warszawy. Przedstawiony tu artykuł nawiązuje do wyników tych badań. Badania prowadzi Zespół pod kierunkiem autora.

¹J. Bogdanowski: Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu, Polska Akademia Nauk, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976.

Ocenia się wo szacunków opartych o informacje Biura Planowania Rozwoju Warszawy², że w stolicy w 1939 r. było ok. 10.700 owych willi /do 1918 r. wybudowano ich ok. 700, a w latach 1918-1939 ok. 10.000/. Względna zwartość zabudowy w owych latach pozwala mówić o zurupowaniach tych obiektów tworzących jakby kolonie. Szacuje się, że wyodrębnionych lokalizacyjnie kolonii było ok. 52 /można wyróżnić mini kolonie jak Profesorska - 19 obiektów, lub makro kolonie jak 500 obiektów Żoliborza Oficerskiego/. Te zespoły willi zajmowały w 1939 r. 960 ha wraz z wewnętrznymi przejściami i drogami.

Opierając się na tym samym opracowaniu Biura Planowania Rozwoju Warszawy, szacunki obecnej liczby domów jednorodzinnych w Warszawie o granicach z 1987 r. opiewają na 32 618 budynków /w tym budownictwo zagrodowe - 648 obiektów/. Owe domy jednorodzinne wraz z działkami jeszcze niezaoszczędzonymi w planach Warszawy zajmują niebłahą powierzchnię, bo aż 3031 ha, również wliczając w tę wielkość powierzchnię przejść i dróg wewnętrznych. Interesujące są dane dotyczące lat budowy owych obiektów, a tym samym dynamika wzrostu liczebności domów jednorodzinnych w przedziale czasu 1918-1985. Otóż willi wybudowanych przed 1944 r. jest 11.439, w latach 1945-1970 wybudowano ich 18.012, w latach 1971-1978 - 2.409, a w latach 1979-1985 - 2 215 /willi zbudowanych przed 1918 r. jest 718/.

Interesujący jest wzrost średniej powierzchni pod domami jednorodzinnymi w 1985 r. wobec lat przedwojennych, otóż zaważyło na tym przyłączenie do Warszawy wielu miejscowości letniskowych /szczególnie Pas Otwocki od Anina do Falenicy/ oraz miejscowości w dzielnicach upraw szklarniowych /np. Jabłonna, Legionowo/. W tych miejscowościach średnia wielkość działki waha się pomiędzy 1500-2000 m². Jednocześnie obserwuje się w koloniach willi przedwojennych, skupionych w centrum, daleko idące cięcia pierwotnej powierzchni działek, często do 400 m².

²Analiza stanu i cech zabudowy i zasobów oraz warunków mieszkaniowych w Warszawie w 1985 r. Praca zespołowa pod kierunkiem A. Rev, maszynopis, Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, 1987.

Należv pamiętać, że obecnie wydawane zezwolenia na zabudowę szeregową na terenach uzbrojonych /nowe spółdzielnie powołane do życia po 1984 r./ ograniczają działki do 150 m².

Domów jednorodzinnych sprzed 1939 r., jest obecnie w granicach Warszawy z 1987 r. - 12 157. Różnica wielkości dotyczącej obecnego stanu i w 1939 r. wynika z rachunku, uwzględniającego pomniejszenia spowodowane stratami wojennymi oraz wzrost po przyłączeniu nowych dzielnic, zabudowanych przed wojną. Ocenia się wg wstępnych szacunków, że owych 12 157 domów jednorodzinnych zajmuje powierzchnię wraz z przejściami i drogami wewnętrznymi - 972 ha, przy średniej wielkości działek 600 m².

Jakie mogą być kryteria wyboru lokalizacji dla powstawania kolonii domów jednorodzinnych w Warszawie? Odpowiedzią służy w tej kwestii historia rozwoju przestrzennego Warszawy. W wielu wypadkach nie było mowy o świadomym "wyborze" dokonywanym przez władze miejskie, bowiem owe kolonie często były wypadkową lokalizacji małego przemysłu, różnorodnych usług, przebiegu tras komunikacyjnych itd. Właściciele określonych zakładów wtwórczych i usługowych oraz kupcy mający sklepy wzdłuż większych dróg, budowali kolonie własnych domów. Świadome decyzje lokalizacyjne kolonii domów jednorodzinnych podejmowane przez władze miejskie datują się od 1920 r. Tak powstały różne kolonie Żoliborza, Mokotowa, Ochota, Saska Kępa.

Badając genezę powstawania zespołów domów jednorodzinnych, wyróżnić możemy kolonie peryferyjne, które weszły w obręb miasta we wczesnej fazie jego "nowożytnego" rozwoju /1900-1939/ i poddane były procesom adaptacyjnym, kolonie zaplanowane i celowo kształtowane /lata 1920-1939/ oraz kolonie peryferyjne, które znalazły się w obrębie miasta po roku 1945. Pokaźna ich część uległa rozbiórce i wyburzeniu. Można zatem stwierdzić, że budownictwo domów jednorodzinnych było związane w większości przypadków z dzielnicami peryferyjnymi i tam znajdowało wolne tereny oraz możliwość realizacji całego programu zabudowy gospodarskiej.

2. STOPNIOWY AWANS DO RANGI METROPOLII

Wraz z włączonymi do Warszawy dzielnicami awansowi podlega-

ły również kolonie domów jednorodzinnych. Często bywał to awans kłopotliwy i wymagający większej dbałości i o budynek i o tzw. obejście gospodarskie, a właściwie o ogród i ogrodzenie. /Znane są przypadki nakazów rozebrania ruder skwaśliwie udających willę np. na Bielanach, na Marymoncie, na Kępie Potockiej/. W ramach Wielkiej Warszawy po roku 1918 powołano do życia nowe dzielnice mieszkaniowe takie jak: Żoliborz, Mokotów, Filtrowa /wraz z kolonią Lubeckiego i Zimorowicza/, Saska Kępa, Targówek, Grochów, Koło. Trzeba tu wspomnieć o żywotnej i efektywnej działalności Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Towarzystwa Osiedli Robotniczych, dzięki którym podjęto budowę kilku kolonii domów jednorodzinnych.

Po roku 1945 włączono dalsze dzielnice pierwotne do Warszawy. Były to Bielany, Miocin, Chomiczówka, Wawrzyszew, Koło, Jelonki, Rakowiec, Wierzbno, Służew, Służewiec, Stegny, Ursynów, Tarchomin, Żerań, Bródno i Gocław. Po II Wojnie Światowej stopniowo powiększano granice Warszawy w latach: 1951, 1957 - dodatkowe włączenie Rembertowa oraz w 1977 - włączenie Ursusa.

Rodzaj i atrakcyjność architektoniczna willi włączanych wraz z nowymi dzielnicami nie były dla owych dzielnic równorzędne. Upraszczając sprawę, można stwierdzić, że w dzielnicach włączonych w latach 1918-20 istniały daleko bardziej wartościowe obiekty, w porównaniu do tych, które zyskano w wyniku włączeń dzielnic po 1945 r. Trzeba zaznaczyć, że wartości użytkowe, architektoniczne i zabawkowe planowanych kolonii domów jednorodzinnych są większe niż domów w samorzutnych, przypadkowych koloniach peryferyjnych, i te ich cechy zadecydowały o objęciu stosowną analizą i ochroną kolonii planowanych. Wstarczy tu wspomnieć o takich pomnikach architektury zabytkowej jak 17 willi kolonii Profesorskiej /w kwartale wytyczonym ulicami Wrońskiego, Górnośląskiej i Myśliwieckiej/, kolonii Senatorów PPS na Grochowie, kolonii Lubeckiego na Ochocie, może mniej "pomnikowych" ale niewątpliwie zabawkowych kolonii Oficerskiej i Urzędniczej Żoliborza, niektórych grupowań willi

na Górnym Mokotowie³.

Każda z tych dwóch kategorii kolonii domów jednorodzinnych tworzyła odmienny krajobraz urbanistyczny. Dosyć duży wpływ na to zróżnicowanie miały położenie i konfiguracja działek budowlanych. O ile działki kolonii willowych pozostających w obrębie miasta miały kształt różnych figur geometrycznych, nie wyłączając półkola, a ponadto wszystkie działki występowały we względnie zwartym kwadracie lub prostokącie, tworząc w ten sposób zarys kolonii, o tyle działki w peryferyjnych miejscowościach podwarszawskich usytuowane były na odcii wzdłuż szlaków komunikacyjnych, formując w ten sposób zabudowę i liniowy układ działek dosyć typowy dla ulicówek. Te różnice rzutowały na odmienny wyraz krajobrazu urbanistycznego, co więcej, elementy tego krajobrazu też nie były jednakowe. O ile w koloniach centrum dominował obiekt mieszkalny, o tyle w koloniach dzielnic peryferyjnych obok budynku mieszkalnego występowały różne inne budynki lub szalety: warsztaty, wozownie, magazyny, małe wytwórnie, etc. Często w budynku mieszkalnym znajdował się sklep.

Wspomnieć tu warto o jeszcze jednej przyczynie zróżnicowania krajobrazu urbanistycznego tych dwóch typów koncentracji domów jednorodzinnych, a mianowicie o przeciętnej wielkości działek budowlanych i sposobie ich zagospodarowania. Działki pozostające w obrębie zwartych kwartałów kolonii w centrum były dosyć małe /400 m²-600 m²/, natomiast działki tworzące układ liniowy w dzielnicach peryferyjnych były stosunkowo duże /1200 m²-2000 m² i więcej/. W tych pierwszych były małe ogrody, nader wypielegnowane, na tych drugich natomiast przeważały drzewa i krzewy, a nierzadko występował atrakcyjny starodrzew. Owe działki dzielnic peryferyjnych dosyć często wносиły do miasta "w wianie" części starych alei i parków dworskich lub folwarcznych.

³M. Stalski: Architektura lokalna Warszawy. Specyfika budownictwa jednorodzinnego poszczególnych dzielnic, Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, maszynopis.

Usytuowanie działek w układzie liniowym /jedna za drugą wzdłuż ulicy/ mogłoby nasunąć wątpliwości czy tworzyły one kolonie. W jakiejś mierze tak, ale przede wszystkim ważne jest to, że po wejściu w obręb miasta, te duże działki ca 1500 m² i więcej dzielono na dwie lub trzy części, również pod zabudowę willową. Podziału dokonywali właściciele osiągając średnią powierzchnię 600 m², podczas gdy miasto dzieli obecnie działki 600-800 m², uzyskując średnią powierzchnię 300-400 m².

3. CECHY KRAJOBRAZU KOLONII WILLI JEDNORODZINNYCH

Ażebym rzecz uczynić czytelną, zastrzec się tu wypada, że owe cechy będziemy rozpatrywać w układzie kolonii, a więc zgrupowań domów jednorodzinnych, występujących na planie miasta. Tak więc mowa tu będzie o koncentracji owych cech występujących często, chociaż nie zawsze, w celowej konfiguracji urbanistycznej. Nie wyklucza to istnienia domów jednorodzinnych usytuowanych punktowo, wolno stojących, niekiedy o równie cennych walorach.

Cechy krajobrazowe willi wiążą się nieodłącznie z pewnymi cechami każdej z nich osobno i z faktem zgrupowania ich w owe kolonie. A oto kilka z nich:

- Poszczególne obiekty, jak i rozwiązania urbanistyczne ich koncentracji czyli kolonie, były projektowane i dostosowane do jednorodnej funkcji, a mianowicie mieszkalnictwa.

- Każda z tych willi była posadowiona na względnie dużym terenie, jak na kanony użytkowania i wykorzystania działek miejscowych. W związku z tym budownictwo domów jednorodzinnych było obciążone wysokim wskaźnikiem terenochłonności /jedna rodzina cztero lub sześcioposobowa na działce np. 400 m²/.

- Z wielkości działki budowlanej wynikał zwyczaj, poniekąd "nawyk" zakładania ogrodów, a w każdym razie areałów pielęgnowanej zieleni. Zgrupowanie tych działek w liczbie ok. 30-50 w jednym kwartale dawało bardzo pożądane efekty ekologiczne i zdrowotne, liczące się w skali miasta.

- Parametry wertrykalne willi były nader ujednoczone. Nie budowano z reguły domów jednorodzinnych wyższych niż dwupiętrowe, a najczęściej jednopiętrowe. Stwarzało to z owych kolonii

domów jednorodzinnych swoiste enklawy niskiej zabudowy, dającej szansę tworzenia tzw. wewnątrz konkretnych, a więc również platform widokowych na inne partie miasta.

Z owych czterech cech kolonii domów jednorodzinnych wynika wiele, jeżeli chodzi o walory krajobrazowe tych mini aglomeracji. Jednak jest wartość towarzysząca tym cechom, która nie wiąże się z koncentracją willi, a odnosi się do cech szczególnych i często różnych każdego z obiektów. Mowa tu o klasie architektury każdej z rozpatrywanych willi. Decydował o tym dwa czynniki, albo ujmując to w kategoriach personifikacji, dwaj kreatorzy: inwestor i projektant - architekt. Jeżeli chodzi o inwestora był to przeważnie majątny koneser wygodnego życia i wyznawca określonych kanonów estetycznych. To on zarysował charakter bryły i wnętrza, również on powierzał projekt architektowi gwarantującemu spełnienie oczekiwań, a niekiedy snobistycznych wymagań. W ten sposób dochodziły do głosu wizje architektoniczne okresu modernizmu i postmodernizmu korygowane polskimi rozwiązaniami, często nawiązującymi do historycyzmu, przekazywane przez tak znane nazwiska architektów, jak B. Pniewski, B. Zborowski, J. Chmielewski, Sz. i H. Syrkusowie, B. Lachert, J. Szanajca, S. i B. Brukalscy, J. Sigalin, J. Knothe.

Wracając do atmosfery i klimatu, jakie tworzyły te wille w zgrupowaniu, trzeba tu dodać, że każda z nich reprezentowała swoisty styl i odznaczała się jakąś pożądaną przez kreatorów odrębnością, a jednak były to enklawy ładu przestrzennego i "spokoju architektonicznego", jak to określa B. Ward⁴. To właśnie ona, określając wymagania stawiane domowi dla współczesnego człowieka, przerażonego okrucieństwem cywilizacji wieku atomu, mówi: "Każdy dom stoi w jakimś określonym miejscu i jego otoczenie architektoniczne i urbanistyczne wpływa na wygodę i zadowolenie mieszkańców. Jest on zaledwie częścią bardzo dużego organizmu i musi się wspierać na większych całościach..." Sądzić można, że gdyby B. Ward znała rozwiązania urbanistyczne

⁴B. Ward: Dom człowieka, PIW, Warszawa, 1983.

wielu kolonii Warszawy, owych "większych całości" uznałaby, że spełniały one warunki oazy, w której człowiek znajdował dla siebie zaspokojenie swych oczekiwań, co do rytmu życia codziennego, estetyki i bezpieczeństwa.

W literaturze przedmiotu znane są zasady tworzenia i kompozycji krajobrazu miasta⁵. Jednym z kanonów owych zasad jest umiejętne operowanie "tłem i dominantami" i manewrowanie nimi w celu "ekspozycji lub wtopienia". Powstaje tu problem, w jakiej mierze i o ile kolonie domów jednorodzinnych, w takiej metropolii jak Warszawa, mogą być tłem dla ekspozycji innych elementów zabudowy miejskiej. Jest to zagadnienie makro-urbanistyczne i odnosi się do ujęć rozstrzygających wykorzystanie mini-krajobrazów kolonii domów jednorodzinnych w organizowaniu świadomym i celowym/ krajobrazu całego miasta. W równej mierze można mówić o przydatności kolonii domów jednorodzinnych dla wtapiania elementów lub zespołu elementów pozostałego budownictwa, którego brył nie chce się eksponować. Oczywiście, ta funkcja i rola kolonii willowych będzie różna, zależnie od specyfiki rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych każdej z kolonii i zależnie od rodzaju budownictwa znajdującego się w bliższym i dalszym otoczeniu. Zagadnienie to wymaga studiów specjalistycznych z zakresu kompozycji krajobrazu miast, które zresztą nie powinny być dalekie od rozwiniętej wiedzy urbanistycznej dostrzegającej makro-kompleksy miejskie.

Nie czekając na wyniki tych studiów, już obecnie można stwierdzić, że kolonie domów jednorodzinnych dzięki swym trzem cechom: jednorodnej funkcji, niskiej zabudowie, oraz areałom zieleni pielęgnowanej, są pożądanymi przerywnikami w ciągach budownictwa bloków i kamienic czworszowych, oraz wobec zgrupowań obiektów przemysłowych, usługowych i gmachów publicznych. Znane jest twierdzenie o funkcji zgrupowań niskiego budownictwa: mówi się o nich, że dla wielkomiejskiej zabudowy są one okazją do przewietrzania powietrza i nastrojów.

Dobrym przykładem poruszanych tu kwestii, dotyczącym tak ekspozycji, jak i przerywnika w ciągach zabudowy blokowej, jest

⁵J. Bogdanowski, op. cit.

jedna z kolonii willowvch Górnego Mokotowa w kwartale ulic: Kazimierzowska, Woronicza, Al. Niepodległości, Różana. Na funkcję i rolę tego kwartału /przed właściwymi studiami/ należałoby spojrzeć w aspekcie - jak wyglądałaby ta część Mokotowa bez tej kolonii, zabudowana wyłącznie blokami mieszkaniowymi?

Z dotychczasowych rozważań wynika, że rolę kolonii domów jednorodzinnych w tworzeniu krajobrazu miejskiego Warszawy należy rozpatrywać co najmniej pod trzema względami:

- 1., najbliższego otoczenia kolonii,
2. dzielnicy, ale traktowanej jako "kompleks miejski", a nie jako jednostka administracji miasta,
3. jako zespołu zabudowy miejskiej odznaczającej się wybranymi cechami jednorodności. Mniemac należy, że oznaczenie takiej roli kolonii willowvch będzie dosyć zróżnicowane, zależnie od punktu odniesienia.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele kolonii położonych już obecnie w centrum /Lubeckiego, Górny Mokotów, Kolonia Profesorska, Čhocimska, etc./ jest trwale wkomponowanych w krajobraz Warszawy, niosąc ze sobą dla tego miasta swoisty klimat urbanistyczny, wrażenia wizualne i krajobraz rozciągający się na co najmniej najbliższe kompleksy miejskie.

4. ZAGROŻENIA I PERSPEKTYWY

32 kolonie domów jednorodzinnych w krajobrazie Warszawy przedwojennej miało ciężar gatunkowy i siłę oddziaływania daleko większą aniżeli obecnie. Nawijając do teorii "wnętrz miejskich" J. Bogdanowskiego, można wysunąć hipotezę, że centra ówczesnych kolonii były swoistymi "wnętrzami" niekiedy obiektywnymi, niekiedy subiektywnymi, skąd można było spojrzeć na miasto lub dzielnicę, w której były położone; nie tylko dla mieszkańców tych kolonii, ale również dla każdego, kto nawet jako przechodzień znalazł się w ich obrębie.

Zastosowane inne parametry powierzchniowe i wertykalne przy odbudowie Warszawy, a szczególnie późniejszy rozwój budownictwa Warszawy idący w kierunku bloków mieszkalnych i wieżowców oraz zmieniona gospodarka gruntami miejskimi, zachwiały tą pozycją i znaczeniem przedwojennych kolonii. Zwiększenie się powierz-

chni miasta i przyłączenie dzielnic peryferyjnych, chociaż towarzyszyły temu włączenia w obręb miasta nowych kolonii domów jednorodzinnych bo aż 15, też odbił się na pomniejszeniu znaczenia kolonii willowych w krajobrazie Warszawy. Trzeba tu zaznaczyć, że w okresie powojennym wydano liczne zezwolenia na budowę domów jednorodzinnych, np. kolonie nad Jeziorkiem Czerniakowskim, zespoły willowe po obu stronach ul. Belwederskiej, Kolonia Lotników na Dolnym Mokotowie i inne.

Owe nowe kolonie o bardzo różnych walorach i substancji budowlano-architektonicznej, przysporzyły dość dużo kłopotów władzom budowlanym, mieszkaniowym i konserwatorskim Warszawy. W efekcie, znaczenie i rola kolonii willowych zostało "rozrzedzone", a w konsekwencji porzucono je jako problem zarówno krajobrazu, jak i nadzoru budowlanego nad poszczególnymi budynkami. Niewątpliwie, jedną z przyczyn tego stanu rzeczy /przyczyną spoza kręgu spraw architektoniczno-urbanistycznych/ była gwałtowna zmiana zasiedlania poszczególnych obiektów. Głód mieszkaniowy okresu powojennego zdecydował o wprowadzeniu do poszczególnych willi kilku rodzin i stworzenia prowizorek w zagospodarowaniu jednorodzinnej willi przez kilku odrębnych użytkowników. Odbiło się to bardzo niekorzystnie na stanie technicznym budynków, na ich wyglądzie zewnętrznym i spowodowało niszczenie substancji budowlanej. W wielu domach jednorodzinnych ten stan rzeczy trwa nadal, pomimo upływu 43 lat od zakończenia wojny.

Powyższy obraz obecnego stanu faktycznego domów jednorodzinnych wpływa w sposób ewidentny na obniżenie walorów krajobrazowych kolonii tych obiektów. W równej mierze ten stan rzeczy utrudnia wszelkie poczynania konserwatorskie, wobec poszczególnych obiektów, nawet gdyby takie poczynania władze konserwatorskie Warszawy miały możliwość podjąć na szeroką skalę. Okazuje się, że wiele najcenniejszych pod względem zabytkowym i walorów architektonicznych willi nie jest poddawane zabiegom konserwatorskim. Dlaczego tak się dzieje? Jak stwierdza ekspert z tego zakresu, H. Orzechowska⁶ "Wille i domy jednorodzinne występują-

⁶H. Orzechowska: Ochrona zabytkowych willi i domów jednorodzinnych w świetle prawa i praktyki. Na przykładzie m.st. Warszawy i woj. stołecznego, Instytut Gospodarki Przestrzennej UW 1987, maszynopis.

ce na terenie Warszawy... zostały objęte faktyczną ochroną konserwatorską w końcu lat sześćdziesiątych, a w roku 1973 przystąpiono do systematycznego włączania ich do spisu obiektów chronionych. Od tego też czasu rozpoczęto postępujące wpiśywanie ich do rejestru zabytków". A więc, proces rejestracji tych obiektów jeszcze trwa. Nie można się więc dziwić, że trudno podjąć decyzję, które z tych obiektów już, tu i teraz, należy poddać zabiegom konserwatorskim.

Tak więc rysuje się przed nami zagrożenie, że jakiegokolwiek by nie były wartości krajobrazowe kolonii domów jednorodzinnych dla Warszawy, to zanim zostanie to ustalone, sama materia tworząca te wartości może się nam wymknąć z ręki.

Jest rzeczą bezsporną, że trwanie zespołów willi i kolonii domów jednorodzinnych w tkance Warszawy można uzasadnić z wielu innych punktów widzenia, nie tylko przy pomocy argumentów krajobrazowych. Jest to przecież również materialne świadectwo historii naszego miasta, historii mieszczaństwa, historii zwyczajów i obyczajów, a wreszcie historii architektury i sławnych jej twórców. Ale nie tylko historia jest tu ważna. Spojrzenie na ten problem od strony krajobrazu proponuje mariaż z teraźniejszością i z przyszłością zarazem. Tyle tylko, żeby móc ten argument rzucić na szalę rzeczywistych dokonań, należałoby przeanalizować, wedle reguł proponowanych przez kilku polskich ekspertów, jak jest uformowany krajobraz Warszawy i jej poszczególnych dzielnic? Więcej - jak można przywrócić jej wartości krajobrazowe i co w tej mierze należałoby zrobić? Sądzić należy, że wtedy dopiero zostanie dostrzeżony jeden z istotnych elementów strukturalnych poprawnego krajobrazu - domy jednorodzinne.

Spory i nowe spojrzenia na problem kształtowania miast trwają i często padają stwierdzenia lub pytania nie tyle profesjonalne, co o charakterze filozoficznym i to z ust profesjonalistów! Przykładem może tu być artykuł zamieszczony w tak specjalistycznym magazynie jak "Progress in human geography" z 1988 r., w którym autorka artykułu "Geografia miast: ukryty nurt zmian" zastanawia się nad kwestią "Czym jest miasto - miejscem produkcji, konsumpcji, czy może uprawiania polityki?"

Czyżbyśm tak mało wiedzieli również o Warszawie? A może brak jest tylko jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie?

Krzysztof Kasprzak

KRAJOBRAZY ROLNICZE I ICH CECHY
NA PRZYKŁADZIE WIELKOPOLSKI

Krajobraz, będąc ogniwem w hierarchicznym systemie powłoki ziemskiej, jest z jednej strony składową jednostką typologiczno-regionálnych wyższego rzędu, a z drugiej składają się na niego różnej rangi jednostki podporządkowane, których najniższym ogniwem jest indywidualny ekosystem¹. Ekologiczne badania ekosystemów wskazały m. in., że procesy zachodzące w homogenicznej wewnętrznej i zajmującej określony obszar jednostce ekologicznej jaką jest ekosystem, są pod dużym działaniem innych ekosystemów otaczających². Uświadomienie sobie potrzeby znajomości tych procesów wskazało na konieczność przestrzegania w gospodarce przestrzennej, najczęściej przesadzającej i sposobach i możliwościach funkcjonowania przyrody na określonym obszarze, ekologicznej teorii funkcjonowania krajobrazu. Bez wątplenia osiągnięcia ekologii w analizach krajobrazowych uwzględnia geografia fizyczna, jednak nadal istnieją bardzo poważne luki i niedomówienia w geograficznym i ekologicznym ujmowaniu problematyki krajobrazu jako jednostki wieloekosystemowej. Wynika to jednak także z poważnych braków samej teorii ekologii krajobrazu, które mogą zostać usunięte tylko w wyniku dalszego kompleksowego rozwoju badań ekologicznych. Obecnie nawet dowody popierające tezę o istnieniu krajobrazowego poziomu organizacji przyrody żywej są - przy obecnym stanie wiedzy ekologicznej - uznane za niewystarczające³. Szczególnie wiele miejsc-

¹A.S. Kostrowicki: Ekologia - ekosystem - krajobraz, "Wiadomości Ekologiczne", 39, 3, Warszawa 1983, ss. 173-182.

²R. Andrzejewski: W poszukiwaniu teorii fizjogenozy, "Wiadomości Ekologiczne", 29, 2, Warszawa 1983, ss. 93-125.

³A.S. Kostrowicki, op. cit.

ca poświęca się badaniom krajobrazów kulturowych, głównie krajobrazów rolniczych, których dokładne poznanie jest bardzo istotne z gospodarczego punktu widzenia. Ma ono na celu doprowadzenie do korzystnego dla obu stron stanu równowagi pomiędzy wszystkimi ekosystemami krajobrazu a gospodarczą działalnością człowieka zabezpieczającą jego potrzeby⁴.

TYPY KRAJOBRAZU ROLNICZEGO

Proces przemian antropogenicznych w jednostkach ekologicznych rozpatruje się zwykle jako upraszczający ich strukturę, co ma szczególnie zastosowanie w odniesieniu do obszarów rolniczych. Pojęcie krajobrazu rolniczego używane jest bardzo często w języku potocznym i w pracach naukowych. Jednak jest to pojęcie bardzo kontrowersyjne i wieloznaczne. Krajobrazem rolniczym nazywany jest bowiem często jakiś obszar składający się wyłącznie z ziemi użytkowanej przez rolnictwo, a więc pojęcie to zawężone jest do określenia samych użytków rolnych. Nazwą tą określa się także obszar o polifunkcyjnych formach użytkowania ziemi, z przewagą gospodarki rolniczej. Kostrowicki uważa natomiast, że poprawne jest stanowisko pośrednie, traktujące krajobraz rolniczy jako obszar, którego funkcją przewodnią jest rolnictwo. Niemniej i takie pojęcie jest niejasne, ponieważ do procesów zachodzących w krajobrazie rolniczym stosuje się różne podejścia, zarówno geograficzne, ekologiczne, gospodarcze, jak i planistyczno-przestrzenne. W podejściu geograficznym krajobraz rolniczy potraktowany jest jako układ przestrzenny, na który składają się elementy przyrodnicze i społeczno-gospodarcze, jak np. charakter zabudowy lub sposób użytkowania ziemi. Podejście ekologiczne traktuje krajobraz rolniczy jako zespół przestrzennie i funkcjonalnie powiązanych agro-ekosystemów /ekosystemów użytków rolnych/ i zabudowy wiejskiej. Agro-ekosystemy uważa się za układy ekologiczne mocno uproszczone i utrzymane przez człowieka we wczesnych stadiach sukcesyjnych w celu uzyskania określonych efektów produkcyjnych⁵.

⁴K. Kasprzak: Pojęcie krajobrazu w naukach przyrodniczych, Wiadomości Ekologiczne, 23,2, Warszawa 1977, ss. 119-131.

⁵K. Kasprzak: Pojęcie krajobrazu, op. cit.

występowanie uzależnione jest wyłącznie od działalności gospodarczej. Podejście gospodarcze do zagadnień krajobrazu rolniczego jest podejściem czysto praktycznym i ekonomicznym. Krajobraz rolniczy jest w tym przypadku traktowany jako przestrzeń o określonym typie działalności ludzkiej. W końcu podejście planistyczno-przestrzenne określa krajobraz rolniczy jako szczególną formę przestrzennego układu komponentów tego krajobrazu, która określa użytkową przydatność danego terenu. Podstawowym problemem jest w tym przypadku wypracowanie ogólnych zasad organizacji przestrzennego ładu w krajobrazie. W takim złożonym ujęciu badania krajobrazu rolniczego nie mogą być wyłącznie domeną ekologii, ale także innych dyscyplin wiedzy, głównie nauk geograficznych, ekonomicznych i technicznych.

W okresie organizowania się państwa polskiego w X w. tereny rolnicze wykształcone były w dwóch formacjach przestrzennych, w których zdecydowanie dominowały powierzchnie lasów. Był to krajobraz leśno-polny z przewagą borów i lasów o układzie mozaikowym /polany śródleśne/, z rozproszonym osadnictwem oraz krajobraz polno-leśny z przewagą pól uprawnych, rozdzielonych zgrupowaniami i wstęgami lasów oraz zadrzewieniami, z osadnictwem skupionym. Ten ostatni typ krajobrazu uformował się głównie wokół Poznania, Gniezna, Ostrowa Lednickiego, Giecza, Kalisza i Kruszwicy, gdzie znajdowały się główne zgrupowania osad. Liczne badania historyczne prowadzone na obszarze Wielkopolski wskazują na silny związek osadnictwa z lasami i wodami otwartymi. Typ gospodarki człowieka w tym regionie został wyraźnie określony przez wzajemne oddziaływanie na siebie podstawowych elementów krajobrazu, jakimi są wody powierzchniowe, powierzchnie leśne i pola uprawne. W późniejszych wiekach granice lasów i pól uprawnych zaczęły wykształcać się coraz wyraźniej, przy jednocześnie postępującym spadku lesistości: w XIV w. do około 50%, w XVI w. do około 40% i w końcu XVIII w. do około 31%⁶.

⁶W. Cofita: Znaczenie zadrzewień w krajobrazie rolniczym, "Kronika Wielkopolski", 2 /41/, Warszawa-Poznań 1986, ss. 11-34.

Krajobraz Wielkopolski przetrwał w układzie równowagi ekologicznej mniej więcej do końca XVIII w. Do niekorzystnych zmian środowiska przyrodniczego doprowadziła bruska polityka kolonizacyjna, kryzys gospodarczy okresu wojen napoleońskich oraz uwłaszczenie chłopów. Z bardzo dużym rozmachem inwestycyjnym przeprowadzono regulację Noteci, Obry i Baryczy, osuszając rozległe bagna towarzyszące tym rzekom, a następnie na dużą skalę rozpoczęto meliorację łąk i pól uprawnych, osuszając części jezior i niszcząc całkowicie system naturalnej małej retencji. Dla ratowania skarbu państwa pruskiego dokonano masowych wyrębów w lasach, wprowadzając na wylesione obszary kolonistów niemieckich. Ocenia się, że w ten sposób lesistość spadła z 30,8% do 21,5% w 1859 r., co oznacza, że utracono bezpowrotnie około 1/3 powierzchni leśnej⁷. Tylko w latach 1810-1860 wyrąbano w Wielkopolsce 256 tys. ha lasów, wprowadzając przy zalesieniach wtórnych na miejsce wielogatunkowych lasów mieszanych monokultury sosnowe. Realizowana przez około 20 lat ustawa o uwłaszczeniu chłopów z 1823 r. spowodowała całkowitą zmianę struktury własnościowej wsi poprzez komasację gruntów oraz regulację systemu dróg. Podobnie jak melioracje spowodowało to dalsze pozabawianie tego terenu roślinności wysokiej. W miejsce płynnych układów zieleni śródpolnej, wiążącej ze sobą kompleksy leśne z terenami uprawnymi, powstał bezleśny krajobraz, podzielony sztywnymi liniami dróg, kanałów, granic pól i duktów leśnych. Podział na dobrze wyróżniające się jednostki ekologiczne został zatracony poprzez zniszczenie dotychczasowej funkcjonalnej kompozycji krajobrazu.

W wyniku współczesnej intensywnej gospodarki rolnej na terenach Wielkopolski ukształtowały się dwa zasadnicze typy krajobrazu rolniczego /patrz Tabela 1/:

1. krajobraz monokulturowy charakteryzuje się wielkoprzestrzennymi obszarami pól uprawnych, brakiem zadrzewień śródpolnych, intensywnym nawożeniem mineralnym i intensywną chemiczną ochroną roślin oraz uproszczonym płodozmiannym;

⁷W. Cofta, op. cit.

2. krajobraz mozaikowy charakteryzuje się łąkowym, mozaikowym układem pól uprawnych, utworzonym przez siatkę cieków wodnych i zadrzewień, zróżnicowaną kulturą rolną, zintegrowanym nawożeniem mineralnym i organicznym, umiarkowaną chemiczną ochroną roślin i szerszym płodozmianem.

Dotychczasowe doświadczenia gospodarcze wskazują, że krajobraz mozaikowy charakteryzuje się zdecydowanie wyższą efektywnością produkcyjną, gwarantującą zachowanie naturalnego potencjału gospodarczego. Intensywna gospodarka prowadzona w krajobrazie monokulturowym powoduje przekraczanie barier ekologicznych, co prowadzi do nieodwracalnych zmian w krajobrazie. Krajobraz mozaikowy jako odznaczający się szczególnymi wartościami ekologicznymi musi być bezwzględnie utrzymany. W gospodarce nieuspołecznionej - dominującej formie gospodarki rolniczej w tym krajobrazie - poszczególne gospodarstwa charakteryzują się niewielką, w porównaniu z sektorem państwowym, skalą produkcji i dlatego tylko w wyjątkowych przypadkach zagęszczenie prywatnych gospodarstw może powodować podobne skutki jak produkcja wielkotowarowa, np. w przypadku dużej koncentracji hodowli zwierząt w systemie bezściołowym.

Z tych właśnie względów ołówne znaczenie dla ekologicznego kształtowania krajobrazu rolniczego ma rolnictwo chłopskie ze sposobami produkcji dostosowanymi do bardzo zróżnicowanego środowiskowo krajobrazu rolniczego typu mozaikowego. Gospodarka ta ma szczególną rolę w kształtowaniu krajobrazu i jego dalszym utrzymaniu, z zachowaniem równowagi ekologicznej w istniejących układach biologicznych. Przeciwdziałanie zagrożeniom warunków przyrodniczo wartościowych na obszarach o intensywnym rolnictwie ma także dużą rangę społeczną. Dotyczy ona zachowania zarówno przyrodniczych, jak i kulturowych wartości krajobrazu rolniczego, kultury, w jakiej żyje ponad połowa ludności naszego kraju oraz efektywności warsztatu produkcji rolniczej.

ZAGROŻENIA KRAJOBRAZU ROLNICZEGO

W okresie ostatnich dwustu lat na terenie Polski, podobnie jak i w sąsiednich krajach, nastąpiły wyraźne zmiany w wielkości zasobów wodnych, wywołane obniżeniem się poziomu wód podziem-

nych i zmniejszeniem objętości wód powierzchniowych. W szczególności niekorzystnych warunkach pod tym względem znajdują się tereny Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej, a zwłaszcza jej rejonów centralnych, gdzie zmiany sytuacji hydrologicznej w całym krajo-brazie doprowadziły do zasadniczego przekształcenia środowiska przyrodniczego. Polega ono głównie na znacznym przesuszeniu całego obszaru. Duży wpływ miało zastąpienie lasów mieszanych rozległymi monokulturami sosnowymi, które zwiększyły odpływ powierzchniowy oraz liczne długotrwałe melioracje odwadniają-cze, prowadzone zwłaszcza w dorzeczu Obry i Noteci, bez wpro-wadzenia nawodnień w okresach suchych. Nasilająca się obecnie intensyfikacja rolnictwa oraz postępujący rozwój osadnictwa ciągle pogłębiają powstałe zmiany i wywierają wybitnie nieko-rzystny wpływ na ciek i zbiorniki wodne, powodując zarówno ich zanieczyszczenie, jak i zmniejszenie ilości zmagazynowanej w nich wody.

Na zniszczenie narażone są szczególnie małe zbiorniki wodne i drobne ciek pochodzenia naturalnego i antropogenicznego, będące bardzo charakterystycznym elementem sieci hydrograficz-nej krajobrazów rolniczych. Zmniejszenie zasobów wodnych Niżu Środkowo-europejskiego odbiło się wyraźnie nie tylko na zmniej-szeniu liczby małych zbiorników wodnych i drobnych cieków, szczególnie podatnych na wysychanie, ale także na zmniejszeniu zasobów wodnych zlokalizowanych w jeziorach dużych /100-1000 ha/. Spośród zbiorników pochodzenia antropogenicznego znacznemu zmniejszeniu uległa liczba stawów, które powstawały w miejscach spiętrzenia wody przez młyny wodne lub tartaki na naturalnych ciekach. Największe zagęszczenie młynów i związanych z nimi spiętrzeń wodnych istniało np. na ciekach północno-zachodnich i południowych stoków Wzgórz Ostrzeszowskich oraz północnej strony Wzgórz Trzebnickich. Młyny wodne wraz ze stawami występowały tam w odstępach 200-500 m. W pozbawionej jezior połud-niowej Wielkopolsce stawy młynskie, obok zaspokojenia potrzeb młynów i tartaków, miały także na celu hodowlę ryb i nawadnia-nie łąk. Szczególnie duże skupienie tych stawów znajduje się obecnie w okolicach Milicza, gdzie założone zostały jeszcze w Średniowieczu, głównie w celach hodowlanych. Zmiana rozmiesz-

czenia młynów, która nastąpiła w okresie ostatnich 170 lat, jest w dużej mierze wskaźnikiem przemian stosunków wodnych omawianego terenu. W środkowym odcinku Warty, górnej połowie Baryczy, na Prośnie i w dorzeczu Widawy do lat sześćdziesiątych naszego stulecia zachowało się tylko około 70 /9% młynów wodnych spiętrzających wodę, na około 750 występujących na tym terenie do końca XVIII w.⁸. Likwidacja młynów wodnych miała bez wątpienia ujemne skutki dla zasobności w wodę najbliższego otoczenia i nie zawsze była jednak związana z osuszaniem gruntów, podczas którego niszczone także elementy technicznej zabudowy cieków, powstrzymujące lub ograniczające odpływ wody. Zmiany stosunków hydrologicznych wpłynęły na zwiększoną gospodarczą eksploatację wód podziemnych, co powoduje m. in. zmniejszenie zasilania płynących wód powierzchniowych i w rezultacie zmniejszenie przepływów oraz zwiększoną infiltrację wód w podłoże.

Na terenach rolniczych Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej szczególnie zagrożone są "oczka" śródpolne oraz zbiorniki związane z mokradłami i torfowiskami; zanikają one w wyniku przeprowadzania ciągłych melioracji odwadniających. Zbiorniki te w okolicach wsi zamieniane są często na wysypiska śmieci lub wylewiska gnojowicy, a na polach uprawnych i łąkach są zasypywane /podobnie jak wszelkie inne zagłębienia terenowe/, w celu ułatwienia pracy ciężkim maszynom rolniczym lub umożliwienia instalacji wysokowydajnych urządzeń nawadniających, Tylko na rolniczym obszarze woj. poznańskiego w ostatnich dwustu latach zanikło prawie 80% małych zbiorników wodnych, w dużej mierze "oczek" śródpolnych o powierzchni 1-5 ha⁹.

W procesach tworzenia, przekształcania i zaniku wód powierzchniowych, zwłaszcza cieków i zbiorników z nimi związanych, po-

⁸J. Gołaski: Atlas rozmieszczenia młynów wodnych w dorzeczu Warty, Brdy i części Baryczy w okresie 1790-1960. Część I. Środkowa Warta, Proсна i Barycz. Akademia Rolnicza, Poznań 1980.

⁹K. Kasprzak: Zanikanie wód powierzchniowych na Nizinie Wielkopolsko-Kujawskiej, "Wszechświat", 85, 10 /2250/, Kraków 1984, ss. 321-324; K. Kasprzak: Ekologiczne znaczenie małych wód powierzchniowych dla otaczających ekosystemów łąkowych, "Gospodarka Wodna", 45, 4 /440/, Warszawa 1985, ss. 84-85.

łożonych na terenie zalewowym, dużą rolę odegrało także spłukiwanie glebv w miarę powiększania obszarów rolnych. Produkty tego spłukiwania zaczęły napływać w ostatnich kilkuset latach do rzek w ilościach wielokrotnie większych niż w warunkach naturalnych. Wzmoczona akumulacja spłukiwanej glebv wyrównała powierzchnię dna cieków, co łącznie z przyspieszeniem spływu wód roztopowych z terenów rolniczych pozbawionych osłony lasów, spowodowało znaczne zmiany reżimu rzecznoego. Gwałtownie wylewające i coraz obficie j zasilane produktami denudacji pól uprawnych dziczejące rzeki zaczęły przekształcać swoje koryta meandrowe w roztokowe. Przyczyniło się to m. in. do powstania licznych jezior typu starorzeczy oraz różnego rodzaju małych zbiorników wodnych, zajmujących zaqłębienia terenowe na terasie zalewowej i zasilanych okresowo wodą z pobliskiego ciek. Zjawiska te wystąpiły na większą skalę w ciągu ostatnich dwustu lat, a więc od chwili rozpowszechnienia w naszym kraju upraw roślin okopowych, z którymi związane jest największe zagrożenie gleb przez erozję. Uprawy roślin okopowych w stosunku do upraw zbóż wielokrotniają bowiem setki tysięcy razy rozmiary spłukiwania glebv ze stoków, przy równoczesnym wydatnym zwiększeniu dynamiki odpływu¹⁰.

Współczesne działanie w zakresie intensyfikacji mechanizacji, chemizacji i koncentracji produkcji rolnej wydatnie przyczyniły się do pogłębienia niekorzystnych zmian w krajobrazie rolniczym Wielkopolski. W ostatnich latach coraz częściej obserwuje się w Wielkopolsce wycinanie zadrzewień śródpolnych, przywodnych i przydrożnych, zamykanie wód powierzchniowych w betonowe kanały, niwelację gruntów ornvch, dalsze melioracje odwadniające, orkę prostopadłą do układu warstwic, często stosowane niefachowe wykorzystanie chemicznych środków ochrony roślin, niewłaściwe wvkorzystanie gnojowicv oraz nadmierne nawożenie mineralne.

Obecnie wykształcona struktura upraw w Wielkopolsce, zwłaszcza środkowej, charakteryzuje się ogromną monotonią, małym zróżnicowaniem gatunkowym i gospodarką wielkoprzestrzenną. Trwałe

¹⁰K. Kasprzak: Zanikanie wód, op. cit.

łaki pozostały już często tylko w dolinach cieków, głównie w miejscach nie nadających się pod inne uprawy. Wśród uprawianych roślin przeważają zboża jare i wzrasta powierzchnia upraw kukurydzy. W krajobrazie dominują uprawy żyta, kukurydzy, ziemniaka, buraka cukrowego i rzepaku. Prawidłowy płodozmiian jest przy takim składzie gatunkowym uprawianych roślin na ogół niemożliwy, co powoduje, że na niektórych terenach dochodzi do wieloletniej powtarzalności upraw. W wielu miejscach istnieją jeszcze resztki dawnych struktur krajobrazowych, np. w postaci zadrzewień śródpolnych. Są one w wyniku szybkiego tempa procesów intensyfikacji rolnictwa bezpowrotnie niszczone. Przy jeszcze bardziej upraszczanym płodozmiianie zwiększa się chemiczne oddziaływanie na agro-ekosystemy, w celu uzyskiwania coraz wyższych plonów. Coraz częściej jest to jednak uzależnione od czynników losowych, jednorazowych, np. zmiany warunków klimatycznych, braku nawozów mineralnych lub odpowiednich środków ochrony roślin. Ujemne skutki intensyfikacji rolnictwa przejawiają się zwłaszcza na terenach należących do państwowych gospodarstw rolnych. Przejawiają się one m. in. w postępującej degradacji gleb uprawnych /zwłaszcza powolne zmniejszanie się zawartości próchnicy/, zmniejszającym zróżnicowaniu gatunkowym zbiorowisk zwierząt i zespołów roślin, zmniejszaniu się zapasów wody w glebie i podglebiu, zanieczyszczeniu wód powierzchniowych i podziemnych /szczególnie groźne jest przenikanie do wód podziemnych azotanów/, kumulacji w plonach roślin i produktach zwierzęcych związków szkodliwych dla zdrowia człowieka /metale ciężkie, pozostałości pestycydów, azotany, antybiotyki/, degradacji klimatycznej i estetycznej całego krajobrazu.

Niszczony są tak wartościowe elementy polskiego krajobrazu rolniczego jak parki wiejskie. Wykorzystywane są przez mieszkańców wsi jako miejsce rabunkowego pozyskiwania drewna, składowisko odpadów, materiałów budowlanych i do produkcji rolniczej, miejsce wypasu bydła i hodowli drobiu lub jako plac postojowy dla maszyn rolniczych. W wielu przypadkach dewastacja parków doprowadziła do całkowitej zagłady całych obiektów. W licznych parkach drzewostan został szczególnie zniszczony w pierwszych latach powojennych, kiedy brak było faktycznych właścicieli i

użytkowników parków.

Poważnym zagrożeniem dla środowiska glebowego oraz zasobów wód powierzchniowych i podziemnych są w krajobrazie rolniczym wielkotowarowe farmy przemysłowego chowu zwierząt, gdzie używa się duże ilości powstającej onojowicy. Intensywne i długotrwałe nawożenie gnojowicą, w niewłaściwych dawkach, wpływa bowiem ujemnie na fizyczno-chemiczne właściwości gleb i zasobów wodnych. Nadmiar gnojowicy pogarsza strukturę gleb, powoduje wymywanie wapnia i magnezu, co z kolei obniża zdolności absorpcyjne gleb. Wysokie dawki gnojowicy ograniczają lub całkowicie niwelują absorpcyjne właściwości gleb, zwiększając także przesączalność do głębszych warstw związków azotu i trudno absorbujących się w glebie związków fosforu. Stymulacja przemieszczania się fosforu do podglebia i dalej z wodami drenażowymi do wód powierzchniowych jest niezwykle groźnym następstwem intensyfikacji procesów eutrofizacji.

EKOLOGICZNE PROBLEMY OCHRONY KRAJOBRAZU

Współczesne technologie rolnicze z tak dużym powodzeniem rozwijane w krajobrazie rolniczym Wielkopolski nastawione są wyłącznie na rozwiązywanie problemów cząstkowych na obszarach wyizolowanych z całości krajobrazu. Opierając się na zasadach technologii przemysłowej, w małym stopniu uwzględniają one zasady gospodarowania zasobami środowiska przyrodniczego, które wynikają z osiągnięć nauk ekologicznych. Ekologia wskazuje m. in. na ekonomiczną i przyrodniczą niecelowość ciągłej intensyfikacji produkcji rolnej i dowodzi potrzeby dążenia nie do maksymalizacji pól, lecz do ich optymalizacji. Doraźne efekty produkcji rolnej nie mogą być bowiem uzyskiwane kosztem degradacji środowiska przyrodniczego, chociażby tylko dlatego, że pełna rekultywacja środowiska jest na ogół niemożliwa i przekracza pod względem kosztów uzyskane uprzednio zyski. W pogoni za efektami ekonomicznymi, nastawionymi w wyniku wzrastających potrzeb społecznych wyłącznie na dzień dzisiejszy, na ogół zanomina się o przyszłościowych ujemnych skutkach intensyfikacji rolnictwa. Efekty nadmiernej dawki różnych środków chemicznych, często szkodliwych dla układów biologicznych, widoczne są już dzisiaj, a ich ujemny

wpływ odczują jeszcze wyraźniej pokolenia następne.

Sytuację ekologicznych zagrożeń krajobrazów rolniczych pogarszają, jednocześnie występujące obok współczesnych technologii rolniczych, także zwiększające się na powierzchni całego kraju emisje pyłowo-gazowe /szczególnie dwutlenku siarki i tlenków azotu/ będące bezpośrednią przyczyną degradacji gleb, wskutek ich zakwaszenia, niszczenia lasów i intensyfikacji procesów acidotrofizacji w jeziorach oraz ścieki przemysłowe z zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego /cukrownie, gorzelnie, przetwórstwo ziemniaków, mleczarnie/. Podkreślić należy rozpowszechnioną nadal beztroskę, z jaką podchodzi się do spraw zużycia wody na wsi, traktowanego najczęściej jako proces jednostronny, polegający wyłącznie na dostarczaniu wody. Podejście takie mogło być tolerowane w warunkach zużycia małych ilości wody w gospodarstwach wiejskich, natomiast w sytuacji wprowadzania wodociągów jest ono całkowicie błędne zarówno pod względem ekologicznym, jak i gospodarczym.

W celu przeciwdziałania ujemnym efektom środowiskowym konieczne jest dlatego opracowanie i wdrożenie nowych technologii produkcji, opierających się na takiej gospodarce energetycznej i materiałowej, która uwzględni zarówno efekty produkcyjne, jak i ekologiczne zasady ochrony środowiska. Stabilności układu przyrodniczego krajobrazów rolniczych należy szukać we właściwej strukturze przestrzennej krajobrazu, rozpatrywanej kompleksowo. Dla gospodarki rolnej bardzo duże znaczenie będzie mieć odnowa krajobrazu rolniczego, na którą składają się m. in. rekonstrukcja układu wodnego, zwłaszcza odbudowa małej retencji, nawadnianie gruntów, nawożenie organiczne, fitomelioracje, biologiczna ochrona roślin, przeciwdziałanie niszczeniu roślinności dzikiej i ograniczenie zakwaszania gleb.

Dla ochrony zasobów wodnych w krajobrazie rolniczym przed zanieczyszczeniami niezbędne jest stosowanie nie tylko rozwiązań tradycyjnych, jak budowa oczyszczalni ścieków przemysłowych i komunalnych, ale także szerokie stosowanie rozwiązań organizacyjnych i bezinwestycyjnych umożliwiających m. in. ograniczenie spływu zanieczyszczeń oraz rozbudowanie na wsi małych oczyszczalni ścieków. Ochrona wód powierzchniowych krajobrazu rolni-

czego wymaga wprowadzenia bezwzględnego zakazu prowadzenia zabiegów agrolotniczych na terenach położonych w pobliżu jezior i cieków, ograniczenia stosowania chemicznych środków ochrony roślin. Jednocześnie należy wzmocnić nadzór przy stosowaniu optymalnych dawek nawożenia mineralnego o spowolnionym działaniu, dostosowanych do warunków meteorologicznych, gruntowo-wodnych i fizjologii roślin, szeroko stosować wokół jezior rowy osadkowe przechwytyjące spływające z pól wody drenarskie oraz utylizację ścieków bytowo-gospodarczych i częściowo przemysłowych poprzez ich rolnicze wykorzystanie w optymalnych dawkach i po uprzednim uzdatnieniu.

Duże znaczenie dla polepszenia jakości wód z wodociągów na terenach wiejskich ma porządkowanie systemów wodno-ściekowych, prowadzone całymi zlewniami, począwszy od górnych biegów rzek. Obecnie najefektywniejsze metody kształtowania gospodarki wodnej w krajobrazie rolniczym związane są z oddziaływaniem na retencję wody, a przyszłościowy rozwój rolnictwa związany będzie głównie z przeprowadzaniem melioracji nawadniających oraz rozbudową systemu małej retencji. Z przyrodniczego punktu widzenia istotniejsze znaczenie dla zwiększenia wewnętrznego obiegu wody mają liczne małe zbiorniki niż jeden zbiornik duży. Z powierzchni kilku małych zbiorników wodnych przechodzi bowiem do obiegu wewnętrznego o 30% więcej pary wodnej niż z takiej samej powierzchni dużego zbiornika wodnego przy podobnych przeciętnych szybkościach wiatru /około 4 m/sek/. Bez wątpienia znaczenie zbiorników wodnych, a nawet jezior o dużej powierzchni, jako zasobów wodnych na pewnym obszarze jest bardzo małe. Dane z obliczeń bilansowych zmienności obiegu wody, w zlewniach o różnym typie użytkowania i o różnym udziale poszczególnych typów wód powierzchniowych wskazują, że ilości wody zmagazynowanej w małych zbiornikach wodnych oraz biorącej udział w obiegu, są niewielkie w porównaniu do wielkości opadów, parowania, odpływu rzeczno-egzogenicznego oraz wielkości zasobów wód podziemnych. Rolę małych zbiorników wodnych w krajobrazie rolniczym należy także rozpatrywać jako swoistego ogniwa obiegu wody. Zmniejszanie się ich liczby w krajobrazie rolniczym wcale nie świadczy o zmniejszaniu się ich roli, lecz tylko o zmianie ich roli w obiegu

wody. Podstawowa funkcja małych zbiorników wodnych w krajobrazie rolniczym, t.j. funkcja regulatorów stanów wód podziemnych i powierzchniowych, powinna być utrzymana. W kształtowaniu stosunków wodnych danego obszaru biorą bowiem udział wszystkie zbiorniki wodne oraz cieki bez względu na ich wielkość.

Regulacja ekologiczna krajobrazu rolniczego nie jest możliwa bez prowadzenia pełnej ochrony zadrzewień. Systemy zadrzewień śródpolnych pozytywnie wpływają na właściwości klimatu lokalnego /np. zwiększenie wilgotności powietrza, wzrost ilości opadów, zmniejszenia parowania, wydłużenie okresu wegetacyjnego, zmniejszenie przymrozków i dobowych amplitud temperatury powietrza, bardziej równomierny rozkład śniegu/. Zadrzewienia te oddziałują również na regulację stosunków wodnych, cieplnych i chemicznych w glebie, przeciwdziałają erozji wietrznej, ograniczając tym samym także deficyt wodny oraz erozji wodnej na zboczach, przeciwdziałają systemem korzeniowym spłuwowi zanieczyszczeń chemicznych z pól i łąk do wód otwartych oraz wpływają na wzmocnienie procesów samoregulacji agro-ekosystemów. Krajobraz rolniczy z zadrzewieniami stwarza warunki umożliwiające uprawę nowych odmian roślin oraz prawidłową hodowlę zwierząt zarodowych. Wzrost produkcji roślinnej jest równoznaczny z produkcją zdrowej żywności. Powstają wtedy warunki do prowadzenia upraw sadowniczych i zielarskich oraz rozwoju pszczelarstwa. Zadrzewienia w krajobrazie rolniczym są także ostoją dla zwierząt dzikich, zwłaszcza ptaków, drobnych ssaków i wielu owadów uznawanych powszechnie za pożyteczne dla człowieka. Zadrzewienia to w końcu także ochrona przeciwnieźna, ochrona przed hałasem, ochrona przed zimnymi wiatrami i kolosalna produkcja tlenu.

Zadrzewiony krajobraz rolniczy może służyć potrzebom rekreacji mieszkańców wsi. Ochrona dotyczyć winna także parków wiejskich, jako zespołów określonych roślin w krajobrazie. Na rolniczych obszarach środkowej Wielkopolski parki wiejskie to często jedyne już enklawy wysokiej roślinności, wpływające na miejscowe stosunki wodne i mikroklimatyczne. Parki wiejskie, spełniając podobną rolę jak zadrzewienia śródpolne, są także najczęściej na terenach o przewadze upraw monokulturowych jedynymi z

ostatnich już ostoi dla licznych gatunków zwierząt i dzikich roślin. Częste są w parkach wiejskich drzewa gatunków rodzimych o wymiarach rzadko już spotykanych w stanie naturalnym, znane są cenne kolekcje zaaklimatyzowanych gatunków drzew i krzewów obcego pochodzenia. Występowanie lasów na niewielkich powierzchniach w Wielkopolsce może w pewnym stopniu być rekompenrowane poprzez występowanie roślinności parkowej, zastępującej lasy w różnych ich funkcjach, np. sanitarnych, społecznych, przyrodniczo-krajobrazowych.

Główne znaczenie dla kształtowania krajobrazu rolniczego, zgodnego z zasadami ekologicznymi, ma zwłaszcza rolnictwo chłopskie ze sposobami produkcji dostosowanymi do bardzo zróżnicowanego środowiskowo krajobrazu rolniczego. Gospodarka ta ma szczególną rolę w kształtowaniu krajobrazu i jego dalszym utrzymaniu, z zachowaniem równowagi ekologicznej w istniejących układach biologicznych. Przeciwdziałanie zagrożeniom ekologicznym na obszarach o intensywnym rolnictwie ma także dużą wagę społeczną. Dotyczy ona zachowania zarówno przyrodniczych, jak i kulturowych wartości krajobrazu rolniczego oraz efektywności ekonomicznej i ekologicznej warsztatu produkcji rolniczej. Istniejące obecnie duże zapotrzebowanie społeczne na wypoczynek i rekreację w przestrzeni wiejskiej powinno być największym bodźcem do rozwoju bazy techniczno-organizacyjnej, zapewniającej warunki odpoczynku ludzi pracy.

W celu poprawienia struktury krajobrazów rolniczych konieczne jest naprawienie dotychczasowych skutków błędnej gospodarki krajobrazowej. Potrzebna jest m. in. w tym celu koordynacja planów przestrzennych i gospodarczych z projektami krajobrazowymi, uwzględniającymi aspekty historyczne, kulturowe, przyrodnicze, rolnicze, ekologiczne i estetyczno-kompozycyjne. Niezbędna jest nie tylko ochrona i zachowanie najwartościowszych zasobów i reliktyw środowiskowych, ale głównie utrzymanie ciągłości środowiska kulturowego wsi w procesie jego przekształcania. Umożliwi to zachowanie poczucia identyfikacji jednostki i społeczności z określonym miejscem i zespołem wartości

reprezentowanych przez środowisko¹¹.

Ekologiczne cechy środowiska przyrodniczego wpływają w sposób istotny lub decydujący na podstawowe aspekty warunków życia społeczeństwa i prowadzenie działalności gospodarczej w osadnictwie wiejskim na terenie krajobrazów rolniczych. Wszelkie działania gospodarcze najbliższych 30-40 lat będą miały decydujące znaczenie dla możliwości określonego stanu czystości środowiska oraz utrzymania dotychczasowej lub postępującej degradacji krajobrazów rolniczych. Dlatego niezbędne jest ograniczenie znacznego przekształcania obszarów wiejskich w wyniku przeobrażeń strukturalnych rolnictwa, procesów urbanizacyjnych i industrializacji oraz gwałtownie postępującej rekreacji. Niezbędne jest przeciwdziałanie najpoważniejszemu zagrożeniu dla środowiska kulturowego wsi jakim jest występujące obecnie naruszenie jego związku ze środowiskiem przyrodniczym.

¹¹ J. Banaszak, K. Kasprzak: Problemy gospodarowania na obszarach wiejskich, Kosmos, seria A - biologia, 1-2 /173/, Warszawa 1982, ss. 57-69.

Tabela 1

Typologiczna charakterystyka krajobrazu rolniczego
w Wielkopolsce na przykładzie woj. poznańskiego

Elementy charakterystyki	Krajobraz:	
	monokulturowy	mozaikowy
System gospodarki rolnej	uspołeczniona, spółdzielcza, rzadko prywatna	prywatna /zespółowa, rodzinna/
Struktura przestrzenna	wielkooprzestrzenne, kilkudziesięciohektarowe monokultury rolne	mozaikowe, zróżnicowane, łanowe kultury rolne w siatce zadrzewień i cieków
Warunki naturalne:		
- rzeźba terenu	monotonna, płaskie lekko pofałdowane równiny	zróżnicowana, płaskie, sfalowane i pagórkowate rozłogi dol
- gleby	średnie i dobre /III-IV klasa/	średnie i słabe /IV i V klasa/
- sieć hydrograficzna	słabo rozwinięte nieliczne cieki wodne, częściowo skanalizowane	liczne jeziora, stawy, oczka, cieki naturalne, rzadko kanały
- szata roślinna	skąpe zadrzewienia, głównie przy drogach publicznych	zadrzewienia śródpolne, przydrożne i przywodne
- fauna	zubożała gatunkowo i ilościowo, mało zróżnicowana systematycznie	bogata pod względem gatunkowym i ilościowym, bardzo zróżnicowana systematycznie
Intensyfikacja rolnictwa:		
- mechanizacja	intensywna	umiarkowana
- chemizacja	intensywna	ograniczona brakiem środków
- koncentracja produkcji	nadmierna, często wyspecjalizowana, wstępują farmy wielkotowarowe, uorzwielowane dotacje środków, własne wykonawstwo	ograniczona, przeważają gospodarstwa wielokierunkowe, farmy wielkotowarowe bardzo rzadkie, niedostateczna ilość środków produkcji, wykonawstwo systemem gospodarczym

Walory dodatkowe:

- klimatyczne	częściowa degradacja klimatyczna krajobrazu: silne wiatry, nadmierne nasłonecznienie	korzystniejsze warunki klimatyczne dla ludzi i zwierząt
- estetyczne	degradacja estetyczna: brak zadrzewień tworzących wnętrza krajobrazowe, monotonia szaty roślinnej, obce elementy zabudowy mieszkaniowej i przemysłowej	pozytywne wrażenia estetyczne krajobrazu parkowego, bogate wnętrza krajobrazowe zbudowane z zadrzewień, urozmaiconej rzeźby terenu, powierzchni leśnych i wód powierzchniowych, zachowane elementy rezerwatowe krajobrazu i budownictwa
- rekreacyjne	nie nadające się dla wypoczynku i turystyki za wyjątkiem zmotoryzowanej turystyki przelotowej	znaczne możliwości organizacji wypoczynku i turystyki

Zródło: W. Cofta, Znaczenie zadrzewień w krajobrazie rolniczym, "Kronika Wielkopolski", nr 2 /41/, Warszawa Poznań 1986.

Jerzy Kubiszewski

NADZOR URBANISTYCZNO-BUDOWLANY I JEGO WPŁYW NA
KSZTAŁTOWANIE ARCHITEKTURY I KRAJOBRAZU

Tradycyjnie celem nadzoru w budownictwie było zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia. Ochronę tego dobra miały na względzie pierwsze regulacje prawne z zakresu prawa budowlanego. W okresie II Rzeczypospolitej znalazło to swój wyraz zarówno w Rozporządzeniu Prezydenta RP z 1928 r., wprowadzającym "Prawo budowlane" oraz w późniejszych przepisach o nadzorze policyjno-budowlanym, wydanych w 1935 r. Jednocześnie pojawiły się tendencje do rozszerzania pola działania państwowego nadzoru budowlanego. Świadczą o tym zarówno kolejne regulacje prawne jak i poglądy reprezentowane w literaturze. Oto niektóre z nich:

"Nadzorem budowlanym nazywamy ogół czynności prawnych, których celem jest zapobieganie wszelkim niebezpieczeństwom dla życia, zdrowia i mienia obywateli oraz dla porządku publicznego, a które zagrażać mogą w związku z wykonywaniem robót budowlanych lub niewłaściwym utrzymywaniem budynków"¹.

"Państwowy nadzór budowlany jest to działalność, która ma wpływać by nadzorowane organy i osoby wykonywały ciążące na nich z mocy prawa zadania, nie zaniedbywały obowiązków i nie przekroczyły uprawnień"².

"Aby zapobiec szkodom gospodarczym /pożarom, marnotrawstwu pieniędzy, materiałów, sił ludzkich/, chaotycznej zabudowie oraz zapewnić przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa dla ludzi i mienia przy wykonywaniu robót budowlanych, prawo budowlane wprowadziło państwowy nadzór budowlany"³.

¹S. Jędrzejewski: Prawo budowlane, wyd. II Toruń 1981, s. 48 i następne.

²W. Brzeziński: Polskie Prawo Budowlane, Warszawa 1955, s. 33.

³L. Bar: Państwowy nadzór budowlany, "Studia Prawnicze", nr 5, 1964, s. 37.

Wypowiedź pierwsza to tradycyjny pogląd na tę funkcję, wypowiedź druga ocenia skuteczność działania nadzoru tylko w kontekście wykonywania zadań. Wypowiedź trzecia może być uznana za najbardziej pełną, uniwersalną, dotknięto tutaj spraw nas interesującej, to jest ładu przestrzennego.

Druga, powojenna zmiana prawa budowlanego wprowadzona Ustawą z 1961 r., nie doprowadziła do wyraźnego określenia przedmiotu ochrony sprawowanego przez państwowy nadzór budowlany. Jest nim po prostu zapewnienie przestrzegania przepisów prawa budowlanego. Prawo to zbliżone do pierwowzoru, to jest przepisów z 1928 r. i 1935 r., zmierzało do zapobiegania niebezpieczeństwu dla życia, zdrowia i mienia oraz zapewnienia porządku publicznego. Kolejna trzecia zmiana "Prawa budowlanego" z 1974 r. wprowadziła nowe pojęcia: państwowy nadzór urbanistyczno-budowlany i państwowy nadzór techniczno-budowlany.

Zanim wyjaśnię istotę zmiany pojęcia "państwowy nadzór budowlany" na "nadzór urbanistyczno-budowlany", pragnę nadmienić, że geneza tych przekształceń wynika z założeń ustawy z 1961 r., ustawa ta wprowadziła bowiem podział państwowego nadzoru budowlanego na powszechny i specjalistyczny⁴.

Powszechny w odniesieniu do "budownictwa powszechnego" miał być realizowany przez terenowe organy administracji państwowej, natomiast specjalistyczny /budownictwo przemysłowe, kolejowe, lotnicze itd.itp/ w 30 działach budownictwa miał być wykonywany przez branżowe nadzory budowlane. Powołano tylko 5 takich branżowych nadzorów, należał więc zauważyć, że w okresie lat 1961-1974, 25 działów budownictwa specjalistycznego działało bez jakiegokolwiek nadzoru specjalistycznego. Prawo budowlane z 1974 r. zniósło ów nierealistyczny podział. Jednak na skutek głębokiej dezintegracji terenowych organów administracji państwowej, po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju i z braku jakichkolwiek możliwości przywrócenia pełnego nadzoru budowlanego nad całością budownictwa, przeprowadzono zabieg polegający na podzieleniu państwowego nadzoru budowlanego na

⁴S. Jędrzejewski: Nowe Prawo Budowlane, Warszawa, Poznań, Toruń 1982, ss. 14-15.

dzór urbanistyczno-budowlany, przwoisany organom terenowej administracji państwowej i nadzór techniczno-budowlany, pozostawiony do wykonywania niektórym resortom /obrony, spraw wewnętrznych, górnictwa, transportu, łączności i gospodarki morskiej oraz ochrony środowiska/. Tak więc, ustawa z 1974 r. dokonała przeobrażeń w funkcjach nadzoru budowlanego, ze szczególnym wyeksponowaniem porządku urbanistycznego, przez co należy rozumieć całość gospodarki przestrzennej, architektonicznej i ochrony dóbr kultury i krajobrazu.

Powinniśmy sobie wyjaśnić, czy nadzór jest wykonywany zgodnie z założeniami ustawy z 1974 r. Punktem wyjścia może być konfrontacja stanu istniejącego z naszymi wyobrażeniami o porządku przestrzennym, dobrej architekturze i jej kreatywnej roli w przekształcaniu naszego życia, tworzeniu nowych wrażeń estetycznych i intelektualnych. Ocena ta jak wiadomo jest zdecydowanie negatywna i nie sądzę, ażeby można było cokolwiek dodać do głosów naszych najwybitniejszych urbanistów i architektów. Najdobitniej tę ocenę przedstawił Profesor Kazimierz Wejchert⁵, przedstawiam zatem w streszczeniu tezy tego wybitnego uczonego, wyjaśniają one bowiem, dlaczego zapisy ustawy prawa budowlanego z 1974 r. nie są realizowane.

1. Brak mecenatu państwa w dziedzinie budownictwa miejskiego, po wielkim zrywie lat pięćdziesiątych i kreowaniu wielkich przedsięwzięć, pozostała jedynie mieszkaniówka i to oceniana przez władze państwowe jedynie w kryteriach ilościowych.

2. Termin planowanie przestrzenne został sprowadzony do makrostruktur, zaniedbano całkowicie takie pojęcie jak mikrostruktura. Plany przestrzenne decydując o globalnych problemach przestrzeni nie określają jakie będzie otoczenie. Pojęcie plan przestrzenny zdominowało termin urbanistyka jako umiejętność projektowania i budowania miast.

3. Uniformizacja całych obszarów miejskich i wynikająca stąd krytyka sprowadzająca się do potępienia wielkiej płyty i modernizmu jako prądu współczesnej architektury. Potępienie modernizmu jest uproszczeniem, w ramach modernizmu istnieje wiele

⁵K. Wejchert: "Trybuna Ludu", 1-2 sierpnia 1987 r.

możliwości wyrażania swoich idei estetycznych, przykładami mogą być realizacje architektów: Gutta, Swierczwińskiego czy Pnińskiego. Zniewolenie natomiast architektury to wielka ohyda.

4. Zjawisko groźne dla kultury krajobrazu to rozprzestrzeniająca się zabudowa rozproszona, domy w polach zamiast miasteczek, degradacja gruntów, trudne do opanowania problemy infrastruktury technicznej.

5. Konflikt pomiędzy urbanizacją a rolnictwem. Brak naukowo udokumentowanego rachunku czy lepiej budować na złych gruntach rozproszone budownictwo, które i tak zdegraduje tereny uprawne, leżące pomiędzy zespołami zabudowy, czy wybrać model koncentracji i oszczędzać energię, której może niedługo zabraknąć, na obsługę rozproszonej zabudowy.

6. Nieumiejętność prawidłowej eksploatacji budynków oraz niejednokrotnie barbarzyńskie niszczenie majątku.

7. Brak środków prawnych dla odrzucenia szpetnych projektów, bądź zatrzymania i rozbiórki takiego budownictwa.

8. Niedostateczne warunki do prowadzenia działalności w dziedzinie urbanistyki i architektury na uczelniach.

9. Nadmiar konfliktów pomiędzy uczestniczącymi w procesie uzgadniania projektu - dzieła architektonicznego powoduje, że proces uzgodnień doprowadzają do szarości i nijakości projektów.

10. Zachowanie kultury narodowej to również walka o zachowanie odrębności architektury i krajobrazu Polski.

Jeśli opisany stan i jego ocenę przyjmijemy, to należy rozważyć jakie elementy działania, bądź regulacji prawnych zawiodły lub stały się niedostateczne w sferze nadzoru urbanistyczno-budowlanego /w takim rozumieniu jak to definiuje prawo z 1974 r./ oraz pozostałych form nadzoru t.j. techniczno-budowlanego i nadzoru szczególnego.

Nadzór urbanistyczno-budowlany jak wiadomo powierzono terenowym organom administracji państwowej. Zadania pracowników nadzoru urbanistyczno-budowlanego zostały określone, jako mające na celu zapewnienie zgodności realizacji inwestycji z planami

miejscowymi oraz ochrony środowiska w działalności budowlanej⁶.

Nadzór techniczno-budowlany sprawują organy administracji państwowej właściwe w sprawach obrony narodowej, bezpieczeństwa państwa, transportu, łączności i gospodarki morskiej oraz ochrony środowiska. Nadzory szczególne są sprawowane przez różne państwowe organy specjalistyczne.

Nadzór nad stanem BHP sprawuje Państwowa Inspekcja Pracy⁷, wyposażona w większe uprawnienia do egzekwowania swoich zaleceń w sferze projektowania jak i realizacji niż państwowy nadzór urbanistyczno-budowlany i techniczno-budowlany.

Nadzór nad stanem sanitarnym należy do Państwowej Inspekcji Sanitarnej, uczestniczy ona w fazie projektowania i egzekwuje przepisy szczególne dotyczące budowy i odbioru obiektów do użytku⁸.

Zagadnienia przeciwpożarowe należą do zadań komend terenowych straży pożarnej, uzgadniających projekty i wydających zalecenia dotyczące usuwania zagrożeń przeciwpożarowych⁹.

Ochrona środowiska jest egzekwowana zarówno przez terenowe organy jak i Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska¹⁰.

Wreszcie należy wymienić, jako pośrednio oddziaływujące na proces tworzenia i uzgadniania rozwiązań przestrzennych i budowlanych, ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, nadzór geologiczny, nadzór górniczy, nadzór nad terenami uzdrowiskowymi, nadzór energetyczny, dozór techniczny oraz formę szczególnego nadzoru jako sprawuje nadzór konserwatorski Ministra Kultury i Sztuki. Do poza ustawowych form ingerencji w sferę projektowania należy zaliczyć uprawnienia Dyrekcji Dróg Publicznych w zakresie komunikacji i całą potężną grupę nacisku miejskich służb eksploatacyjnych. Jest oczywiste, że czynności podejmowa-

⁶L. Bar: Kodeks Budowlany, Warszawa 1978, s. 201.

⁷Ustawa z dnia 6 marca 1981 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy /Dz.U. nr 41 poz. 185/.

⁸Ustawa z dnia 14 marca 1985 r. w sprawie inspekcji sanitarnej /Dz.U. nr 12, poz. 49/.

⁹Ustawa z dnia 12 czerwca 1975 r. o ochronie przeciwpożarowej /Dz.U. nr 20 poz. 106/.

¹⁰Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska /Dz.U. nr 25 poz. 180/.

ne przez organy nadzoru szczególnego, ingerują głęboko w całą sferę projektowania i realizacji, co wywiera swoiste piętno na dziele architektonicznym jakim jest budynek czy zabudowa miejska i wiejska. Jeśli szukamy rzeczowych przyczyn zniewolenia architektury, to można stwierdzić, że tak jak budownictwo zostało /powtarzam to za prof. Kazimierzem Wejchertem/ zniewolone przez wielką płytę, tak wielka płyta, a również projekty powtarzalne są ofiarą wszystkich nakładających się często sprzecznych norm i przepisów szczegółowych, ustanowionych przez nadzór o charakterze szczególnym. Każdy bowiem z projektów musi rozwiązać sprzeczność pomiędzy ograniczeniami powierzchniowymi domów i mieszkań, wymaganiami standaryzacji produkcji masowej a wymaganiami przepisów szczególnych. Próby te kończą się jak dotychczas obniżeniem jakości, a proces projektowania stracił charakter poszukiwań twórczych i stał się jedynie umiejętnością rozwiązywania algorytmu, w którym ograniczeniami są wspomniane przepisy i warunki.

Wyjaśnienia wymaga rola, jaką w całości procesów nadzoru odgrywają terenowe organy administracji państwowej¹¹. Państwowy nadzór budowlany sprawują w województwach dyrektorzy wydziałów planowania przestrzennego, urbanistyki, architektury i nadzoru budowlanego urzędów wojewódzkich. W miastach powyżej 50 tys. mieszkańców kierownicy wydziałów urbanistyki, architektury i nadzoru budowlanego urzędów miejskich, natomiast w miastach i gminach do 50 tys. mieszkańców - naczelnicy miast i gmin, mający do dyspozycji referat do spraw gospodarki komunalnej, nadzoru budowlanego i komunikacji.

W kraju mamy 2 396 urzędów stopnia podstawowego /według stanu na początek roku/, zatrudnienie w poszczególnych urzędach kształtuje się następująco:

w 256 miastach i dzielnicach miast	- 1.087 prac.
w 555 miastach i gminach	- 983 "
w 1566 gminach	- 1.798 "

¹¹Ustawa z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego /Dz.U. nr 41 poz. 185 z późniejszymi zmianami/.

na 1 miasto lub dzielnicę przypada - 4 pracowników
na 1 miasto gminę do 50 tys. mieszkańców- 2 pracowników
na 1 gminę około 0,5 etatu, biorąc pod uwagę inne zajęcia
służbowe.

Dla uzupełnienia obrazu należy podać, że według badań prowadzonych przez SARP udział kadr z wyższym wykształceniem wśród ogółu zatrudnionych wynosi średnio 20% /w gminach zaledwie 9%, z tego po studiach architektonicznych 3% /w gminach około 1%/. Z tychże badań wynika, że główną przyczyną niskich kwalifikacji są płace, niższe od średniej krajowej o około 30%. Analiza SARP dostarczyła nam również informacji o tym, jakim wykształceniem dysponują pracownicy gmin. Dominującą grupą są pracownicy ze średnim wykształceniem technika budowlanego /93%/. Na blisko 90% obszaru kraju po odliczeniu obszarów kompleksowej urbanizacji, o architekturze decyduje 15 architektów, 1400 techników budowlanych i 380 pracowników z różnym średnim wykształceniem, pracujących w urzędach gminnych.

Realizacja zadań państwowego nadzoru budowlanego jest prowadzona przez kadre o bardzo przeciętnych możliwościach, nie oznacza to jednak, że tylko od dobrej lub złej woli, wiedzy bądź jej braku, zależy sposób wykonywania funkcji. Pracownicy służb nadzoru są przede wszystkim urzędnikami, taki jest ich status, ustawienie organizacyjne oraz normy prawne, na podstawie których przygotowują i podejmują decyzje. Podstawami regulacji stosunków między budującym a organem władzy terenowej są ustawy - "Prawo budowlane" i Kodeks Postępowania Administracyjnego.

Kluczowym zadaniem nadzoru urbanistyczno-budowlanego jest ocena jakości przedstawionego do zatwierdzenia projektu budowlanego. W tej sprawie przedstawiciel państwowego nadzoru urbanistyczno-budowlanego jest tylko urzędnikiem, a jego opinia i jego poczucie odpowiedzialności za kształt przestrzenny są nieistotne. W świetle ustawy "Prawo budowlane" i Kodeksu Postępowania Administracyjnego jego decyzje kwestionujące jakość projektu są zaskarżalne¹². Praktyka wskazuje, że wszystkie spory tego rodzaju

¹² Kodeks Postępowania Administracyjnego, Wydawnictwa Prawnicze, Warszawa 1985, Art 104 s. 186, Art 106 s. 190, Art 108 s. 195.

ju, organ władz terenowej przegrywa z braku podstaw prawnych. Można zatem stwierdzić, że funkcje tego organu zostały sorowadzone do oceny zgodności projektu z planem przestrzennym, lub materiałami do tego planu, jeżeli plan jest opracowywany lub aktualizowany.

Jednocześnie należy podkreślić bardzo rygorystyczne rozumienie zapisów planu zagospodarowania przestrzennego przez Naczelny Sąd Administracyjny. Między innymi z orzecznictwa NSA wynika, że jeśli plan zagospodarowania nie wyklucza wznoszenia różnych obiektów pomocniczych i gospodarczych na terenie zabudowy jednorodzinnej, obiekty takie mogą być wznoszone¹³. W związku z takim stanowiskiem, nie można zakazać rozbiórek, nawet samowolnie wzniesionych komórek i przwbudówek, jak bowiem stanowi w swojej wykładni NSA, brak pozwolenia na budowę jest przesłanką konieczną, ale nie wystarczającą do podjęcia decyzji o rozbiórcie, jeśli plan zagospodarowania nie przewiduje ograniczeń dla zabudowy budynków gospodarczych związanych z bytowaniem mieszkańców i hodowlą drobnego inwentarza.

W całości procesu tworzenia obrazu przestrzennego kraju nie sposób pominąć pytania kto projektuje, jak bowiem wynika z przedstawionych wyżej informacji organy nadzoru urbanistyczno-budowlanego uczestniczą jedynie w ocenie zgodności projektu z planem. Zaczniemy więc od planów zagospodarowania przestrzennego. Ustawa o planowaniu przestrzennym¹⁴, przyjęła nowatorskie w stosunku do uprzedniej praktyki rozwiązania, bowiem za takie uznać należy zapis o obowiązku opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i o wydawaniu decyzji o lokalizacji. Zarówno treść miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, jak i decyzji lokalizacyjnych, wyczerpuje to wszystko, co powinno być podstawą prawidłowego projektowania. Zawarta jest bowiem w obu tych dokumentach dyspozycja dotycząca wytycz-

¹³Biblioteka komputerowa orzecznictwa NSA, Departament Nadzoru Budowlanego Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, wyrok nr II SA 697 85 poz. 40.

¹⁴Ustawa z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym /Dz.U. z 1984 r. nr 35, poz. 185/.

nych funkcjonalnych, linii rozgraniczających, sposobu zabudowy, zasad uzbrojenia i korzystania z urządzeń miejskich itd.

Plany przestrzenne opracowują wojewódzkie biura planowania przestrzennego, w których pracuje 3.918 pracowników z czego:

w jednostkach budżetowych	38 biur	2 540 etatów
w przedsiębiorstwach	11 "	1 378 "

Zarówno stan kadrowy, jak poziom wyposażenia, głównie w biurach korzystających z budżetu państwa, jest niezadowolający. Stąd zarówno stopień zaspokojenia potrzeb miast i gmin w zakresie opracowania, jak i aktualizacji planów jest poniżej potrzeb. Dotyczy to szczególnie miejscowych planów szczegółowych, które są jedyną podstawą do realizacji zadań państwowego nadzoru budowlanego. Dotyczy to szczególnie gmin, tam gdzie rozgrywa się ważny etap przyszłej urbanizacji kraju. Na 2.122 gminy według stanu na początek b.r. tylko 67% miało plany ogólne, natomiast plany szczegółowe, były opracowane dla nielicznych gmin. Innym czynnikiem wpływającym na jakość zabudowy wielkomiejskiej i wiejskiej, są słabe bądź złe architektoniczne projekty. W sprawach architektury wielkomiejskiej, ostatnie lata przynoszą widomy przełom. Liczne inicjatywy rekonstrukcji starej zabudowy, tworzenie się indywidualnych autorskich pracowni i powstawanie konkurencji, wobec dominacji technologicznej budownictwa miejskiego i związanych z nim "Miastoprojektów" i "Inwestprojektów", są tendencjami zdrowymi, których wspieranie powinno przynieść pozytywne efekty.

W dalszym ciągu natomiast problemem do rozwiązania pozostaje budownictwo jednorodzinne, pomimo publikowania katalogów obiektów powtarzalnych. Budownictwo to rozproszone /300.000 budowlanych domów oraz 200.000 obiektów zagrodowych/, jest swoistym kluczem do przyszłego krajobrazu przestrzennego Polski. Projektowanie tej zabudowy zostało zdominowane przez Terenowe Zespoły Usług Projektowych, podporządkowane organizacyjnie rolnictwu. Podstawową kadrą tych zespołów są pracownicy terenowych organów nadzoru budowlanego, którzy zatrudnieni w nadzorze jednocześnie projektują dla sąsiednich gmin na prawach wzajemności. Należy przypomnieć, że uprawnienia do projektowania architektonicznego

otrzymali w latach powojennych zarówno technicy jak i konstruktorzy z wyższym wykształceniem technicznym, aby zaspokoić pilne potrzeby w tym zakresie i zaradzić niedostatkowi architektów. Stan ten przedłużył się do chwili obecnej, a brak architektów nie rokuje szybkiego rozwiązania tego palącego problemu.

WNIOSKI

1. Organizacja i stan kadry terenowych organów administracji państwowej są niedostosowane do sprawowania właściwego dla nowoczesnego państwa nadzoru urbanistyczno-budowlanego i techniczno-budowlanego.

2. Nowa ustawa o planowaniu przestrzennym, która może przynieść przełom w racjonalnej urbanizacji i podniesieniu poziomu rozwiązań architektonicznych wymaga poważnych nakładów, aby zapewnić dopływ do jednostek planowaniaprzestrzennego kadr o najwyższym poziomie.

3. Przepisy Prawa budowlanego wymagają zmiany, w celu zapewnienia warunków do przestrzegania porządku przestrzennego i egzekwowania odpowiedzialności, w stosunku do osób naruszających ten porządek oraz zapewnienia możliwości eliminowania złych projektów.

Andrzej Ziemilski

WIZJA KRAJOBRAZU W OCZACH SOCJOLOGA^x

1. O ROŻNYM POSTRZEGANIU KRAJOBRAZU

Według Larousse'a wizjonerem jest ten, kto w drodze nad-naturalnego komunikowania ostrzega /lub wierzy, że postrzega/ rzeczy ukryte przed ludźmi. W przenośni Larousse określa jako wizjonera człowieka mającego idee ekstrawaganckie.

Wizjonerstwo, o jakim będzie tu mowa, istotnie wiąże się z postrzeganiem "rzeczy ukrytych przed oczyma ludźmi". Ale nie wszystkich ludzi, tylko tych, którzy nie są obdarzeni pewnym szczególnym rodzajem wyobraźni. Niekiedy nazywa się ją /za C. Wright-Millsem/ socjologiczną. Wróćmy jeszcze do tej sprawy.

Poprzestaśmy na razie na stwierdzeniu, że człowiek o socjologicznej wyobraźni patrzy na krajobraz trochę inaczej niż architekt, przyrodnik czy semiotyk. Architekt przymerza oglądany pejzaż do pewnych utrwalonych wyobrażeń dotyczących form przestrzennych i ich wzajemnych odniesień - te zaś do rzeczowych zadań, jakie napływają do jego warsztatu zawodowego - budowy domów, dróg, osiedli itp. Dla przyrodnika ta sama działalność jest na ogół zakłóceniem obrazu, jaki natura przez miliony lat nadała obszarowi ziemi; wyobraźnia przyrodnika dekomponuje krajobraz rzeczywisty, rozkładając go na "naturalny" i "kulturowy", "pierwotny" i "wtórny". Dla semiotyka krajobraz jest systemem znaków narzuconych na amorficzny zbiór najróżnorodniejszych elementów wizualnych. Zadaniem semiotyki byłoby odszwfrowanie

^xJest to wybór z rozdziału "Snieżnik. Technologia wypoczynku a wartości humanistyczne" książki A. Ziemilskiego "Człowiek w krajobrazie" wydanej przez Sport i Turystykę, Warszawa 1976. W oryginalne tytuł rozdziału zaopatrzonej notką: "Współpraca Marek Żurn".

kołu znaczeniowego danego pejzażu, ujednoznaczenie go, jego powszechna czytelność.

Historycy kultury lub myśli społecznej, czy socjolog raczej nie wierzą w możliwość ujednoznaczenia sensu znaków krajobrazu. Podobnie, jak nie wierzą w jednoznaczność kodów kulturowych w ogóle. Rzeczy zmieniają dla nich znaczenie wraz ze zmianą funkcji lub odmiennością sposobu jej pełnienia dla różnych grup ludzkich. Zależą w tym także od czynników osobowościowych, co od panujących wzorów kultur i od ich zmian w procesach historycznych. Gdy na Spotkaniach Genewskich w 1971 r. Gillo Dorfles krytykował większość dzieł współczesnej architektury za ich "nieczytelność" /elewator zbożowy czy kościół, bunkier czy biurowiec/, odpowiedział mu Jean Starobinski, znakomity historyk filozofii, że Bastylia była przez wiek z górą doskonale "czytelna" dla ludu paryskiego. Mimo to była dlań nie do zniesienia...

Spojrzenie socjologa na krajobraz może być trojaki. Jeśli bliska mu jest historia kultury, może śledzić "archetypiczne" nurty w twórczości literackiej, w dziejach religii, w historii narodów - wywodzące się ze źródeł krajobrazowych. Wystarczy rzucić hasła takie, jak "morze", "góry", "pustynia", "puszcza", by określić tę ogromną sferę zjawisk i bogactwo jej wątków i form.

Po drugie - socjolog może patrzeć na krajobraz jako na zbiór przemieszanych elementów przyrody i dzieł człowieka, stanowiący efekt działalności konkretnych historycznych ludzi, w ramach wyznaczonych przez technologię i organizację społeczną epoki.

Będzie się wówczas silił na odczytanie na przykład krajobrazu Kotliny Kłodzkiej przez historię społeczno-polityczną Dolnego Śląska do połowy naszego wieku; przez typy migracji masowych lat powojennych, procesy adaptacyjne i kontradaptacyjne ludzi przybyłych tu skądinąd; przez mechanizmy gospodarcze i przemiany w sposobach funkcjonowania władzy lokalnej. Nawet - przez wzory estetyki "na użytek prywatny" i "reprezentacyjnej", by wspomnieć o "pikasach" lat sześćdziesiątych i stylizacji tradycyjnej dni współczesnych, przywracającej urodę tej

krainie drobnofeudalnego baroku, miasteczkowego klásycyzmu, uzdrowiskowej secesji. Zarazem socjolog świadomie wybiera punkt widzenia pozwalający na konfrontację krajobrazu wsi dolnośląskiej z jej klimatem społeczno-obyczajowym: postawami wobec pracy, stylem kultur, typami więzi społecznej, wreszcie i tradycją - także i tą, która przez wiele lat w określonym klimacie politycznym sprzymierzyła pasywność gospodarczą repatrianta z Wołynia z nieudolnością bałaquły w roli dysponenta XX-wiecznego systemu władzy i zarządzania.

Po trzecie - socjolog powinien czytać nie tylko przeszłość z terażniejszości i doszukiwać się w otaczającym krajobrazie efektów działań, które są mu stosunkowo najlepiej znane. Ilekroć badacz społeczny nawiązuje współpracę z planistą przetrzennym, musi wybiegać w przyszłość nie tylko myślami, lecz także wyobraźnią plastyczną. Chcąc nie chcąc, z planowanych i przewidywanych przemian społecznych, ekonomicznych, kulturowych, w wyobraźni odtwarza - głównie na własny użytek - przyszły kształt krajobrazu.

W roli tej socjolog ma potężnych poprzedników i rwali. Z niektórymi nie sposób mu konkurować. Najpierwszy z wizjonerów krajobrazu to artysta plastyk: malarz, rysownik, fotograf, operator filmowy. Ich okiem, mitotwórczym lub wiernie odtwarzającym rzeczywistość, selekjonującym lub generalizującym, patrzyły w różnych epokach całe społeczności na rodzimy krajobraz. Współczesna technika reprodukcji narzuca ich wizje milionom ludzi. Masowy przekaz kształtuje sposoby patrzenia, które wyprzedzają poznanie bezpośrednie, skazują je z góry na deformację. By się przekonać, wystarczy wziąć do ręki albumy fotograficzne z krajobrazami Polski idealnej i nierzeczywistej, powstałej przy pomocy prostego zabiegu nożyczkami.

Historyk sztuki narzuca na krajobraz swoją sieć aksjologiczną. To, co się z niej wymyka, "nie liczy się". Co w nią wpada, trafia z czasem do podręczników szkolnych. Często stanowi przedmiot zaciętych walk o przetrwanie: w szczególnej, nie przez wszystkich akceptowanej roli zabwtku, świadka narodowej przeszłości i współuczestnika kontynuacji dziejów.

Architekt elementu własnej wizji kształtuje w wyobraźni i równocześnie tworzy w rzeczywistości. Rozdzźwięk między jednym a drugim stanowi dlań od lat źródło frustracji zawodowej i artystycznej. Ale też i wyobraźnia architekta bywa bogata lub uboga, realność dzieł krwista lub anemiczna. Sam twórca nie zawsze o tym wie. Skazany najczęściej na "realizowanie inwestycji" w anonimowym biurze projektowym, chętnie uwalnia się od odpowiedzialności za polski krajobraz codzienny, przenosząc się w dyskusjach i deklaracjach w krainę baśni "roku 2000" albo w świat idealnie wypruty z konkretnych "czystych schematów funkcjonalno-orzestrzennych".

Wizja krajobrazu miewa dla planisty o ekonomicznym rodowdzie znaczenie uboczne. Idzie mu raczej o koordynację niż harmonię, bardziej o zbilansowanie niż o równowagę. Czynniki estetyczne, związki krajobrazu z kulturą niemal nigdy nie budzą w nim zawodowego niepokoju. Chyba że piękno należy do sfery jego prywatności.

Działacz administracyjny bywa często nosicielem wizji przeszerzonej powierzonego mu terytorium. Bywa to wizja uogólniona, "na szczeblu" wojewódzkim wyraża się w określeniach takich jak "nowoczesne osiedle mieszkaniowe", "piękno ziemi krakowskiej" itp. Wyobraźnia plastyczna, jaka określeniom takim towarzyszy, jest zwykle uboga. Mieści się pomiędzy obrazem z czytanki szkolnej a zachłyśnięciem się zdoboczami cywilizacji nareszcie zstępującymi do gminy.

Wreszcie polityk, działacz społeczny wysokiej rangi. ... Wizja krajobrazu jest u niego zwykle częścią wizji szerszej i rozleglejszej treściowo. Tkwią w niej i czynniki kontynuacji wartości kultury narodowej i dążności ideowo-integracyjne i wizualna projekcja terażniejszości w przyszłość. Wizja ta odpowiadać ma na pytanie o sens i kierunek zbiorowego wysiłku. Służyć ma zachęce, aktywizacji, zespoleniu. Odnajdziemy już ją w słowach Lenina, referującego w latach dwudziestych wyziębnietym robotnikom Petrogradu plan elektryfikacji Rosji /GOELRO/. W innej postaci podejmuje ją w 1945 r. "odbudowa Warszawy", w latach siedemdziesiątych - hasło "drugiej Polski". W każdym z tych programów tkwią bogate skojarzenia wizualne.

Wróćmy raz jeszcze do socjologa. Wspomnieliśmy, że wizja przestrzenna krajobrazu jawi mu się z okazji współpracy z architektem lub urbanistą. Rekonstruuje społeczne podłoże kultur minionych lub kultury współczesnej, czy też szukając w przyszłości analogii do dróg tworzenia się dzisiejszego krajobrazu w procesach urbanizacji, uprzemysłowienia, degradacji przyrody itp. - socjolog współuczestniczy w projektowaniu.

Czyni to badając, jakie grupy uczestniczą czynnie i biernie w przekształcaniach przestrzeni, jak są do nich przygotowane, czego oczekują. W efekcie podsuwa urbanistcie obraz świata zgodny z oczekiwaniami owych grup /dodajmy - nieraz niezgodny z wizją wyjściową projektanta/. Często jednak na tym nie poprzestaje. Znajomość skupisk patologii społecznej, jakie język potoczny i publicystyka nazywa "kurnymi chatami", "barakami", "slumsami", "lepiankami", "dzielnicami nędzy" itp. podsuwa wyobraźni socjologa ideę przyszłych układów osadniczych uwolnionych od nędzy, nieszczęść, prymitywu, napięć społecznych. W tym miejscu grozi socjologowi śmiertelny grzech profesjonalny - upadek w ramiona utopii.

Bowiem obowiązkiem badacza społecznego jest trzymanie się faktów. Musi on pamiętać, że nadając pewnemu obszarowi nową organizację przestrzeni, nie zmienia jeszcze wszystkiego. Obszar i zbiorowości ludzkie na nim odziedziczą potężne elementy przeszłości: międzypokoleniowe wzory zachowań, postawy, wartości i towarzyszący im trwale świat rzeczy. Dla planisty bywa to często nieoczekiwanym skutkiem ubocznym, zakłócającym funkcjonowanie jego planu. Socjolog musi to wkalkulować z góry oraz traktować jako prawidłowość pewnego procesu. Musi zatem znać mechanizmy psujące zgodność zamiaru i urzeczywistnienia - naciski, kompromisy, rezygnację, Bezwład tradycji i bezkrytyczne nowinkarstwo, uczędnicze rutyniarstwo i wielkopańskie kaprysy możliwych. Jego optymizm i racjonalizm nie mogą być naiwne.

Przykład koncepcji Snieżnika ukazuje sytuację, w której gro- no socjologów pod naciskiem konieczności zawodowej i społecznej, daleko przekroczyło przyjęte ramy zawodowej działalności. Współpraca z grupą architektów, urbanistów, geografów i ekonomistów przy projekcie "drugiego Zakopanego" zmusiła ich niejako do na-

kreślenia na obszarze Kotliny Kłodzkiej własnego pejzażu semiotycznego. Mówiąc konkretniej - do zaproponowania programu zmian społecznych i przestrzennych, które w trybie niemal roboczym, wymagały odpowiedzi na wcale niebagatelne pytania dotyczące natury, kultury, społeczeństwa i człowieka

2. O HUMANISTYKĘ W PLANOWANIU ŁADU PRZESTRZENNEGO

Związki urbanistyki z wiedzą społeczną są równie stare jak dawna jest sztuka budowania osiedli. A jednak współpraca socjologów z urbanistami i architektami datuje się dopiero od lat kilkudziesięciu. Nie zawsze przy tym bywa to współpraca twórcza i efektywna. Na przeszkodzie stoją często nieświadomione i trudne do pokonania różnice w celach podejmowanych działań, inne oczekiwania i nadzieje. Również odmienne rygory metodologiczne nauk teoretycznych i praktycznych ograniczają efekty współpracy.

Podczas wspólnych spotkań często pobrzmiwają nuty sceptycyzmu. Sceptycyzm dotyczy nie tyle samej idei, ile praktycznej możliwości współdziałania. Analizując przewidywany niepowodzeń w zastosowaniu socjologii do planowania przestrzennego osiedli, tak oto pisze znany polski socjurbanista:

"Podejmowane na zlecenie pracowni urbanistycznych badania miały najczęściej charakter socjografii, obciążonej elementami urbanistycznej inwentaryzacji, bądź ekologii ludzkiej, bądź też badań opinii mieszkańców miast o zagadnieniach urbanistycznych. W wyniku takich badań socjolog oferował urbanistom skromny, powierzchownie przy tym zbadany wycinek obrazu rzeczywistości społecznej. Tymczasem urbanista, którego zadaniem jest taka organizacja przestrzeni miasta, aby odpowiadała ona potrzebom ludzi i technikom zaspokajania tych potrzeb w przyszłej strukturze społecznej miasta, domagał się kompletnego - choćby nawet uproszczonego - obrazu przyszłej rzeczywistości społecznej¹.

Tak widać z tego, najczęstszym postulatem wysuwanym pod adresem socjologów jest dostarczenie przez nich syntetycznych

¹Z. Pióro: Ekologiczna interpretacja układów osadniczych, "Studia Socjologiczne", 4/1965, s. 15.

prognoz społecznych, które umożliwiają znalezienie nowych i trafnych odpowiedzi na szczegółowe pytania planistów. Nie zawsze jednak leży to w kompetencjach i możliwościach socjologów. Wielu z nich sądzi, że zadanie takie wręcz wykracza poza ramy ich dyscypliny naukowej, która winna raczej unikać ocen i przewidywań, a ograniczać się do sądów o rzeczywistości, i to rzeczywistości de facto minionej. W zamian za to samoograniczenie socjolog współpracujący z urbanistą skupia swe zainteresowania na zdobywaniu reprezentatywnych źródeł informacji, kwantyfikowaniu danych, a przede wszystkim ich interpretacji na szerszym tle teorii socjologicznych. W tym zakresie bywa w zasadzie niezastąpiony.

Socjolog, który zajmuje się urbanistyką - stwierdza krótko P.H. Chombart de Lauwe - wypowiada potrzeby mieszkańców miasta, których ci nie zawsze potrafią wyrazić². Dodajmy, że nie tylko mieszkańców i nie tylko rejestru potrzeb to dotyczy.

Charakter związków socjologii z planowaniem przestrzennym można - za B. Jałowickim - ujmować dwojako. Można traktować socjologię, a ściślej jej twierdzenia teoretyczne przełożone na język zaleceń socjotechnicznych, jako potencjalny instrument planowania przestrzennego, czyli świadomej działalności, której celem jest rozmieszczenie w przestrzeni ludzi i elementów materialnych kultury w oparciu o znajomość powiązań między człowiekiem, techniką i środowiskiem geograficznym³. Z drugiej jednak strony można uznać, że planowanie przestrzenne jest jednym z narzędzi socjologii stosowanej, bowiem decyzje planistyczne, lokalizacyjne i programowe - jeżeli są one podejmowane z pełną świadomością skutków i poprzedzone trafnym rozpoznaniem sytuacji - wywołują określone i w pewnym stopniu możliwe do przewidzenia zmiany społeczne w strukturze społeczeństwa, jego kultu-

²Przedmowa P.H. Chombart de Lauwe do książki R. Kaesa: *Vivre dans les Grands Ensembles*, Paryż 1963, cyt. za: B. Jałowicki: *Socjologia stosowana jako instrument planowania przestrzennego*. "Studia Socjologiczne", 4/1966, s. 103.

³B. Jałowicki: *Socjologia stosowana jako instrument planowania przestrzennego*, "Studia Socjologiczne", 4/1966, s. 79.

rze, stylu życia ludzi itd.

Niezależnie jednak od wielu zarówno trafnych, jak i mniej istotnych zarzutów, stawianych socjologom zajmującym się urbanistyką wątpliwą korzyścią płynącą ze współpracy socjologów z urbanistami jest poszerzenie humanistycznej wyobraźni planistów. Autorami tych zarzutów są zresztą najczęściej sami socjologowie, urbanisci skłonni są, przynajmniej werbalnie, przeceniać efekty pracy socjologów, traktując je - jak słusznie, choć pesymistycznie zauważa A. Wallis - "jako modną lub wygodną dekorację"⁴.

Poszerzenie wyobraźni polega głównie na rozproszeniu naiwnie-technicznego rozumienia społecznych mechanizmów, jakie często cechuje inżynierów⁵. Chodzi zatem o to, by ludzie, odpowiedzialni za decyzje planistyczne o ogromnej sile instrumentalnej, obdarzeni byli ową wyobraźnią socjologiczną, o której wzmiankowaliśmy na wstępie: świadomością związków w czasie i przestrzeni, zachodzących między różnymi, często z pozoru odległymi elementami kultury ludzkiej, organizacji społecznej, osobowości człowieka i jego losu w historii.

W przypadku planowania przestrzennego przejawiać się to może na różne sposoby. Urbanista może sobie zdawać sprawę, że działalność planistyczna jest jednocześnie w całym tego słowa znaczeniu - społeczną, tzn. wywierającą doniosłe skutki w sferze zaspokajania potrzeb człowieka, modelowania jego aspiracji, determinowania jakości życia jednostki, kształtowania więzi społecznych, od których zależą mniej lub bardziej trwałe struktury życia zbiorowego, wzory zachowań, formy instytucji. Uświadomienie sobie odpowiedzialności za skutki swoich poczynań, pragnienie działania optymalnego w danych warunkach, może skłaniać urbanistę do permanentnego poszerzania swej wiedzy o społeczeństwie - o rzeczywistości społecznej i mechanizmach, które je kształtują.

Istotnym składnikiem wyobraźni socjologicznej urbanisty może być także świadomość społecznego zdeterminowania własnych po-

⁴Por. A. Wallis: Socjologia miasta a planowanie, "Studia Socjologiczne", 2/1964, s. 212 i 227.

⁵B. Jałowiecki: op. cit., s. 79.

głędów i ocen; całych pości swojej wiedzy zawodowej, uzależnionych od reprezentowanej ideologii i światopoglądu, doświadczeń życiowych czy przynależności grupowej /oddziaływanie środków masowego przekazu, wpływ środowiska społecznego i zawodowego kształtującego opinie, poziomy aspiracji itd./. Skądinąd nie należy zapominać, że architekt, a więc dysponent pewnej wiedzy technicznej często uważa się sam za humanistę, choćby z racji artystycznego rodowodu swej profesji.

Można na to spojrzeć z jeszcze innego punktu widzenia. Każdy program przekształceń przestrzennych - tworzenia nowych osiedli, przebudowy starych, pokrywanie powierzchni ziemi budowlami i drogami, ukrywania w jej głębi sieci energetycznych, wodnych, kanalizacyjnych - itd., opiera się na dwojakich założeniach. Pierwsze z nich - które nazywamy tu w skrócie technologicznymi, są precyzyjnie zwerbalizowane, skwantyfikowane, wyjaśnione. Założenia te czerpią swe źródło ze skumulowanej wiedzy technicznej i ekonomicznej, wynikają ze stanów prawnych - ustaw i zarządzeń, z doświadczeń empirycznych wyrosłych w toku zbliżonych procesów inwestycyjnych.

Założenia humanistyczne są znacznie słabiej artykułowane w programach przestrzennych. Często formalnie nie są wymagane. Niekiedy są jedynie ozdobnikami rozumowań techniczno-ekonomicznych. Bywa także, że są wsparte ad hoc skonstruowanym konceptem teoretycznym, zwłaszcza w sferze projektowania architektonicznego.

Najczęściej założenia humanistyczne są ukryte w samej koncepcji "technologicznej", a ich sens i konsekwencje nie są w pełni uświadamiane przez projektanta. Nie zdaje on sobie wówczas sprawy, że za normami technicznymi, wskaźnikami ekonomicznymi i zdroworozsądkowymi rozumowaniami własnymi, kryje się określona choć nie zawsze spójna koncepcja społeczeństwa, przyrody, człowieka. Za pojęciami takimi, jak "pracownik", "obsługa", "użytkownik" czy "zaspokajanie potrzeb", tkwią zdeterminowane historycznie i społecznie wyobrażenia, postawy, wartości.

Nie ma w Polsce, jak dotąd, badań, które pozwoliłyby stwierdzić, w jakim stopniu nasi urbaniści i planiści obdarzeni są ową samowiedzą humanistyczną. Jak dalece i na ile trafnie potra-

fią przewidywać społeczne skutki własnej działalności? Na jakim materiale empirycznym i logiczno-dedukcyjnym jest oparta ich wizja? Czy jest ona spójna, przynajmniej w najważniejszych, konstytuujących ją zasadach socjotechnicznych? Nie ma również, niestety, studiów weryfikujących w praktyce zgodność założonych na etapie planowania, a później realizowanych de facto funkcji nowo powstałego zespołu urbanistycznego /jednostki osadniczej, zespołu ośrodków wypoczynkowych itp./, tzn. stwierdzenia zamierzonych i nie zamierzonych efektów - funkcji jawnych i ukrytych - w mechanizmie ich działania.

Brak tego typu prac nie przekreśla szans szukania przynajmniej częściowych odpowiedzi na ważne pytania, które wiążą się z problemem humanistycznej wizji świata tworzonego przez ludzi.